

10553

B. P. im. Ł.

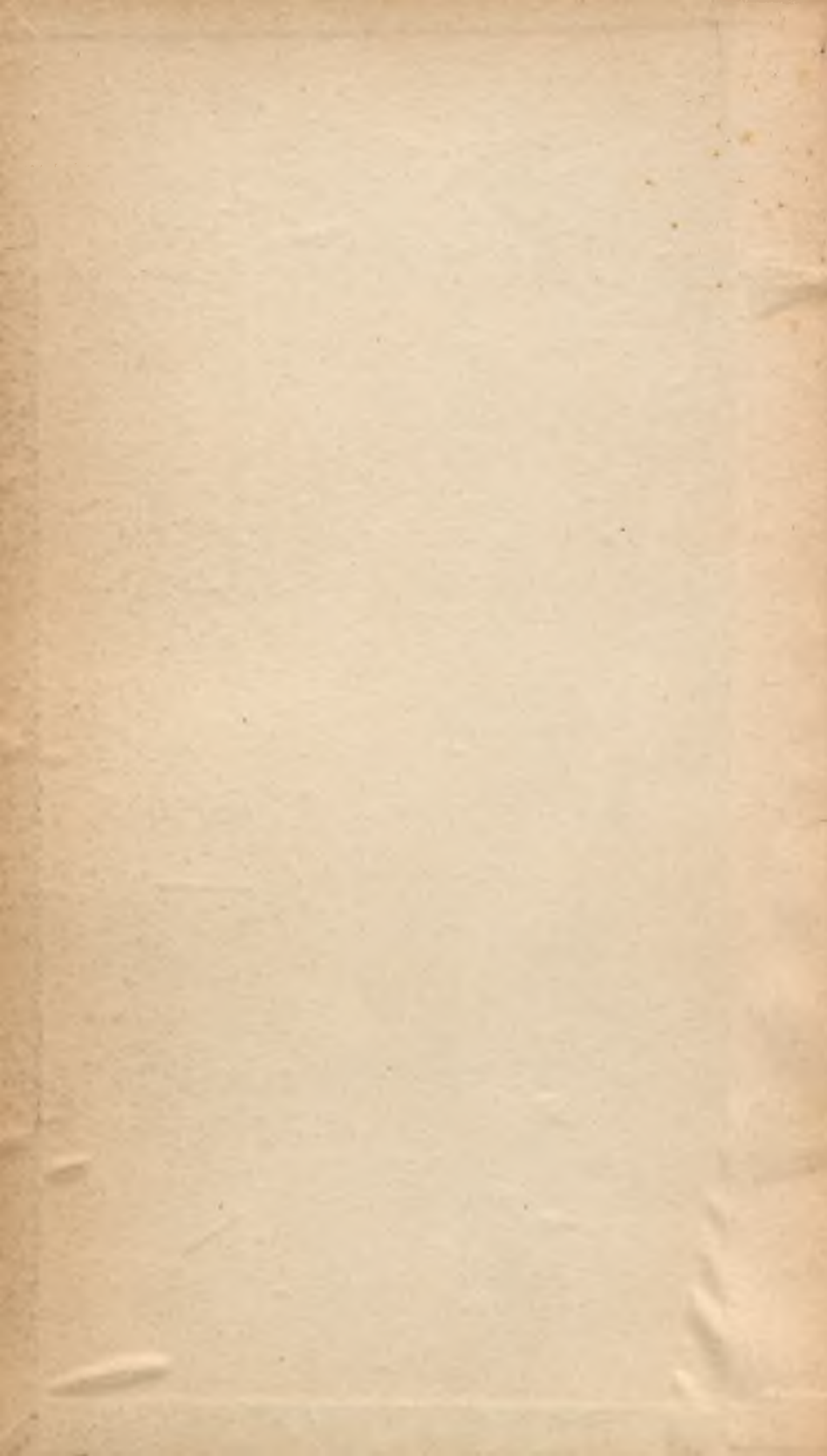
**Księga
Pamiątkowa**

Warszawskiego Oddziału
Towarzystwa Ubezpieczeń

„Rossya“

011582

Warszawa
1000



DUPLIKAT

Polestawowi Trusowi
w dowód holdu składu

H. Bandy

15. X. 900

KSIEGA PAMIĄTKOWA

1000808225



1362



002A-62560

KSIEGA PAMIĄTKOWA

WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU
TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ
»ROSSYA«



WYDANA Z POWODU OTWARCIA NOWO-
WZNIESIONEGO GMACHU TOWARZYSTWA
W WARSZAWIE, PRZY ULICY MARSZAŁ-
KOWSKIEJ, W 1900 ROKU

Z ILUSTRACYAMI



WARSZAWA
1900



Дозволено Цензурою.
Варшава, 23 Марта 1900 г.



368.03¹⁸

1-88/01/18





Słowo wstępne do naszej »Księgi Pamiętkowej«, ogłoszonej z powodu otwarcia nowowzniesionego gmachu Warszawskiego Oddziału Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«, nie może mieć charakteru zwykłej przedmowy, jaką autorowie, albo wydawcy kładą niekiedy na czele swoich dzieł naukowych, lub literackich. Nie potrzebujemy, jak oni, jaśniejszym promieniem myśli, skupionej na jednym przedmiocie, na jednym punkcie głównym, oświetlać przewodnią ideę pracy, dokonanej wspólnemi siłami, przy poważnym współudziale naszych wybitniejszych pisarzy-specyjalistów. Tłómaczy się ona poniekąd samym tytułem, w całej jego rozciągłości, oraz wyraża faktem wydania książki.

Wobec wzmagającego się z dniem każdym rozwoju czynnej działalności instytucyi, a tem samem i wzrostu liczby pracujących pod jej sztandarem urzędników, ujawniła się nagle potrzeba wzniesienia w mieście naszym własnej, odpowiednio do wymagań czasu i miejsca zastosowanej siedziby, przeznaczonej na pomieszczenie biur »Od-

działu Warszawskiego«. Stał gmach piękny, powitany pochlebny uznaniem, tak miejscowej prasy, jak również szerokich kół ogółu krajowego.

W jakich warunkach, z czyjej inicjatywy i pod czyjem kierownictwem artystycznym wyrósł z pod ziemi piętrząc się wspaniale, wskazuje to i omawia wyczerpująca relacja, pomieszczona na pierwszym miejscu w naszej zbiorowej publikacji. Dziś taki, jakim go wiernie przedstawiają ilustracje interkalowane w tekście, przyozdabia najruchliwszą, najwięcej handlową i najbardziej ożywioną dzielnicę stolicy naszego kraju, i zaznacza zarazem nową fazę postępu i rozkwitu »Oddziału Warszawskiego«, który w miarę możliwości i chwilowej potrzeby pragnie przyczynić się wydawnictwem niniejszem do uzupełnienia szczupłego szeregu prac, traktujących o asekuracjach, brak ich bowiem zbyt dotkliwie odczuwać się daje w piśmiennictwie polskim.

Nadto, »Księga Pamiątkowa« jest jakby aktem nieosobistego i niesamolubnego pietyzmu. Wprawdzie oddajemy w niej hołd należny instytucji i zasłudze jej kierowników, lecz przede wszystkim i ze stokroć silniejszym naciskiem wyrażamy cześć dla samej idei asekuracyjnej, tudzież dla jej humanitarnego zadania, bo przekonani jesteśmy głęboko, że w rozwoju swoim przyczynia się ona nader skutecznie do dobrobytu powszechnego i do cywilizacyjnego uszlachetnienia stosunków społecznych.

Tak w istocie, misja asekuracji jest wielce miłosierną, dobroczynną i rozległą. Któż nie wie, jak doniosłe znaczenie ekonomiczno-społeczne posiadają dziś ubezpieczenia. Aby się o tem prze-

konać dość zwrócić uwagę na pożytek, jaki przynoszą w klęskach ogniowych; na etyczną korzyść ubezpieczeń na życie, zapewniających los wdów i sierot, umoralniających zarazem ubezpieczające się jednostki; wreszcie na asekurację od nieszczęśliwych wypadków, rozwiązującą do pewnego stopnia pomyślnie palącą kwestyę robotniczą, brzemieniem swego bolesnego ciężaru przygniatającą serca szczerze miłujących ludzkość. Pomijamy inne, nader ważne, a wchodzące w szeroki zakres czynności Towarzystwa »Rossya«; czytelnik bowiem omówienie ich znajdzie w książce.

Otóż widzimy, że dodatni cel pracy naszej jest jasny, zrozumiały, sam przez się narzucający się umysłowi, lubiącemu zastanawiać się nad przejawami życia społecznego, ujętego w karby rozumnej działalności altruistyczno-praktycznej. Pobudza ona do myślenia, do dalszego rozwijania idei ubezpieczeń w ogólności, do kształtowania form i pomysłów w tym kierunku.

Być może, że powyższemu założeniu podobać-by mogła łatwiej i lepiej starsza od naszego Towarzystwa instytucja asekuracyjna, lecz przejęci do gruntu treścią słów poety, głoszącego: »czyń każdy w swoim kółku, co każe duch Boży«, podjęliśmy się wydania książki, którą obecnie dajemy czytelnikom naszym. Skłonił nas do tego nie tylko własny interes, nie ślepe, pedantyczne i sobkowskie zamknięcie się w granicach suchej specjalności, jeno wiara gorąca, że spełniamy swój obowiązek, oraz szczerze przekonanie, że wiążujemy się z niego, w miarę aktualnych warunków i okoliczności na dobie, jak można było najsumienniej.

Mniemamy, że »Księga Pamiątkowa« pisana przystępnie, urozmaicona działem, zatytułowanym »Odgłosy asekuracyjne w belletrystyce i poezji polskiej«, w którym zebrano złote ziarna poglądów najznakomitszych autorów naszych na ubezpieczenia, zawierająca między innem treściwy zarys dziejów ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, z uwzględnieniem całokształtu postanowień prawodawczych w tej dziedzinie, przyjętą będzie życzliwie przez ludzi fachowych, poświęcających się zadaniom nam wspólnym, jak i przez masę publiczności, która znajdzie w niej dane, daty, informacye i wskazówki, interesujące wszystkich, a przytem rozleglejszy widnokrąg myśli, obejmujący swym pierścieniem najważniejsze moralne i materyalne sprawy naszego bytu i istnienia.

Warszawa, w kwietniu 1900 r.

*Warszawski Oddział
Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«.*

CZĘŚĆ I.



HISTORIA BUDOWY GMACHU TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ »ROSSYA« W WARSZAWIE. —

W styczniu 1897 roku p. Henryk Barylski, zarządzający Warszawskim Oddziałem Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«, powziął myśl budowy specjalnego gmachu dla pomieszczenia biur Oddziału Towarzystwa, połączonego z domem dochodowym, lokując w ten sposób kapitały Towarzystwa w nieruchomości miasta Warszawy.

Myśl p. Barylskiego znalazła gorącego zwolennika w osobie jeneralnego dyrektora i kierownika instytucji p. Roberta Penla. Jak prędko ziarno w dobry grunt rzucone dojrzewa, tak i kiełkująca myśl pana B. znalazła prędkie urzeczywistnienie, czego najlepszym dowodem

obecnie już wykończony okazały gmach Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya« przy ulicy Marszałkowskiej.

Przebiegniemy w krótkości dzieje jego budowy.

Już w lutym 1897 r. p. Barylski w imieniu Towarzystwa nabywa cztery place po szpitalu Dz. Jezus, stanowiące obszar 12.000 łokci kwadr. p. (4.000 m. kwadr.), z trzema frontami od ulic Marszałkowskiej, Siennej i Mo-niuszki, za sumę poważną, bo 315.000 rubli.

Front główny stanowi ulica Marszałkowska, jedna z najruchliwszych i najpiękniejszych arteryj miasta.

Nabywszy taki plac, p. Barylski zabiera się do dzieła energicznie.

Jako zadanie postawił sobie wybudować gmach nie tylko praktyczny i odpowiedni wymaganiom rozwoju samej instytucji, ale również estetyczny w strukturze swej, by stał się ozdobą naszego grodu syreniego.

Ogłasza więc konkurs na wykonanie projektów budowy z nagrodami 1.000, 750 i 500 rubli, i pobudza przez to wybitniejsze siły architektoniczne do stworzenia zamierzonego dzieła.

Że dobre chęci nie pozostały bez skutku, dowodem wynik konkursu, który powołał liczny zastęp zdolnych architektów w kraju do współubiegania się o lepsze.

W marcu 1898 r. komisja konkursowa, w której skład wchodził budowniczy pp. E. Cichocki, J. Dziekoński, budowniczy głównego Zarządu Towarzystwa, prof. architektury A. Benua i budowniczy A. Iwanow, z czynnym współudziałem p. Henryka Barylskiego, rozstrzygnęła konkurs jak następuje: pierwszą nagrodę otrzymali pp. Brukalski i Gehlig, drugą p. Gustaw Landau, trzecią p. Józef Huss. Wyróżniony oprócz tego zaszczytną wzmianką projekt budowniczego Landego, Zarząd Towarzystwa zakupił. — Nie łatwym przecież było rozstrzygnięcie pytania, stanowiącego bodaj o całej przyszłości samego gmachu, t. j. pytania, czy wynagrodzone projekty stanowią alfę i omegę tego, co ma się wykonać i kogo wybrać na ważne stanowisko wykonawcy-budowniczego dla tegoż gmachu.

Wybór padł nader pomyślnie, bo ster i urzeczy-

wistnienie podjętego przedsięwzięcia powierzone zostały znanemu zaszczytnie architektowi w naszym mieście p. Władysławowi Marconiemu, który idąc w ślad talentu przodków swych, a zarazem i z duchem czasu, potrafił uporać się z wieloma trudnościami, aby stworzyć gorąco upragnione przez Towarzystwo dzieło i wybudować w krótkim stosunkowo czasie gmach, znany dziś już każdemu z mieszkańców miasta.



GMACH TOW. UBEZP. „ROSSYA” W WARSZAWIE.
(Fasada od ulicy Marszałkowskiej).

Przedewszystkiem po dokładnem rozpatrzeniu się w szczegółach nagrodzonych planów, p. Marconi uznał za potrzebę stworzenia na ich zasadzie nowego projektu ze zmianami i uwzględnieniem wszystkich warunków i potrzeb Towarzystwa, tudzież nowoczesnych wymagań architektonicznych.

Wprowadzenie najnowszych ulepszeń, ogrom budowy i konstrukcyj iście inżynierskich, a przytem zakreślony termin ukończenia budowy, stanowiły pracę niepowzednią. Nic więc dziwnego, że autor nowego pro-

jektu potrzebował pomocy; dobrawszy więc sobie architekta p. Grochowicza i stosowną ilość pomocników, staje p. Marconi na czele biura swego i energicznie przystępuje do pracy.

W dniu 16 czerwca 1898 r. założony zostaje kamień węgielny pod budowę gmachu i następuje poświęcenie robót przez księdza rektora Chełmickiego.

Wykonanie robót budowlanych nowego gmachu szło odtąd przyspieszonym tempem i tu należy się szczerza podzięka głównemu przedsiębiorcy p. Maryanowi Zielińskiemu, za jego energiczne starania i skuteczną pracę przy szybkiej budowie domu Towarzystwa.

Już więc 15 grudnia tegoż roku budynek podprowadzony zostaje pod dach, za co wykonawcom, a mianowicie majstrowi robót murarskich p. Wąsowiczowi z podmajstrzym p. Tomaszewskim, niemniej majstrowi robót ciesielskich p. Baumowi, przypada również słowo uznania.

Rok następny sprowadza już cały zastęp majstrów, inżynierów, monterów, techników i innych pracowników, którzy biorą żywy udział w wykończaniu gmachu.

I tak, roboty stolarskie wykonane zostały przez zakłady pp. Tworkowskiego i Grmela, posadzki dębowe i fornierowane dostarczyła fabryka p. Tworkowskiego i Towarzystwo przemysłowo-leśne, ślusarskie roboty budowlane wykonał p. Siekierzyński; roboty ślusarskie ozdobne, jak schody żelazne, poręcze, galeryjka na dachu, kratki przy windach i głównem wejściu do biur Towarzystwa z ozdobami bronzowymi i aluminiowymi, odrobione zostały artystycznie przez znany zakład ślusarski p. Zielezińskiego; krycie dachu blachą cynkową i ozdobne blacharskie roboty p. Zwejgbaum; roboty zdunskie firmy Harczyk i Katz; szyby dostarczyła firma M. Silberberg; kamieniarskie roboty jak balkony, balustrady, posadzki marmurowe etc. wykonał p. Gundelach; krycie łupkiem firma L. Pauli; tynkowanie frontowych elewacyj cementem i ozdobienie tychże, również ornamentacja sztukatorskie wewnętrzne, jak kolumny stiukowe w salonach, naśladujące przepysznie marmury czerwone i żółte, uskutecznił zakład p. Silewicza.

Specjalne urządzenia, jak instalację światła elektrycznego, wykonała firma »Elektryczność« pod kierunkiem inżyniera T. Witkowskiego, przy współudziale inżyniera W. Hertza. Firma Matecki i Obrębowicz urządziła kanalizację, wodociągi, ogrzewanie centralne parowe o niskim ciśnieniu i wentylację; przyrządy do dostarczania wody gorącej do wanien, umywalk i kuchen, oraz urządzenie trzech pralni i suszarni parowej,



GMACH TOW. UBEZP. »ROSSYA« W WARSZAWIE.
(Fasada od rogu ulic Marszałkowskiej i Moniuszki).

telefony, urządziło Towarzystwo »Bellá«; 4 windy elektryczne pochodzą od firmy K. Flohr'a z Berlina; cokół oraz przepyszny portyk z polerowanego ciemno-zielonego granitu gniewańskiego został wykonany pod kierunkiem pana Konarskiego, dyrektora łomnic gniewańskich na Podolu.

Figury są dziełem artysty-rzeźbiarza Leopolda Wasilkowskiego.

Zwracając się do estetycznej strony i wyglądu samego gmachu, musimy przyznać, że jest to gmach oka-

zały w stylu renesansu nowoczesnego, tworzący ze wszech stron ładną perspektywę.

Główną atrakcją elewacji stanowi środkowy ryzalit od ul. Marszałkowskiej, akcentujący główne wejście do biura Towarzystwa. Logicznie więc z założeniem wyrasta on z granitowego portyku z takimiż słupami, materiału, pierwszy raz przy budowlu zastosowanego w Warszawie; zakończenie zaś tegoż portyku stanowi obramowanie zegara, przypominającego dewizę Towarzystwa: »czas to pieniądz«, pod względem wykonania przedstawiające jedyną rzecz w swoim rodzaju, nie spotykaną nawet zagranicą.

W dalszym ciągu widzimy nieco wyżej dwie olbrzymie postacie — karyatydy, dźwigające balkon nad sobą, z których lewa przedstawia rolnictwo w postaci włościanina o pięknym typie, nawskróś swojskim; prawa zaś, przemysł krajowy, uosobiony w postaci pełnej wyrazu robotnika.

Przechodząc okiem wyżej, spostrzegamy wspaniałe kolumny z belkowaniem, ponad którymi wyrasta podparte wspaniałemi wspornikami w postaci lwich masek, uwieńczenie tego gmachu w formie półcyrklastego, potężnych i śmiałych rozmiarów gżemsu, w którego części widnieje duże, ładne okno dachowe z widoczną i podniesioną częścią dachu mansardowego. Ponad oknem jako zakończenie, kolosalna figura, przedstawiająca »kobietę-elektryczność«, ślącą promienie gwoli usługom ludzi. Szkoda tylko, że najpiękniejszą część elewacji, tj. ten śmiały półcyrkiel nie można, ze względu na stosunkowo niezbyt szeroką ulicę, należycie obserwować, a zatem i należycie ocenić.

Reszta elewacji tak od Marszałkowskiej, jak i dwóch bocznych ulic, przedstawia harmonijną całość, która, architektonicznie biorąc, byłaby wielkiem pudłem z mnóstwem otworów bez sylwetki, gdyby nie udatne zakończenia i wywyższenie narożników w formie kopuł, krytych łupkiem i ozdobionych cynkowymi ornamentami.

Umieszczenie pomiędzy oknami pierwszego piętra

główki Merkurego, charakteryzuje handlową działalność Towarzystwa.

Zastosowanie granitu w cokole po raz pierwszy w Warszawie, dodaje powagi podstawie gmachu.

Śmiałe i duże otwory sklepowe i co za tem idzie, stosunkowo niewielkie płaszczyzny murów-filarów w parterze, jako podstawa są już więcej w duchu nowocze-



GMACH TOW. UBEZP. »ROSSYA« W WARSZAWIE.

(Fasada od rogu ulic Marszałkowskiej i Siennej).

nych budowli europejskich, jednakże tak umiejętnie ugrupowane, że mogą najwybredniejszego estetyka zadowolnić, nie mówiąc już o materialnej korzyści w wytworzeniu tym sposobem wspaniałych wystaw i sklepów.

Zostawiając teraz wygląd estetyczny na stronie, chcielibyśmy dla poglądowego porównania przytoczyć parę danych, jak wyzyskany jest plac budowy na kwadraturę w stosunku do przeciętnych domów mieszkalnych w mieście naszym.

Zwracamy więc uwagę na dwa duże podwórza, zajmujące obszar 2.600 łokci kw. (870 metrów kw.), czyli dwie dziewiąte części zabudowanej powierzchni. Pod jednym z podwórzcy mieszczą się piwnice dla lokatorów całego gmachu, pod drugim istna hala maszyn; tu bowiem znalazły pomieszczenie motory siły elektrycznej, kotły parowe dla centralnego ogrzewania i dostarczania gorącej wody do wszystkich lokali, akumulatory etc. Energię elektryczną dla oświetlenia 20 lamp łukowych, 2.500 żarowych i dla poruszenia motorów do wind, dostarczają dwie dynamo-maszyny o prądzie stałym, poruszane przez dwa motory gazowe z fabryki »Otto-Deutz« o sprawności 40 koni każdy. Motory te wraz z dynamo-maszynami ustawione są na wspólnych fundamentach, przyczem dodać należy, że wskutek stosownie urządzonej izolacji ze wszech stron, niema najmniejszej obawy o drganie ścian i hałas niepokojący lokatorów. Obok sali maszyn znajduje się pomieszczenie baterii akumulatorów, której pojemność w razie zapotrzebowania może być zwiększoną o 50%.

A oto inne jeszcze dane.

Kiedy lokal złożony np. z 5 pokoi dużych z przedpokojem, kuchnią, pokojem dla służby, łazienką i wszelkimi wygodami mieści się przeciętnie w domach warszawskich na przestrzeni 500—550 łokci kwadratowych (166—183 metrów kwadr.), taki sam lokal w domu Towarzystwa »Rossya« zajmuje 650 łokci kw. (216,5 metrów kw.); lokal o siedmiu pokojach dużych z wszelkimi wyż. wyszczególnionemi wygodami, zajmuje w przecięciu 700 łokci kw. (253 m. kw.), — w domu Tow. ubezp. »Rossya« lokal podobny zajmuje 1.200 łokci kw. (400 m. kw.) i t. p.

Biura Towarzystwa zajmują bardzo obszerną przestrzeń, bo 1.200 łokci kw. (800 metr. kw.). Wejście do biur traktowane jest w architekturze swej nader ozdobnie, jakby ku zachęcie publiki do wkroczenia w podwoje Towarzystwa, a przez wyborny rozkład daje dostęp do wszystkich wydziałów biura.

W pomieszczeniu biurowym urządzony został skar-

biec dla pieniędzy i oddzielnie dla dokumentów i papierów wartościowych; przestrzeń skarbcza, oprócz stalowego pancerza, otoczona jest ze wszystkich stron izolacją grafitową i grubym murem. W całym wreszcie



GMACH TOW. UBEZP. «ROSSYA» W WARSZAWIE.

(Wejście do biura).

lokalu biurowym, urządzonym podług wszelkich wymagań nowoczesnych, zastosowane są ogniotrwałe stropy, systemu Klein'a, od dołu i góry.

Z udogodnień zaprowadzonych wymieniamy jeszcze: zaopatrzenie lokatorów w światło elektryczne, z którego można w każdej chwili dnia i nocy korzystać (płatne

podług miernika odpowiedniego, t. j. w miarę użycia światła), woda gorąca na zawołanie, gdzie zachodzi tego potrzeba, urządzenie umywalk w pomieszczeniach dla wani; zniesienie, że tak powiemy, różnicy w wysokości piętr, przez 4 windy elektryczne przy schodach głównych z zastosowaniem najlepszych konstrukcyj i zabezpieczeń, które to windy o każdej porze gotowe są do podniesienia lokatora lub gościa na dane piętro; trzy pralnie z gorącą wodą, suszarnia parowa i magiel na poddaszu specjalnie urządzone; kąpiele i natryski dla służby; oprócz pokoju służby, przy mieszkaniach pokój dla służącego; podwórza, jak wyżej wzmiankowano, obszerne, widne i dogodne i t. p.

Z przedstawionego tu w krótkości opisu wynika, iż z każdego względu, czy to na wygodę urządzeń wewnętrznych, czy na zdrowotność i higienę lokatorów, czy na estetykę i ozdobę miasta, czy bodaj ze względu w czasach obecnych może najważniejszego: na oprocentowanie wyłożonego kapitału — oddany świeżo do użytku kolosalny budynek Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya« — przynosi zaszczyt jego wykonawcy, budowniczemu panu Wł. Marconiemu.





PRZEGLĄD HISTORYCZNY ROZ- WOJU INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ W KRÓLESTWIE POLSKIM / /

SKREŚLIŁ

BRONISŁAW MAYZEL.

Trzy niespełna lata dzielą nas od setnej rocznicy narodzin asekuracji w Polsce.

Przypomnieć o niej zawczasu naszemu światu asekuracyjnemu i przez zebranie odnośnego materiału pobudzić kogo należy do godnego upamiętnienia jubileuszowego roku — oto główny cel skreślenia tej pracy.

Śladów istnienia w byłej Rzeczypospolitej Polskiej urządzeń asekuracyjnych, w ścisłym znaczeniu tego słowa, nie spotykamy. Instytucję ubezpieczeń zastępowała bratnia, wzajemna pomoc i chrześcijańskie miłosierdzie dla dotkniętego wypadkiem losowym sąsiada. Tu i owdzie łączono się w tym celu nawet w bractwa, których zadaniem była pomoc wzajemna w razach klęski ogniowej.

Kasy ogniowe zaczęły funkcjonować dopiero w niektórych prowincjach polskich, przyłączonych do Prus, już po pierwszym rozbiorze, za Fryderyka II, zwanego Wielkim, już po drugim, za Fryderyka Wilhelma. Właściwie jednak dopiero po trzecim podziale Polski w 1795 r. w części Rzeczypospolitej, przyłączonej do Prus i nazywanej Prusami Południowymi, edyktem króla Fryderyka Wilhelma III z 21 kwietnia 1803 r. ustanowionem

ubezpieczeń budowli w miastach pod zarządem dwóch dyrekcij głównych: Warszawskiej i Poznańskiej, przy czem ubezpieczenie to było rządowem i obowiązkowem dla wszystkich właścicieli nieruchomości. Wprowadzenie przez rząd pruski instytucji ubezpieczeń miało na celu względy przedewszystkiem państwowe, a mianowicie podnieść rządność i upadającą ogólną pomyślność kraju, bez której trudno byłoby zaborcy starostw, dóbr duchownych i narodowych czerpać własne korzyści. — »Nie wypadało mu, mówi autor »Rządów pruskich na ziemiach polskich«¹⁾, zamieniać zabranych prowincyj na pustynię, skoro zamierzał w nich wygodne dla germanizmu ulepić gniazdo«.

1804 Jakoż następnym edyktem tegoż króla z 1 czerwca 1804 r. ustanowiono także samo Towarzystwo ogniowe dla wsi, poddając je również pod zarząd wymienionych dwóch dyrekcij. W każdym zaś z powiatów rząd pruski wówczas już szerzący germanizacyę ziem naszych, ustanowił dyrekcję szczegółową Towarzystwa ogniowego, nazwanego »Provinzial-Feuer-Societät«, poddając ją pod bezpośredni nadzór landratów i wyznaczając exaktora do poboru składek.

Składki ogniowe były stałe i dodatkowe w razie znaczniejszych strat. Wynagrodzenie zaś z funduszw Towarzystwa ogniowego mogło być użyte tylko na odbudowanie zniszczonych przez ogień zabudowań.

Nie ulega przeto wątpliwości, iż zaczątek instytucji ubezpieczeniowej w Polsce, której było danem rozrosnąć się z czasem w potężną »Dyrekcję ubezpieczeń«, powstał za rządu pruskiego.

1807 Z utworzeniem na mocy traktatu Tylżyckiego z 1807 r. Księstwa Warszawskiego, w skład którego, jak wiadomo, weszły i Prusy południowe, ówczesna komisya rządząca, uznając urządzenia ogniowe, przez rząd pruski zaprowadzone, za pożyteczne dla kraju, utrzymała nadal takowe, koncentrując tylko dwie oddzielne dyrekcje główne w jedną p. n. »Administracyi general-

1) Wł. Smoleński, Warszawa, 1886.



nej Towarzystwa ogniowego», oddanej pod zwierzchnictwo Dyrekcyi policyi krajowej.

Rzeczony Towarzystwo, przeznaczone z początku tylko dla departamentów Warszawskiego, Kaliskiego i Poznańskiego, następnie wskutek decyzji rady stanu z 1808 i 1809 r. rozciągniętem zostało i do departamentów Płockiego, Łomżyńskiego i Bydgoskiego, ponieważ rząd pruski pozbawił takowe możności korzystania nadal z instytucyi ubezpieczeń rejencyi Kwidzyńskiej, jako zostającej pod panowaniem pruskim i poza granicami Księstwa Warszawskiego.

1808
1809

Z dobrodziejstw urzędzeń asekuracyjnych nie korzystały jednak wcale departamenta po-austryackie, t. j. Krakowski, Radomski, Lubelski i Siedlecki, chociaż wcielone zostały do Księstwa wskutek pokoju w Schoenbrunn.

W dziejach ubezpieczeń lata 1807 i 1809 tem się upamiętniły, że wprowadzony do kraju kodeks cywilny francuski (art. 69 konstytucyi Ks. Warsz. z 22 lipca 1807), tudzież kodeks handlowy (ustawa sejmu z 24 marca 1809 r.) nie zajęły się ubezpieczeniami.

Wprawdzie kodeks cywilny (dotychczas w Królestwie obowiązujący) do kontraktów losowych zalicza i »ubezpieczenie« lecz w art. 1964 odsyła co do nich do szczególnych przepisów, których dotąd nie wydano.

Kodeks handlowy (również po dziś mający moc obowiązującą) zajmuje się w tytule X kontraktem ubezpieczeń, wyłącznie morskich, u nas zastosowania nie mających.

Stosownie do art. 37 Kodeksu handl., Towarzystwa ubezpieczeń mogą być zakładane na mocy Królewskiego zezwolenia¹⁾.

Tak więc, wobec braku specjalnych rozporządzeń kodeksowych obecnie, w Królestwie Polskiem, ustawie każdego poszczególnego Towarzystwa ubezpieczeń, byle

¹⁾ Porównać uchwałę Komitetu do spraw Królestwa Polskiego »o porządku zatwierdzania Towarzystw prywatnych w guberniach Królestwa Polskiego« z d. 24 kwietnia 1872 r.

1872



zatwierdzonej przez rząd rosyjski, przypisaną jest wyłączna moc prawa obowiązującego.

Po tej dygressyi wracamy jeszcze do rozporządzeń z czasów epoki Księstwa Warszawskiego.

1812 Pomijając dekret Fryderyka Augusta z 4 września 1812 r., dotyczący sposobu rewizyi rachunków Administracyi Towarzystwa ogniowego, zatrzymajmy się nad postanowieniem ówczesnej Komisyi rządzącej, ustanawiającem w zamian dotychczasowej, przez rząd pruski zaprowadzonej składki zmiennej, t. j. zależnej od ilości pogorzeli — składkę stałą, nie ulegającą w żadnym wypadku podwyższeniu.

Taka anomalia w instytucyi asekuracyjnej, opartej na wzajemności, prędzej czy później doprowadzić musiała do katastrofy. W miarę wzrostu szkód, zrzędzonych przez liczne pożary budowli i dzięki zbyt może nieogłędnej gospodarce administracyjnej w kasach Towarzystwa ogniowego rósł deficyt — aż w roku 1816 dosięgnął olbrzymiej na owe czasy sumy półtrzecia miliona zł. polskich.

Towarzystwo nie było już w stanie podołać regularnej wypłacie odszkodowań dotkniętym stratami ogniewymi członkom.

Nastąpić musiała reorganizacya instytucyi.

Przypadła ona już w epoce połączenia Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskiem.

1816 Postanowieniem mianowicie ówczesnego namiestnika królewskiego, Zajączka, z d. 9 lipca 1816 roku, rozwiązaniem zostało istniejące dotąd Towarzystwo ogniowe dla miast i w miejsce niego zaprowadzono nowe Towarzystwo z naczelną władzą »Dyrekcją jeneralną«, istniejącą przy komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi.

Dotychczasowe jednak Towarzystwo ogniowe dla wsi pozostało nadal, i dopiero przez postanowienie Rady adm. z d. 7 stycznia 1817 r. zniesiono je i zaprowadzono nowe (Dz. praw. t. III); dla przyjęcia zaś rachunków od poprzedniego, utworzono komisję tymczasową (post. Namiestnika z 24 stycznia 1818 r. Dz. pr. t. VI).

Według ustawy tego nowego Towarzystwa ogniowego, zatwierdzonej 25 lutego 1817 r., wszelkie dobra ziemskie z wyjątkiem dziedzicznych, obowiązkowo do Towarzystwa zaciągnięte zostały. Większość przepisów, odnoszących się do Towarzystwa miast, zastosowano i tutaj — przyczem jednak fundusze obu tych Towarzystw służyły tylko na cele każdego z nich.

1817

Wracając do nowego Towarzystwa dla miast, zaznaczamy jeszcze, że wydano dla niego specjalne przepisy, zatwierdzone przez Radę administracyjną w dniu 28 stycznia 1817 roku. — Ubezpieczenie w Towarzystwie ogniem budowli było obowiązkowem.

Uchwalono również, aby nowo utworzone Towarzystwo nie przyjmowało długów poprzedniego — i Komisya rządowa spraw wewn. i pol. miała pokryć z innych funduszów wynagrodzenia za straty pogorzelowe z epoki od 1807 do końca 1816 r.

Nowe Towarzystwo ogniowe obejmowało odtąd całe Królestwo Polskie, nie wyłączając i departamentów po-austryackich, poprzednio przez Komisyę rządową Księstwa do instytucji niedopuszczonych; nauczone zaś smutnem doświadczeniem, ustanowiło dwojaką składkę: stałą, ściąganą razem z podatkiem od domów i nadzwyczajną, dodatkową w miarę potrzeby.

W razie osiąganego zysku, składka stała ulegała stosunkowemu obniżeniu.

Od zabudowań murowanych, twardo krytych, opłata stała wynosiła podówczas 8 groszy polskich od każdej ubezpieczonej setki zł. p.; od zabudowań murowanych, miękko krytych, 12 groszy; od wszelkich innych 16 groszy pol.

Administracya Towarzystwa została powierzona Komisjom wojewódzkim, znoszącym się bezpośrednio w kwestiach ubezpieczeń z »Dyrekcją jeneralną«.

Naprawiając błąd dawnego, nowo utworzone Towarzystwo popełniło inny, nie mniej w skutkach doniosły. Oto w wydanych przepisach nie zastrzegło się od obowiązku wynagrodzenia szkód, wynikłych wskutek wojny, najazdów, wewnętrznych rozruchów itp. nadzw-

1831 czajnych wypadków. W następstwie tego, gdy w 1831 roku szkody zrządzone w budowlach przez spalenie lub zniszczenie w czasie wojny polsko-rosyjskiej dosięgły pięciu milionów zł. p. Dyrekcyja jeneralna Towarzystwa, na zasadzie zapadłych w tym przedmiocie uchwał Rady administracyjnej Królestwa z lat 1832, 1833 i 1835, zobowiązaną została do wynagrodzenia szkód wyż. pomienionych.

Równocześnie prawie poruszoną została niezależniona dotąd sprawa pokrycia długu dawnego Towarzystwa, wynoszącego $2\frac{1}{2}$ miliona złp., przypadającego poszkodowanym z lat 1807 do 1816, o czym już wyżej wzmiankowaliśmy.

1840 Na mocy Ukazu cesarza Mikołaja I z 28 kwietnia 1840 r. i wydanego w wykonaniu tegoż Postanowienia Rady adm. Królestwa z 1 grudnia t. r. (Dz. pr. t. XXV i XXVII) poleconem zostało zarządzenie rozpisania na wszelkie budowle miejskie i wiejskie, bez względu, czy takowe są albo nie są zabezpieczone w Towarzystwie, składek nadzwyczajnych przez lat 6, według wartości budowli w stosunku 2 gr. pol. od 100 złp.

W ten sposób załatwioną została ostatecznie, po upływie przeszło ćwierci wieku, sprawa odszkodowania pogorzalców z tytułu deficytu Towarzystwa w latach 1807 do 1816 roku. Po zupełnem zaspokojeniu wszystkich zameldowanych pretensyj, pozostały fundusz, wynoszący 360.000 złp. wcielony został do skarbcza kasy Dyrekcyi jeneralnej.

Wracajmy do naszego wątku historycznego.

1818 Pomijamy pomniejszej doniosłości postanowienia Namiestnika Królewskiego z 1818 r., dotyczące rewizyi rachunków Towarzystwa przez Izbę obrachunkową Królestwa, zamiast jak dawniej przez dwóch deputatów m. Warszawy, wybieranych przez Radę municypalną —

1819 i nie zatrzymując się dłużej nad postanowieniem z 1819 r. zaprowadzającym po raz pierwszy w miastach Królestwa obowiązkowe utrzymywanie kominiarzy i narzędzi ognio-
wych — notujemy jeszcze, iż zapadłe d. 13 czerwca

1825 1825 r. »Prawo o Tow. Kredytowem ziemskiem« w art. 24

stanowi, że dobra Towarzystwu zastawione, mają być zabezpieczone w kasie ogniowej, przez cały przeciąg ich zastawu w Towarzystwie (Dz. pr. t. IX)¹⁾.

Przechodzimy do postanowienia Rady adm. z 22 października 1833 r. Postanowieniem tem zaprowadzonym zostało **pierwsze** Towarzystwo krajowe ubezpieczeń od ognia wszelkich **ruchomości**, jako to: rolnych (zboża, inwentarzy etc.), ruchomości domowych, towarów etc. z wyłączeniem kosztowności (Dz. praw. t. XV).

1833

Przedewszystkiem podkreślamy artykuł 6 rzeczowego postanowienia, opiewający już wyraźnie, że Towarzystwo wynagradza za wszelkie przypadki z ognia, wyjąwszy pożar wydarzony »z klęsk wojennych, zaburzeń krajowych«, lub przez podstęp samego ubezpieczonego.

Składka corocznie oznaczana, wnoszoną była *anticipando* za cały czas ubezpieczenia; przystępowanie do Towarzystwa pozostawiono woli każdego, z wyjątkiem ruchomości zastawionych w Banku polskim lub lombardzie, tudzież należących do fabrykantów i rękodzielników, którzy uzyskali zapomogę z funduszków publicznych; co do tych ruchomości bowiem istniał przymus asekuracyjny.

Wreszcie administracya Towarzystwa ogniowego ruchomości, wcieloną została do istniejącej Dyrekcyi jeneralnej Towarzystwa ogniowego miast i wsi; fundu-

¹⁾ Zawiązane w Warszawie w r. 1869 Towarzystwo kredytowe miejskie wymaga również ubezpieczenia od ognia budowli, na sumę odpowiadającą żądanej pożyczce (§. 19—111 ust. t. Tow.). Warunku tego przestrzegają i powstałe później prowincjonalne Towarzystwa kredytowe. Ponieważ zaś ustawy Towarzystw ubezpieczeń rosyjskich nie wspominają wcale o prawach służących wierzycielom hipotecznym na wypadek pożaru, przeto instytucye kredytowe zawierają oddzielne umowy z Towarzystwami ubezpieczeń, gwarantujące bezpieczeństwo pożyczki Towarzystwa kredytowego w razie wynikłej pogorzeli, wskutek czego Towarzystwo ubezpieczeń obowiązane jest wypłacić Towarzystwu kredytowemu wynagrodzenie do wysokości długu temuż Towarzystwu w dacie pożaru należnego, zachowując sobie ewentualny regres do właściciela zgorzałej nieruchomości.

1869

sze jednak ubezpieczeń ruchomości oddzielono od funduszów asekuracji budowli.

Z kolei, załatwimy się już sumarycznie z następnymi rozporządzeniami rządowemi, wydanemi aż po rok 1843, stanowiący, rzec można, epokę w dziejach ubezpieczeń Królestwa Polskiego.

Do wzmiankowanych rozporządzeń należą:

- 1833 1. Postanowienie Rady adm. z 29 grudnia 1833 r., wzbraniające ubezpieczenia ruchomości w Towarzystwach zagranicznych ogniowych, które podówczas już grasowały w naszym kraju, bez przyzwolenia Dyrekcyi jeneralnej Towarzystwa ogniowego (Dz. praw. Król. Pol. t. XVII).
- 1834 2. Postanowienie Rady z d. 23 grudnia 1834 r., zaprowadzające straż ogniową w Warszawie (Dz. praw. t. XVI)¹⁾.

1) Aby nie wracać do straży ogniowych, pozostających tylko w pośrednim związku ze sprawami asekuracyjnemi, zamieszczamy tu w krótkim zarysie rozwój tej instytucyi w Warszawie. — Pierwsze w Warszawie Stowarzyszenie ratunkowe od ognia o charakterze prywatnym, sięga jeszcze czasów Księstwa Warszawskiego, a mianowicie 1800 roku. Utworzony następnie w 1806 r. przy policyi oddział pożarny, zastąpiony został w 1816 r. przez magazyn Karowy, istniejący przy ratuszu miejskim z pewną ilością koni i narzędzi ogniowych.

O każdym wynikłym w mieście wypadku ognia, alarmowano mieszkańców w owe czasy za pomocą grzechotek i odgłosu dzwonów kościelnych. Wkrótce jednak urzędzenia powyższe nie odpowiadały potrzebom rozwijającego się miasta. Postanowieniem namiestnika królewskiego Zajączka z d. 15 czerwca 1819 r., zaprowadzone zostają w miastach narzędzia i utensylia ogniowe, oraz ustanowieni kominiarze obowiązani czuwać nad dobrym stanem sikawek i używać je w czasie pożaru (Dz. pr. t. VI).

1829 Wreszcie w 1829 r. z inicjatywy obywatela miejskiego, Jana Rudnickiego, powstał projekt zaprowadzenia stałej straży ogniowej, na wzór petersburskiej. Jakoż decyzją Rady adm. Król. Pol. wyżej z daty powołaną, postanowionem zostało założyć w Warszawie zaprojektowaną straż ogniową. Ustawa tejże zatwierdzoną

1834 została w d. 6 lutego 1835 r., a straż rozpoczęła czynności w dniu

1835 1 stycznia 1836 roku. Na utrzymanie straży przeznaczono sumę

1836 150.000 złp. z kasy Towarzystwa ogniowego. Utworzono 4 oddziały, z których jeden na Pradze.

Na dowód, jak przestrzegano zaś w owym czasie przepisów o zapobieganiu pożarom, przytaczamy tu rozporządzenie b. Komisji rząd. spraw wewn. duch. i ośw. publ. z 21 sierpnia 1834 r. osnowy następującej: »Komisya odebrała doniesienie Dyrekcyi Towarzystwa ognio-

Straż miała charakter wojskowy i zostawała pod zarządem warszawskiego wojennego gubernatora. Stosownie do art. 6 postanowienia z r. 1834, formowaną była z dobrowolnych ochotników, w razie ich braku, ze spisowych polskich, do służby frontowej mniej zdatnych. Czas służby był ośmioletni i uwalniał zupełnie od służby wojskowej.

Pierwszym z kolei naczelnikiem, brandmajorem warszawskiej straży ogniowej, która w przyszłości »dzielnej« miała zdobyć sobie przydomek, był pułkownik **Jan Robosz**, który ją zorganizował z **Michałem Skorupskim**, brandmajstrem z Petersburga i **Tomaszem Piklikiewiczem**, intendentem karowego magazynu w Warszawie.

Ukazem z 5 maja 1841 r. powierzone zostało straży ogniowej oświetlanie ulic m. Warszawy, wskutek czego przeznaczono dodatkowo na jej utrzymanie opłatę latarniową, pobieraną od właścicieli domów (Dz. pr. t. XXVIII). 1841

Z mocy postanowienia Namiestnika król. z dnia 17 października 1844 r., strażacy otrzymują pieniężne nagrody za każdy czyn osobistej odwagi i poświęcenia, w dzień Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia; na ten cel magistrat m. Warszawy z sum asykuracyjnych asygnował corocznie rubli 1.000 (od 1891 roku rubli 3.000). 1844

W 1851 r. sformowano 5-ty oddział straży. 1851

Postanowienie Komitetu urz. z d. 2 maja 1867 r. »o kompletowaniu straży ogniowej w Warszawie«, wniosło dotychczasowy regulamin służby ogniowej komendy, którą odtąd kompletowano wyłącznie rekrutami, czyli konskryptami. 1867

Postanowienie tegoż Komitetu z d. 30 lipca 1867 r. zatwierdziło nową ustawę straży ogniowej. Od tego czasu straż składała się z trzech wydziałów: 1. do gaszenia pożarów, 2. do wycierania kominów, 3. z wydziału roboczego do polewania i oczyszczania ulic i t. p. robót. Do kompletu straży należeli: naczelnik straży (brandmajor), brandmajstrowie (zazwyczaj dymisyonowani oficerowie), maszyniści, niższe stopnie kompletujące się z ochotników lub rekrutów, kominiarze i kominiarczykowie. 1867

Straż ogniowa została oddana pod zwierzchni zarząd oberpolicmajstra (Dz. pr. t. LXVII).

Następnie z kolei post. Nam. król. z d. 29 lipca 1868 r., nadaje pewne prerogatywy służbowe niższym stopniom komend 1868

wego, iż we wsi Dobranowicach, w obwodzie miechowskim, wszczął się pożar podczas procesyi w święto Bożego Ciała, a to ze światła w ołtarzu, wystawionym w ganku browaru, słomą pokrytego.

Gdy tak nierozważne umieszczenie ołtarza naraziło fundusze na utratę kilkunastu tysięcy złotych wynagrodzenia za pogorzel, przeto Komisya rządowa powodowana wnioskiem rzeczonyj Dyrekcyi, zwracając na to uwagę Komisyi wojewódzkiej, poleca jej wydanie zarządzeń zabraniających stawiania ołtarzy w czasie odbywających się po wsiach procesyj na Boże Ciało blisko budowli, zajęciem się ognia od światła zagrażać mogą-

1871 ogniowych (Dz. pr. t. LXVIII). Postanowienie Kom. urz. z dnia 10 stycznia 1871 r. uchwała nowy porządek kompletowania straży ogniowej w Warszawie, a mianowicie z wolnego najmu i wyjątkowo, na mocy decyzji ministra wojny, z popisowych kwalifikujących się do zaciągu (Dz. pr. t. LXXI). Wreszcie rozkazem ministra spraw wewn. z 12 lipca 1873 r. polecono dopełniać kompletowanie straży przez ochotników najmujących się na termin określony (od roku jednego do lat trzech), bez obowiązku złożenia przysięgi służbowej.

1873

1876 Na mocy Najw. rozkazu z d. 17 grudnia 1876 r., za długotrwałą lub z odznaczeniem służbę, strażacy nagradzani są srebrnym medalem z napisem: »za nieskazitelną służbę w policyi«, albo też: »za ratowanie ginących«.

Oprócz tego, otrzymują strażacy nagrody pieniężne za każdy czyn osobistej odwagi i poświęcenia.

Na utrzymanie straży ogniowej warszawskiej, magistrat m. Warszawy z funduszków wzajemnego ubezpieczenia budowli w Warszawie, asygnuje rocznie około 175.000 rubli i oprócz tego pewną sumę dla wsparcia i emerytury dla dotkniętych kalectwem strażaków.

Dodajmy tu, że lekarzem dla straży ogniowej od 1876 r. jest dr. Witold Wikarski.

1864 Oprócz Warszawy, straże ogniowe rządowe znajdują się jeszcze w Lublinie i Siedlcach. W innych miastach Królestwa Polskiego niema stałych straży ogniowych. Natomiast nieomal już we wszystkich znacniejszych miastach i ogniskach fabrycznych istnieją straże ogniowe ochotnicze, zorganizowane z inicjatywy samych mieszkańców. Najstarszą z nich jest kaliska, założona w 1864 r., — a do najzasobniejszych i najlepiej urządzonych zalicza się piotrkowska, oraz łódzkie straże ochotnicze i fabryczne.

cych«. (Przepisy dotyczące rządów gubernialnych i naczelników powiatu. Cz. II. t. 2. str. 463).

3. Postanowienie Rady adm. z 1836 r., zaprowadzające po wsiach bosaki (narzędzia ogniowe) na wzór narzędzi ratunkowych, przepisanych dla miast postanowieniem Namiestnika 1819 r. (Dz. praw. t. XX). 1836

4. Postanowienie Rady adm. z 1837 r., uchwalające jurysdykcję administracyjną dla sporów mogących wyniknąć z tytułu wynagrodzenia za spalone ruchomości (Dz. praw. t. XXI). 1837

5. Postanowienie Rady adm. z 1841 r. wzbraniające używania znaków Towarzystwa ogniowego osobom, które nie mają ubezpieczonych ruchomości, a to pod karą pieniężną złp. sto. 1841

6. Ukaz z 1841 r., zaprowadzający rachunkowość funduszów ogniowych na ruble srebrne, kopiejki i półkopiejki, zamiast złp. i gr. — i w związku z nim pozostające postanowienie Rady adm. 1842 r., oznaczające najniższą wartość każdego zabudowania w Towarzystwie ogniowym zabezpieczyć się mogącego, przy zaokrągleniu większych sum do ubezpieczenia deklarowanych w jednostce rublowej (Dz. praw. t. XXIX). 1841 1842

7. Postanowienie Rady adm. z 1842 r. o zabezpieczeniu w Towarzystwie ogniowym towarów i okowity, oddanych na skład rządowy (Dz. pr. t. XXX). 1842

Taki był stan instytucji ubezpieczeń w Królestwie Kongresowym do 1843 r., w którym rozpoczęła się nowa era w dziejach asekuracji naszego kraju.

Nastąpił Ukaz cesarza Mikołaja I w d. 10 stycznia 1843 r., stanowiący podwalinę dla późniejszego rozrostu ubezpieczeń w Królestwie Polskiem. 1843

Zasadnicza reforma stosunków asekuracyjnych, wprowadzona rzeczonym ukazem, polegała przedewszystkiem na rozszerzeniu zakresu instytucji ubezpieczeń, dotychczas przyjmującej wyłącznie ubezpieczenia od strat z pożarów wynikających. Postanowionem zostało przybrać inne gałęzie ubezpieczeń, a w szczególności:

a) ubezpieczenia na życiu ludzkim oparte;

b) ubezpieczenia od gradobicia;

- c) ubezpieczenia od pomoru na bydło;
- d) ubezpieczenia od strat transportowych.

Oprócz tego, instytucji ubezpieczeń powierzony został zarząd kas oszczędności.

Według artykułu 2-go wyżej wzmiankowanego ukazu, uchwalono dla instytucji nową nazwę: »**Dyrekcji ubezpieczeń**«, jako władzy bezpośrednio kierującej wszystkimi ubezpieczeniami, pod jej zarząd oddanemi — i pozostającej odtąd pod zwierzchnictwem Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych.

Artykuł 3 ukazu uświęcił nietykalność funduszów asekuracyjnych, stanowiąc, iż fundusze należące do każdego rodzaju zabezpieczeń stanowiąc mają własność instytucji i mogą być użyte jedynie na cel zasadniczymi ustawami tychże wskazany.

1843 Jakoż w myśl zapadłego ukazu, postanowienie Rady adm. z 19 sierpnia 1843 r. (Dz. praw. t. XXXIII) zorganizowało na miejsce b. dyrekcji Towarzystwa ogniowego »**Dyrekcję ubezpieczeń**«¹⁾ na zasadach następujących:

Do składu Dyrekcji należeli:

Prezes; Rady kierujący wydziałami; naczelnicy kontroli, rachunkowości i kancelaryi. Liczbę zaś oficjalistów oznaczał etat corocznie zatwierdzany.

Pierwszym prezesem Dyrekcji był **Czempiński**, a drugim z kolei mianowany zostaje tajny radca **hr. Fr. Skarbek**. Po nim byli: radca tajny **Łaszczyński**, zarazem gubernator warszawski; czwartym i ostatnim **S. Wierniewicz**.

Do służby zewnętrznej należeli:

Radcy powiatowi, urzędujący bezpłatnie, wybierani przez Dyrekcję z pomiędzy ubezpieczonych właścicieli nieruchomości i na jej przedstawienie przez Komisję

1844 ¹⁾ Reskryptem b. Komisji rządowej spraw. wewn. i duchownych z d. 16 lutego 1844 r., »Dyrekcya ubezpieczeń« upoważnioną została do ogłaszania drukiem »Zbioru urzędzeń i wiadomości, dotyczących się ubezpieczeń w Królestwie Polskiem«, jaki też zaczął wychodzić od 1844 r. zeszytami w miarę wydawania nowych ustaw i urzędzeń — w terminach nieoznaczonych.

rządową spraw wewn. i duch. na lat 3 mianowani; inspektorowie objazdowi i rachmistrze przy każdym rządzie gubernialnym, przy magistracie miasta Warszawy i przy każdym naczelniku powiatu.

W atrybucyi Dyrekcyi leżało, między innemi układanie taryf składek, po zatwierdzeniu których przez Komisję rząd. spraw wewn. i duch. Dyrekcyja sporządzała rozpisy składek pobrać się winnych i zarządzała pobór takowych.

Do obowiązku Dyrekcyi należało układanie rocznych sprawdzeń z obrotu funduszów, podawanie takowych do zatwierdzenia Komisji i ogłaszanie ich przez pisma publiczne (art. 18).

Decyzye Dyrekcyi ubezpieczeń, zapadały kolegialnie i w sprawach ubezpieczeń były stanowcze, z prawem jedynie rekursu od tychże do Komisji rząd. spraw wewn. i duchown.

Droga łaski wykluczona. — Termin odwołania się od decyzji tejże Dyrekcyi ustanowiony został trzymiesięczny z mocy postanowienia Rady adm. zapadłego 4 lipca 1848 r. (Dz. praw. t. XLI).

1848

Wprowadzony przez »Dyrekcyę« urząd radców ubezpieczeń, bezpłatnie spełniający obowiązki nadzoru assekuracyjnego i korzystających z praw i prerogatyw do służby obywatelskiej przywiązanych, — pozyskał sobie z czasem powszechny szacunek społeczeństwa — bo też tylko najgodniejszych obywateli dopuszczano do tego zaszczytu.

Nowa organizacya wywołała cały szereg szybko po sobie następujących prac prawodawczych w materji ubezpieczeń. — I tak, z mocy specjalnego Ukazu cesarza Mikołaja I, zapadłego 25 lipca 1843 r., Dyrekcyja ubezpieczeń wydała w d. 1 grudnia t. r. ustawę Głównej Kasy Oszczędności dla Warszawy, przez Komisję spraw wewn. i duch. zatwierdzoną.

1843

W d. 27 lutego 1844 r. zatwierdzoną zostaje przez Radę adm. nowo wypracowana, wyczerpująca ustawa o ubezpieczeniu ruchomości od ognia.

1844

Główne zasady wprowadzone przez rzeszoną ustawę były następujące:

Ubezpieczenia ruchomości w Towarzystwach ognio-
wych, zagranicznych (tu rozumiano i rosyjskie instytu-
cye ubezpieczeń) bez zezwolenia dyrekcyi, wzbroniono,
pod karą zapłaty na korzyść funduszów ubezpieczenia
ruchomości, pięciokrotnej składki uiszczonej Towarzy-
stwu zagranicznemu. W razie jednak odmowy w przy-
jęciu ubezpieczenia, wolno było ubezpieczyć się w To-
warzystwie prywatnem.

W art. 26 ustawy ukazuje się pierwsza wzmianka
o agentach ubezpieczeń — prawa i obowiązki których
nie zostały jednak bliżej określone.

Ustawa rozróżniała ubezpieczenia ogółowe i szcze-
gółowe; oddzielne (pod względem miejsca ubezpieczenia)
i łączne; ciągłe t. j. na czas nieograniczony i czasowe;
zawarte przez właściciela i na rzecz osoby trzeciej.

Pod względem wysokości ubezpieczenia rucho-
mości, Dyrekcyja nie przyjmowała sumy przenoszącej
75.000 rubli w jednym ryzyku.

Stosownie do zadeklarowanego czasu trwania ubez-
pieczenia składka była: ciągła (z ustępstwem 10 proc.),
albo jednorazowa.

Ubezpieczeni obowiązani byli prowadzić księgi re-
jestrów, jakich dostarczała sama Dyrekcyja — a jeśli
byli handlującymi, winni byli utrzymywać kontrolę
handlową, stosownie do przepisów prawa handlo-
wego. — Obowiązku tego surowo przestrzegała ustawa.

Nawet własne ryzyko ubezpieczonych nie było
obcem rozbieranej ustawie, i artykuł 58 oznacza wy-
sokość poręczenia straty w ubezpieczeniach rolnych
tylko do $\frac{3}{4}$ części wartości ubezpieczonej.

Z kolei wprowadza Dyrekcyja dział ubezpieczeń
**od strat przy spławie i przewozie towarów i rucho-
mości transportowych na rzekach Nidzie, Wieprzu, Bugu,
Narwi, Pilicy, Prośnie, Warcie i Wiśle, oraz przez rzekę
Biebrzę i kanał Augustowski, Niemen, aż do Memla.**

Ustawę tego ubezpieczenia Rada adm. w 17 marca

Tegoż roku wypracowaną zostaje nowa ustawa wzajemnego ubezpieczenia **nieruchomości od ognia dla miast i wsi**, zatwierdzona na posiedzeniu Rady adm. w d. 17 kwietnia 1844 r. (Dz. pr. t. XXXIV). W 104 artykułach ustawa powyższa określa wyczerpująco zasady przyjmowania budowli do ubezpieczenia, sposób likwidowania strat i wypłaty wynagrodzenia; przepisy odbudowania zgorzałych nieruchomości i t. p. 1844

Ustawa rzezona, jak w dalszym ciągu zobaczymy, zachowała jeszcze po dzień dzisiejszy moc obowiązującą wyłącznie dla miasta Warszawy. Według niej, celem instytucji jest zapewnić każdemu możliwość odbudowania zniszczonego przez pożar budynku, wskutek czego, wynagrodzenie ogniowe powinno być użyte na odbudowanie zgorzałych budowli, przyczem według art. 77 ustawy zabudowania mieszkalne powinny być po pogorzeli wystawione z kominami całkowicie murowanymi, nie zaś sztangowymi t. j. drewnianymi gliną oblepionymi¹⁾.

Zabezpieczenie budowli w Towarzystwie zagranicznym jest zakazanem, pod karą wyrównającą 10 proc. sumy, na jaką nieruchomość ubezpieczoną była. Suma ubezpieczenia nie mogła przewyższać rzeczywistej wartości budowli, ani być niższą od $\frac{3}{4}$ takowej.

Taksy ogólne zabudowań sporządzają budowniczo wie rządowi, szacunek budowli, których wartość nie przenosi 450 rub. sporządza prezydent, burmistrz lub wójt gminy. Sprawdzenia taks i katastrów budowli dokonywała w każdym razie sama Dyrekcyja.

Składki ogniowe wносиły się w dwóch ratach²⁾; w razach zwłoki w wniesieniu składki do właściwej

¹⁾ Przepis ten rozciągnięto następnie i do wszelkich innych budowli niemieszkalnych (post. Rady adm. z 27 lipca 1858 r. Dz. pr. t. LII). 1858

²⁾ Od 1852 r. składki te rozpisywano oddzielnie na miasta i wsi, ponieważ pogorzele w miastach wyrządzały daleko większe straty niż po wsiach; otóż zasadę tę post. Rady adm. z d. 15 października 1858 r. i nadal utrzymało. Oprócz tego, w celu dogodności kontrybuentów, i na skutek przedstawienia Dyrekcyi, Rada adm. zmieniła termin wnoszenia składek ogniowych (post. z 7 lutego 1860 r.). 1858
1860

kasy, służyły te same środki egzekucyjne, co względem zalegających w opłacie podatków skarbowych.

Wypłata wynagrodzenia następowała w trzech równych ratach, w miarę odbudowania, za złożeniem właściwego świadectwa ¹⁾.

1844

W roku 1844 Dyrekcyja ubezpieczeń zaprojektowała ustawę o **ubezpieczeniach na życiu ludzkim opartych**, którą Rada adm. Królestwa w dniu 30 lipca tegoż roku zatwierdzając, jednocześnie zaznacza, »iż zabezpieczenia na życie pod względem materyalnym, moralnym i towarzyskim wyrzecz mogą korzystny wpływ na pomyślność ogółu mieszkańców, podając im łatwy i skuteczny środek zapewnienia się przeciwko wszelkim nieprzewidzianym stratom, z niestałości życia ludzkiego wynikającym«. (Dz. pr. t. XXXV).

Wprowadzony przez Dyrekcyę ten nowy dział ubezpieczeń, na podstawie szczegółowych przepisów, w rozwinięciu wyż wzmiankowanej ustawy wydanych przez Komisję rząd. spraw d. 14 września 1844 r., obejmuje:

- a) ubezpieczenie kapitałów na dożywocie;
- b) ubezpieczenie dochodów dożywotnich;
- c) ubezpieczenie na wypadek śmierci;
- d) ubezpieczenie kapitałów na przeżycie;
- e) ubezpieczenie dochodów na przeżycie.

Ubezpieczenia na życie w Towarzystwach zagranicznych, bez pozwolenia Dyrekcyi zostają zabronione.

Godnymi uwagi są nadto przepisy, zwalniające tego rodzaju należności asekuracyjne od wszelkich aresztów, oraz zezwalające zabezpieczonemu wystąpić z ubezpieczenia na życie w każdym czasie i odebrać składki, jakie z obrachunku wypadną, za potrąceniem tylko 10 proc. na rzecz funduszków zabezpieczeń na życie (art. 5 ustawy).

1845

W d. 13 maja 1845 r. Dyrekcyja uzyskuje zatwierdzenie zmienionej ustawy o zabezpieczeniu transportów lądowych i wodnych (Dz. pr. t. XXXVI), następnie zaś

1857

¹⁾ Postanowienie Rady adm. z 14 sierpnia 1857 r. ułatwia pogorzelcom wsi wypłatę wynagrodzeń mniejszej wartości.

№ 257.

№ Dz. ¹²¹²
1877.



DYREKCYA UBEZPIECZEŃ
W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Zawiadom, iż stroniąc do sławnej deklaracji z dnia 23 Maja 1875 roku i dozwolając a mianowicie: Międzykolejowemu i Smardzewskiemu
po zawarciu w następujących okolicznościach -

zawarującemu udziałem
Kapitał Pożmierzony w summie Pol. w. 2,000
wyciągnięto Polt. wotum Dwa Sędziów, którzy równo po śmierci
P. Leoncjusza Sande' Włodarskiego Banku Polskiego wyzła
conym kłótnie jego spadkobiercom, a mianowicie jak w postawie,
lub prawnym wyrokiem -
które - - - w rachunek wziętych - - - od przynajmniej ubezpieczenia
wynosi Polt. w. 100,000. Wyciągnięto Polt. wotum ośmiu sędziów
których przedstawiać się -

w Warszawie dnia 27 Maja - - Sędziów - - 1875 roku

PREZES DYREKCYI,

Stawca Sany *[Signature]*

Rada Wydziału,

[Signature]

Kasznik Kasowy,

[Signature]



PODOBNA POLISY ŻYCIOWEJ
H. DYREKCYI RZĄDOWEJ UBEZPIECZEŃ W KRÓLESTWIE POLSKIM.

(Z archiwów St. Petersb. Tow. Ubezpiecz.).

31 marca 1846 wprowadza ubezpieczenia transportów prowadzonych drogą żelazną warsz.-wiedeńską, poręczając między innymi za straty wynikłe z wykolejenia się, uszkodzenia wagonu etc. 1846

Decyzją Księcia Namiestnika z 15 listopada 1845 r. wyznaczono nagrodę pieniężną od 75 do 150 rubli z funduszków ubezpieczenia, za każde wykrycie podpalacza i oddanie go w ręce sprawiedliwości. 1845

W tym czasie, bo dnia 1 stycznia 1848 r., wprowadzony zostaje w wykonanie nowy kodeks karny w Królestwie Polskiem, który w art. 1113 za podpalenie własności od ognia ubezpieczonej, w zamiarze osiągnięcia z asekuracji pieniężnej korzyści, stanowi karę zesłania na osiedlenie w Syberyi i chłostę od 40 do 60 razy. 1848

Wreszcie w 1857 r. wprowadza Dyrekcyja ubezpieczeń nowy dział obowiązkowego ubezpieczenia **bydła od pomoru** z księgosuszu (pestisboum), którego ustawa pod d. 9 czerwca t. r. zatwierdzoną zostaje (Dz. pr. t. L). 1857

Z dotychczasowego zestawienia okazuje się, że w epoce, do której doprowadziliśmy naszą kronikę, pod zarządem »Dyrekcyi ubezpieczeń« skoncentrowane już były wszystkie rodzaje ubezpieczeń, zakreślone ukazem z 10 stycznia 1843 r., oprócz jedynie ubezpieczenia od gradobicia, którego ustawy, już wszechstronnie opracowanej i przez b. Komisję rządową spraw wewn. aprobowanej, instytucya nasza nie zdążyła już wprowadzić.

Zawiadywała więc Dyrekcyja ubezpieczeń w owej epoce:

- a) ubezpieczeniami nieruchomości od ognia;
- b) ubezpieczeniami ruchomości od ognia;
- c) ubezpieczeniami transportowemi;
- d) ubezpieczeniami życiowemi;
- e) ubezpieczeniami od pomoru bydła;
- f) główną Kasą oszczędności w Warszawie.

Jeżeli zwrócić uwagę, że wszystkie wyż. wyszczególnione prace organizacyjne, w związku z redakcją wzorowych pod każdym względem ustaw, instrukcyj, regulaminów i objaśnień, wydanemi i w życie wprowa-

dzonemi zostały w ciągu lat nieomal paru, to przyznać trzeba, że nie znajdzie się nietylko u nas, ale i gdziekolwiek indziej instytucji rządowej, któraby zamiary Monarchy — mające na celu dobrobyt materyalny kraju — potrafiła spełnić z taką wprost zdumiewającą gorliwością, szybkością i umiejętnością, jak to uczyniła b. Dyrekcyja ubezpieczeń w Królestwie Polskiem. — Powiemy więcej, żaden z krajów europejskich nie przedstawia podobnego przykładu zjednoczenia w jednej instytucji rządowej, równie rozciągniętego zakresu działalności, o tak wyłącznie społecznem, wszechludzkiem zadaniu.

Ustawy też asekuracyjne, jakie w spuściźnie po b. instytucji wzajemnych ubezpieczeń pozostały, zaliczyć można, na równi chyba z naszym ustrojem hipotecznym, do najdoskonalszych utworów aktualnego prawodawstwa krajowego.

1866 W ten sposób zorganizowana Dyrekcyja ubezpieczeń działała aż do roku 1866, w którym na mocy Ukazu cesarza Aleksandra II z 31 grudnia t. r., nastąpiła decentralizacyja instytucji wzajemnych ubezpieczeń.

Ukaz pomieniony nie pociągał za sobą czasowo zwinięcia samej instytucji ubezpieczeń rządowych w Królestwie, ale tylko zmianę systemu dotychczasowego zarządu.

1863 Zanim bliżej roztrząśniemy tu jeden z tych znamienych dla kraju naszego aktów rządowych, jakie po roku 1863 szeroką nawą na kraj spływać zaczęły, powtarzamy, że świetlaną była cała dwudziestoczteroletnia działalność Dyrekcyi ubezpieczeń.

Lecz sum cuique.

Wszakże i na słońcu są plamy; nie ustrzegła się też od błędów i nasza instytucyja.

Przedewszystkiem, ustawa z 1844 r. nie ustanowiła funduszu zapasowego ubezpieczeń, wskutek czego każdoroczna przewyżka dochodu obracaną była na zniżenie składek w roku następnym; ewentualny zaś brak funduszków w kasach pokrywał bądź fundusz innych działów tytułem pożyczki, bądź składka dodatkowa do stałej normy, niezmiennie istniejącej od 1844 r.

Dalej, Dyrekcyja ubezpieczeń nie posiłkowała się wcale reasekuracją, wówczas jeszcze mało przez Towarzystwa ubezpieczeń stosowaną. Ponieważ zaś przyjmowała do ubezpieczenia nieruchomości na sumę nieograniczoną w jednym ryzyku, stąd w dziale tym ponosiła częstokroć nader znaczne straty.

Oprócz tych wad organizacyjnych, był i wadliwy system kontroli funduszków instytucyi. Dowodzi tego podejście całej gromady ludzi złej wiary — rycerzy ciemnego przemysłu — jakiego ofiarą stała się Dyrekcyja. W łonie więc władz naczelnych brakowało widocznie dostatejnej czujności i należytej kontroli..

W 1854 r. mianowicie wykryto w ówczesnej gubernii Augustowskiej fałsze, wymierzone na szkodę funduszu Dyrekcyi ubezpieczeń, a polegające na systematycznym przez utworzoną bandę oszustów ubezpieczaniu zmyślonych budowli, w nieistniejących nawet wsiach i na meldowaniu Dyrekcyi fikcyjnych pogorzeli, jakie ta w najlepszej wierze regulowała. Szkody zrządzone z tego tytułu w latach 1849—1854 dosięgły aż 200.000 rubli! Stąd wynikła olbrzymia sprawa sądowa w 1862 r., wytoczona przeciwko 216-tu osobom, oskarżonym o zorganizowanie bandy, przez fałsze i oszustwa dążącej do zagarnięcia funduszu ubezpieczeń, — sprawy, osądzenie której zabrało b. Sądowi apelacyjnemu blisko 100 pełnych posiedzeń sądowych. Proces ten należał w owe czasy istotnie do nadzwyczajnych zjawisk w społeczeństwie naszym; uderzał nietylko ogromem i ważnością, lecz niemniej zawikłaniem swoim.

»W łonie chciwości poczęta myśl nieprawego korzystania z funduszu ubezpieczeń — mówi wyrok sądowy — przechodząc w czyn, naprzód w szczerpłym zakresie oględnością nakreślonych granic, stopniowo powodzeniem ośmielona, nie znając już miary zuchwalstwa swego, wielkie zło zrządziła. Przez lat trzy swobodnie spełniane bezprawia wydarły stowarzyszonym znakomity fundusz, a nadto sprawiły szkodliwy rozgłos dla użytecznej instytucyi kraju.

»Pierwsze wyjście na jaw tych oszustw, przejęło

powszechną, a słuszną zgrozą: interes dobra ogółu głosem oburzonej opinii publicznej zawołał o surowe ukaranie przestępców; domaga się też tego prawo i bezwzględna sprawiedliwość, a zadaniem wyrokującego sądu jest — ukarać surowo istotnie winnych«... .

I zostali też ukarani, a straty zrządzone funduszowi ubezpieczeń w znacznej części odzyskała instytucja¹⁾.

Lecz w czasie, kiedy nastąpiło orzeczenie w tym przedmiocie najwyższej w kraju magistratury sądowej, zarząd interesami ubezpieczeń już nie spoczywał w rękach Dyrekcyi, która, jak wyżej wzmiankowaliśmy, przez ukaz z 1866 r. zniesioną została.

Obok różnolitych przyczyn, prawdopodobnie także i wspomniane wyżej zboczenia złożyły się na to, iż ówczesne władze poruszyły sprawę reformy wewnętrznej instytucyi rząd. ubezpieczeń. Zresztą, jak w życiu jednostek i społeczeństw całych, tak i w instytucjach wytworzonych ku zaspokojeniu ich potrzeb ekonomicznych, nic na miejscu nie stoi. Organizacja instytucyi wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskiem w samym po-

1847

¹⁾ Obowiązujący wówczas kodeks kar głównych i poprawczych z 1847 r. przewidując w art. 884 zamiar wprowadzenia w błąd Towarzystwa ubezpieczeń i dopuszczenia się podstępu lub fałszu, groził winnym oprócz kar za fałsze, utratą prawa do otrzymania wynagrodzenia za ubezpieczoną własność, tudzież zwrotem opłaty za ubezpieczenie (por. art. 1195 obow. kod. kar. podług wyd. 1885 r.). Oprócz tego, kodeks z 1847 r. stanowił surowe kary za zniszczenie lub podpalenie ubezpieczonej własności, stosując karę za zbieg oszustwa z pożogą (art. 885—1107—1117). Według brzmienia art. 1612 obecnie obowiązującego kodeksu karnego, »za podpalenie jakiegokolwiek do samego podpalacza należącej, od ognia ubezpieczonej własności, jeżeli czyn takowy popełnionym został jedynie w zamiarze osiągnięcia pieniężnej korzyści, winny ulega pozbawieniu wszelkich praw i zesłaniu na osiedlenie w Syberyi. Jeżeli zaś podpaloną została w sposób powyższy budowla, w której znajdowali się ludzie, lub jeżeli pożar udzielił się cudzym budowlom, albo wreszcie, gdy w pobliżu podpalonej inne budowle znajdowały się, winny ukaranym zostanie podług przepisów o umyślnem podpaleniu budowli zamieszkanych lub niezamieszkanych, w art. 1606—1609 objętych, t. j. katordze«.

czątku 4-go dziesiątka lat bieżącego stulecia pomyślana i w życie wprowadzona, nietylko odpowiadała ówczesnym pojęciom i potrzebom asekuracji w Europie zachodniej praktykowanym, ale nie pod jednym względem je prześcignęła. Mimo to, już po latach 20-stu niespełna swego istnienia, doświadczenie wskazało na potrzebę gruntownej reorganizacji tej instytucji.

Jakoż, w r. 1862, na wniosek ówczesnej Rady stanu, minister sekretarz stanu do spraw Królestwa, w odezwie z d. 21 marca t. r. (Nr. 4729), oznajmił decyzję Monarszą, polecającą zreformowanie Dyrekcyi ubezpieczeń w sposób dający stowarzyszonym, czyli właścicielom ubezpieczonych od ognia i innych klęsk posiadłości, obszerniejszy udział w samoistnym zarządzie tej instytucji pod kontrolą rządu.

1862

Zapatrując się na stanowisko, jakie instytucja ubezpieczeń od klęsk losowych zajmować powinna w ogólnym systemacie gospodarstwa krajowego, z największą dla rolnictwa, przemysłu i zamożności mieszkańców korzyścią, Rada administracyjna Królestwa, decyzją na posiedzeniu w d. 2 września 1862 r. zapadłą, postanowiła, iż rezorganizacja Dyrekcyi ubezpieczeń w myśl decyzji Monarszej i zamiarów rządu, opieraćby się powinna na następujących zasadniczych podstawach:

1. Aby ochrona od szkód z losowych wypadków powierzoną była Towarzystwu ubezpieczeń, z określeniem jego składu, celów i środków działania.

2. Aby zarząd tą instytucją oparty był na samoistnem działaniu jego uczestników.

3. Aby kontrola rządu nad tym zarządem była zapewniona w następujący sposób:

- a) że rząd mianować będzie prezesa Dyrekcyi, naczelnie Stowarzyszeniem zarządzającej, jako swego komisarza;

- b) że Towarzystwo oddane będzie pod zwierzchni nadzór dyrektora głównego spraw wewnętrznych, który zarazem przedstawiać będzie do decyzji rządu wnioski Towarzystwa prawem dozwolone;

- c) że ustawy obejmujące warunki pojedynczych

rodzajów ubezpieczeń od różnych wypadków losowych, ulegać będą zatwierdzeniu rządu;

d) że wreszcie, etaty roczne wydatków na zarząd Stowarzyszenia, również do potwierdzenia rządu będą podawane.

Na tych zasadach opracowaną została przez wybraną w tym celu pod przewodnictwem dyrektora głównego spraw wewn. specjalną Komisję¹⁾, »Ustawa zasadnicza Towarzystwa ubezpieczeń w Królestwie Polskiem«, która w 108 artykułach określiła:

I. Cel Towarzystwa, jego skład i zakres czynności, w których przewidzianą została i reasekuracja zawieranych przez Towarzystwo ubezpieczeń.

II. Fundusze Towarzystwa, powstające ze składek od przyjętych ubezpieczeń przeznaczone są: na spełnienie zobowiązań Towarzystwa względem stowarzyszonych, na koszt zarządu i na kapitały zapasowe właściwych ubezpieczeń.

III. Ogólne zasady ubezpieczeń, traktowanych jako umowa dwustronna.

IV. Przepisy ogólne o zarządzie Towarzystwa, składającym się z 3-ch władz: 1) **delegacyj ubezpieczeń**, działających w każdym powiecie i w m. Warszawie, jako miejscowych władz wykonawczych i zarządzających, tudzież spełniających czynności przygotowawcze przez swych członków, czyli delegatów w liczbie 6—12 wyborem powołanych z pomiędzy stowarzyszonych i jednego urzędnika Tow. mianującego się komisarzem ubezpieczeń. 2) **Dyrekcji Towarzystwa ubezpieczeń**, jako władzy naczelnej, zarządzającej i wykonawczej, a składającej się: *a)* z prezesa, jako komisarza rządowego; *b)* z 18 radców ubezpieczeń, powołanych drogą wyborów i zasiadających kadencyami, *c)* z dyrektorów ubez-

¹⁾ Skład Komisji: Przewodniczący: hr. Keller, dyr. główny Kom. rząd. spraw wewn. Członkowie: Wacław Łuszczewski, dyrektor wydz. przemysłu i kunsztu w tejsze Komisji; S. Wierniewicz, prezes Dyrekcji ubezpieczeń; Józef Słoniński, radca tejsze Dyrekcji; Dom. Zieliński; A. Kurtz i Jan Poszurzyński. Sekretarz: J. Badeni.

pieczęć tyłu, ile jest wydziałów, jako urzędników stałych; *d)* z naczelnika służby ogólnej; i 3) **Komitetu Towarzystwa**, jako władzy jego naczelnej, nadzorczej i ostatecznie rozsądającej, a składającej się: *a)* z prezesa, przez radców ze swego grona na lat 8 wybranego i stale urzędującego; *b)* z 18 radców, powołanych drogą wyborów i zasiadających kadencyjami po 4 miesiące w roku; i *c)* z naczelnika służby ogólnej, jako sekretarza Komitetu. Komitet urzęduje albo w składzie zwyczajnym prezesa i 4-ch radców, albo w zebraniu ogólnem.

V. Wybory członków władz Towarzystwa odbywają się: delegatów pod przewodnictwem naczelników powiatowych na prowincyi i prezydenta miasta w Warszawie, radców do Dyrekcyi i Komitetu pod przewodnictwem gubernatorów, oraz prezydenta m. Warszawy. Wyborcą i wybieralnym na członka władz Towarzystwa może być ten tylko stowarzyszony, który posiada ubezpieczenie w sumie 6000 rs. w jakichkolwiek rodzajach razem wziętych i trwające stale, a przynajmniej lat 5 obowiązywać jeszcze mające.

Szczegółowe przepisy podanego tu w ogólnym tylko zarysie ustroju projektowanego Towarzystwa, były tak wyczerpująco i wszechstronnie pomyślane i po mistrzowsku zredagowane, że mogłyby dziś jeszcze służyć za wzór organizacyi stowarzyszenia tego rodzaju. Żałować przeto należy, iż naczelne władze krajowe nie zdążyły przed ich zwinięciem, przeprowadzić tej ustawy w porządku prawodawczym. Gdyby się to stało, reforma administracyjna w Królestwie z r. 1866, może nie byłaby dotknęła tej instytucyi, jako stojącej po za sferą władz państwowych, które były przedmiotem tej reformy.

Ustawa o zarządzie sprawami ubezpieczeń, jako aneks do wyż. wspomnionego ukazu z r. 1866 o zarządzie gubernialnym w Królestwie, stanowi w art. 1:

»Zarząd interesami ubezpieczeń i kasami oszczędności rozdziela się pomiędzy Komisję rządową spraw wewnętrznych, rządy gubernialne i zarządy powiatowe. Wskutek tego, istniejący w Warszawie zarząd centralny p. n. »Dyrekcyja ubezpieczeń«, zarządzający interesami

1866

ubezpieczenia nieruchomości i ruchomości od ognia, by-
dła od księżogосу, ubezpieczenia na życie, spławów
i transportów, tudzież kasami oszczędności, znosi się».

Art. 4 stanowi: rachunki z funduszków ubezpieczeń
prowadzone będą oddzielnie w każdej gubernii, a jedno-
cześnie prowadzonym będzie ogólny rachunek fundu-
szów każdej instytucji ubezpieczeń na całe Królestwo,
przyczem stopa składki od ubezpieczeń w każdej insty-
tucji ustanawia się jednakowo dla wszystkich gubernii,
bez względu na różnicę co do klęsk, wydarzonych w każ-
dej gubernii.

Według artykułu 9 dla załatwienia czynności ubez-
pieczeń, ustanowione zostały:

a) Przy wydziale przemysłu i sztuk w Komi-
syi rządowej spraw wewnętrznych, oddzielna sekcya do
czynności ubezpieczeń.

b) Przy każdym rządzie gubernialnym oddzielny
wydział pod bezpośrednim kierunkiem asesora, który za-
rządza tą częścią służby na prawach radcy, z prawem
głosu w interesach ubezpieczeń na posiedzeniach rządu
gubernialnego.

c) Przy magistracie m. Warszawy oddzielni urzę-
dnicy wyłącznie do czynności ubezpieczeń i kasy oszczę-
dności.

d) Przy każdym rządzie gubernialnym, oraz przy
magistracie m. Warszawy, urzędnicy do szczególnych
poruczeń, w charakterze inspektorów objazdowych do
czynności ubezpieczeń. Prowadzenie czynności ubezpie-
czeń w zarządach powiatowych zostało na dotychczas-
sowych zasadach, z pewnemi zmianami Ukazem posta-
nowionemi.

Oprócz tego, dotychczasowi radcy ubezpieczeń, wy-
bierani z pomiędzy właścicieli ubezpieczonych rucho-
mości i bezpłatnie pełniący swoje obowiązki, utrzymani
zostali, zarówno przy zarządach powiatowych, jak przy
magistracie m. Warszawy. Oprócz obowiązków dotych-
czas przez radców wykonywanych, ustawa z 1866 r.
włożyła na nich obowiązek kolejnego zasiadania na po-
siedzeniach kolejalnych zarządu powiatowego i magi-

stratu m. Warszawy z prawem głosu w interesach ubezpieczenia, zastrzegając, że radca nie może przyjmować udziału w rozpoznaniu przedmiotu, który załatwił na gruncie (art. 2).

Radcy ubezpieczeń pełnią swe obowiązki bezpłatnie, jeśli jednak udają się po za granice swego udziału, to otrzymują diety i koszta podróży podług przepisów z d. 2. lipca 1850 r. (art. 13).

Remanenta ubezpieczeń funduszków i wnioski kas oszczędności przeszły pod bezpośredni zarząd Komisji spraw wewnętrznych, która stanowiąc instytucję nadzorczą nad zarządem służby ubezpieczeń, w znacznej części otrzymała też atrybucye, służące przedtem Dyrekcji ubezpieczeń i Komisji rząd. spraw wewn., a zatem: przygotowywanie projektów nowych ustaw dla ubezpieczeń (z obowiązkiem przedstawiania do Najw. zatwierdzenia), ustanawianie taryf składek, rozpoznawanie sporów i zażaleń na decyzje rządów gubernialnych, etc. O stanie zaś i rozwoju instytucji ubezpieczeń i kas oszczędności całego kraju, obowiązana była Komisya sporządzać coroczne sprawozdania i takowe podawać do powszechnej wiadomości.

Ukazowi z 1866 r. znoszącemu Dyrekcyę ubezpieczeń przypisywano powszechnie zapowiedź, zwiastującą, iż zagłada instytucji samej szparkim zbliża się krokiem. Społeczeństwo nie usypiało czujności.

I oto, z inicjatywy ś. p. Leopolda Kronenberga, powstaje w Warszawie w tymże roku projekt złożony Komisji rządowej spraw wewnętrznych, utworzenia Towarzystwa ubezpieczeń krajowego, ze wszystkimi działami ubezpieczeń, uprawianemi dotychczas przez instytucję ubezpieczeń rządową. Wobec jednak istniejącego jeszcze wówczas monopolu instytucji rządowej, projekt ów jako przedwczesny, uległ wycofaniu.

Od czasu nastąpionej w 1866 r. decentralizacji instytucji ubezpieczeń, aż do czasu zupełnego zniesienia jej w 1869 r. ówczesny Komitet rządzący w Królestwie Polskiem, na który wskutek Ukazu z d. 8 marca 1868 r. znoszącego Komisję rządową spraw wewnętrz-

nych, włożonym został czasowy zarząd sprawami ubezpieczeń, wydał następujące postanowienia w przedmiocie ubezpieczeń:

- 1867 1) Postanowienie z d. 26 lipca 1867 r. w wyjaśnieniu art. 19 przepisów z 1866 r. rozstrzyga o porządku umarzania zaległości i niedoborów w składkach od ubezpieczeń, nie przenoszących rub. 50 (Dz. praw. t. LXVII).
- 1868 2) Postanowienie z d. 24 kwietnia 1868 r. ustanawia sposób poboru składek ogniowych od zabudowań, stanowiących poprzednio własność dworską, a które z mocy Ukazu cesarza Aleksandra II z dnia 2 marca 1864, o uwłaszczeniu włościan, przeszły na własność tychże włościan i służących dworskich (Dz. praw. t. LXVIII).
- 1868 3) Postanowienie z 7 sierpnia t. r. rozwija art. 17 przepisów z 1866 r. odnośnie do zwrotu składek ogniowych, nienależnie pobranych (Dz. praw. j. w.).
- 1868 4) Post. z 28 sierpnia t. r. uzupełnia przypisy b. Rady adm. Królestwa z 9 czerwca 1857 odnoszące się do ubezp. bydła rogatego od księgosuszu (Dz. praw. j. w.).
- 1868 5) Post. z 18 września t. r. wyjaśnia, że dotychczasowe przepisy ustaw o ubezpieczeniach, zabraniające mieszkańcom Królestwa Polskiego ubezpieczać się w zagranicznych Towarzystwach ubezpieczeń, bez wiedzy i zezwolenia właściwej zwierzchności, nie dotyczą ruskich Towarzystw ubezpieczeń, prawnie otwierających swoje agentury w guberniach Królestwa Polskiego, lecz mają moc obowiązującą odnośnie do Towarzystw ubezp. państw właściwie zagranicznych. Stosownie do tego, art. 2 postanowienia stanowi, że mieszkańcom Królestwa z żądaniem zabezpieczenia ich ruchomości od ognia wolno jest udawać się, podług ich życzenia, do właściwej rządowej instytucji ubezpieczeń, lub też do ruskich Towarzystw ubezpieczeń, bez wszelkiego ograniczenia ¹⁾.

1868 ¹⁾ W tym czasie, d. 18 czerwca 1868 r., zapada Ukaz wydany podówczas specjalnie dla Cesarstwa, mocą którego **wszelkie** znajdujące się w Rosyi mienie (więc i nieruchomości) pozwala się ubezpieczać w Towarzystwach zagranicznych, tak w czasie zupełnej odmowy przyjęcia ze strony Towarzystw rosyjskich jakoteż jeśli te ostatnie wymagają za ubezpieczenie, premii wyższej

Art. 3 powyższego postanowienia obejmuje nadto zakrawający na »lapsus calami« przepis, mocą którego: jednego i tego samego kapitału lub dochodu, na życiu ludzkim opartego, zabrania się zabezpieczać podwójnie — i czyn taki, uznaje owo postanowienie za podstęp, pozbawiający prawa do wynagrodzenia z funduszków ubezpieczeń (Dz. praw. j. w.)¹⁾.

Bezpośrednio po przywiedzionem postanowieniu, przedstawiającem niby już »głos łabędzi« dogorywającej instytucji ubezpieczeń zapada w dniu 25 września 1869 1869 pamiętny Ukaz cesarza Aleksandra II, polecający znieść bezzwłocznie przyjmowanie przez rządowe władze w Królestwie wszelkiego rodzaju ubezpieczeń, z wyjątkiem obowiązkowej asekuracji budowli od ognia i ubezpieczenia od pomoru na bydło.

W ten sposób instytucja rządowa wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskim w nadanym jej Ukazem z r. 1843 zakresie działania, istnieć przestała z końcem 1869 r.

Zanim wrócimy do tego epokowego dla sprawy ubezpieczeniowej kraju rozporządzenia rządowego, przytoczymy tu w cyfrach najważniejsze dane.

Co Dyrekcyja ubezpieczeń w ciągu 24-ro letniego swojego istnienia zdziałała dla kraju, najlepsze pojęcie o tem daje następujące zestawienie porównawcze stanu

od 2¹/₂ ‰. W związku z tym przedmiotem, art. 1202 obow. kod. karn. (podług dal. ciągu z 1869 r.) stanowi: »przekonani o ubezp. w zagranicznych Towarzystwach ubezpieczeń od ognia nieruchomości położonych w Rosyi, w przypadkach przez prawo niedozwolonych, ulegną karze pieniężnej na rzecz skarbu do wysokości półtora od sta z sumy ubezpieczonej zagranicą własności, za każdy rok ubezpieczenia. Tej samej karze ulegną przebywający w Rosyi ajenci zagranicznych Towarzystw ubezpieczeń od ognia, winni przyjęcia takich majątków do ubezpieczenia. Jak widzimy, obow. prawo karne wspomina jedynie o ubezpiecz. od ognia i to tylko nieruchomości; o innych rodzajach asekuracji w kodeksie karnym wcale niema mowy.

¹⁾ Zakaz ten został też niebawem zniesiony postanowieniem Kom. urz. z d. 25 grudnia 1868 r. (Post. Kom. urz. t. XIV, str. 477).

tej instytucji za r. 1843, w którym zorganizowaną została i r. 1866, w którym istnieć przestała¹⁾.

a) Zakres działania.

Rok 1843.

Ubezpieczenie	Suma ubezpiecz. rb.	Składka rb.	%
1. Nieruchomości od ognia	98,380.210	472.310	0'48
2. Ruchomości > >	4,568.764	50.262	1'10
3. Transportów	—	—	—
4. Życiowe	—	—	—
5. Bydła od księgosuszu . .	—	—	—
Razem rb.	102,948.974	522.570	0'49

Rok 1866.

Ubezpieczenie	Suma ubezpiecz. rb.	Składka rb.	%
1. Nieruchomości od ognia	240,974.490	1,241.597	0'51
2. Ruchomości > >	79,774.919	748.759	0'94
3. Transportów	2,983.100	11.629	0'40
4. Życiowe	1,068.982	37.606	3'51
5. Bydła od księgosuszu . .	63,612.100	176.108	0'27
Razem rb.	388,413.591	2,215.699	0'57

Zakres działania w ciągu lat 24 wzrósł w trójnasób, a ubezpieczenie od najpowszechniejszych klęsk losowych kosztowało 57 kop. od 100 rubli ubezpieczonej wartości. Od samych budynków składka przeciętna za lat 24 wynosiła 0'45⁰/₀, od ruchomości 0'74⁰/₀²⁾.

¹⁾ W przedstawieniu ogólnego obrazu działań, wzrostu i stanu majątkowego b. instytucji rządowej, korzystałem z notat, jakich udzielił mi p. S. Kalinowski, jeden z nielicznych już znawców i najgorętszy wielbiciel tej instytucji.

²⁾ Patrz sprawozdania Warsz. Tow. ubez. od ognia za lata 1874 i 1881.

b) **Rezultat finansowy.**

Rok 1843.

Ubezpieczenie	Przychód	Rozchód	Zysk	Kapitał zasobowy
1. Nieruchom. od ogn.	507.028	500.504	6.524	248.789
2. Ruchomości » »	52.512	9.245	43.267	129.421
3. Transportów . . .	—	—	—	—
4. Życiowe	—	—	—	—
5. Bydła od księgos. .	—	—	—	—
Razem rb.	559.540	509.749	49.791	378.210

Rok 1866.

Ubezpieczenie	Przychód	Rozchód	+ Zysk — Strata	Kapitał zasobowy
1. Nieruchom. od ogn.	1,264.129	1,244.557	+ 19.572	—
2. Ruchomości » »	784.242	496.644	+ 287.598	1,545.299
3. Transportów . . .	22.130	6.975	+ 15.155	58.423
4. Życiowe	44.377	25.604	+ 18.773	184.362
5. Bydła od księgos. .	176.470	252.442	— 75.972	—
Razem rb.	2,291.348	2,026.222	+ 265.126	1,788.084

Stan majątkowy instytucyi zwiększył się w ciągu lat 24 z 378.210 do 1,788.084 rb., przeszło w czwórnasób, chociaż w działach ubezpieczeń nieruchomości od ognia i bydła od księgosuszu, kapitału zasobowego nie zbierano, jako niepotrzebnego, bo składka rozpisywana była corocznie w miarę istotnej tylko potrzeby.

Obecnie, po latach 33 od czasu zwinięcia Dyrekcyi ubezpz., rozwój ubezpieczenia ogniowego w Królestwie Polskiem dosięga, licząc okrągło: 1 bil. 200 mil. asekurowanej wartości, za opłatą składki 7 mil. 500 tysięcy rubli. Z tego przypada na ubezpieczenie:

	Suma ubezpz. rb.	Składki rb.
1) budynków , (gubernialne)	450,000.000,	3,200.000
» m. Warszawy	160,000.000,	300.000
» w Towarz. akcyjnych	170,000.000,	1,150.000
Razem	780,000.000,	4,650.000
2) ruchomości w Towarz. akcyjnych	400,000.000,	2,850.000
W ogóle suma ubezpz.	1.180,000.000,	7,500.000

Przeciętna składka ogniowa wynosi obecnie $6\frac{5}{100}$, czyli $0\cdot65\%$, a więc w porównaniu z tem, co było przed 33 laty, ubezpieczenie zdrożało o 2% , czyli o 20% , zamiast stanąć, jakby spodziewać się należało z powodu lepszej dziś konstrukcyi zabudowań, wpływającej oczywiście na obniżenie stopnia niebezpieczeństwa ognia, niemniej większego po kraju rozpowszechnienia i udoskonalenia środków przeciw-pożarowych. Jeżeli, mimo to, ubezpieczenie ogniowe tak znacznie zdrożało, powodem tego musi być niezwykle od tego czasu rozmnożenie się liczby pożarów w ogólności i podpaleni w szczególności. Jakoż, kiedy w roku 1866 było w kraju pożarów 2.078, a z podpalenia 139, czyli $6\frac{7}{100}$, to w pięcioleciu 1887—1891 liczba pożarów w Królestwie dosięgła przeciętnie 4.230 rocznie, a z podpalenia 813, czyli $19\frac{2}{100}$ ¹⁾. Zdemoralizowało się więc u nas i bardzo, ubezpieczenie ogniowe²⁾.

Rozpatrując się w statystyce pożarowej za cały szereg lat, począwszy od r. 1843, w którym stosunek podpaleni do ogólnej liczby pogorzeli wynosił z górą 13% , dostrzegamy, że stosunek ten za byłej Dyrekcyi ubezpieczeń stopniowo się zmniejszał i w ostatnim roku jej istnienia zmalał w dwójnasób, a po roku 1866 dzieje się odwrotnie i po rok 1891 włącznie już się potroił, a obecnie wzmożł się znów niesłychanie i w niektórych okolicach kraju dosięga 30 i nawet 36% ³⁾. W czem tkwi źródło złego, dociec nie trudno, ale wyświeetlenie tego nie jest zadaniem pracy niniejszej.

Powracamy do Ukazu z d. 25 września 1869 r.,

¹⁾ Por. Sprawozdanie byłej Dyrekcyi ubezpieczeń za r. 1866 i »Pożary w cesarstwie Rosyjskiem w latach 1888—1894«, St. Petersburg, 1897.

²⁾ Ob. zamieszczoną w końcu tablicę pożarów w Królestwie Polskiem 1843—1891 (aneks I).

³⁾ Jako ilustracyę obecnych stosunków, przytaczamy rezultaty operacyj za ostatnie lata wszystkich Towarzystw ubezpieczeń ogniowych na interesie asekuracyjnym w Królestwie i oddzielnie w m. Łodzi (aneksu II i III).

na mocy którego Komitet urządzający pod d. 5 listopada t. r. (Dz. praw. t. LXIX) postanowił:

1869

1) **Znieść bezzwłocznie przyjmowanie przez rządowe władze ubezpieczeń w guberniach Królestwa, asekuracji ruchomości od ognia, oraz wszelkich transportów bądź lądem, bądź wodą, pozostawiając mieszkańcom możliwość zwracania się w celu takichże ubezpieczeń tak do Towarzystw istniejących już w państwie ¹⁾, jako i mogących zorganizować się na przyszłość za zezwoleniem rządu, a również do zagranicznych Towarzystw asekuracyjnych, skoro tylko takowe, wedle postanowionych w tym celu przepisów, pozyskały upoważnienie do wzmiankowanych czynności ubezpieczeń w granicach Rosyi.**

2) **Wszelkie przyjęte na siebie przez władze rządowe ubezpieczeń zobowiązania ustają: co do stałego ubezpieczenia ruchomości, przyjętego do czasu wydania niniejszych przepisów od 13 grudnia 1870 roku: co do czasowego ubezpieczenia ruchomości od daty expiracyi takowego; zaś co do asekuracji transportów lądowych i wodnych, po dojściu transportu do tego punktu, do kąd zagwarantowano asekurację.**

¹⁾ Dla ścisłości, wyliczamy tu istniejące w chwili wydania ukazu z 1869 r. rosyjskie Towarzystwa ubezpieczeń od różnych klęsk losowych, które odtąd mogły legalnie funkcjonować w granicach Królestwa:

a) W dziale ubez. od ognia.

- | | |
|---|--|
| 1) Pierwsze rosyjskie Tow. ubez. od ognia, założone w 1827 r. | |
| 2) Drugie » » » » » » » » 1835 r. | |
| 3) Towarzystwo ubez. od ogn. »Salamandra«, » » 1876 r. | |
| 4) St.-Petersburskie Tow. ubez. od ognia, oraz ubez. kapitałów i dochodów . . » » 1858 r. | |
| 5) Moskiewskie Tow. ubez. od ognia . . . » » 1858 r. | |
| 6) Ruskie Tow. ubez. od ognia » » 1867 r. | |

b) W dziale ubez. na życie.

- 1) Rosyjskie Tow. ubez. na życie założone w 1835 r.
- 2) St.-Petersburskie, wyż powołane, od 1868 r. rozszerzyło zakres działań, wprowadzając dział ubezpieczeń życiowych.

c) W dziale ubez. transportowych.

- 1) Rosyjskie Tow. ubez. transportowych . . założone w 1844 r.
- 2) Towarzystwo »Nadzieжда« » » 1847 r.

3) Co do ubezpieczenia kapitałów i dochodów, opartego na życiu, rządowa władza ubezpieczeń ma wejść w umowę z któremkolwiek z prywatnych Towarzystw asekuracyjnych względem przyjęcia przezeń na siebie spełnienia wszelkich niewyekspirowanych we właściwym czasie tego rodzaju zobowiązań, a to na tychże samych warunkach, na jakich przez też władze były akceptowanemi, z tem jednakże zastrzeżeniem, że umowa ta ma być uprzednio przedstawioną pod zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych.

Na skutek tego ostatniego przepisu, za kontraktem w d. 10 lipca 1870 r. zaaprobowanym przez departament ekonomiczny w ministeryum spraw wewn., przekazano portfel ubezpieczeń życiowych do spełnienia jednemu z rosyjskich prywatnych Towarzystw ubezpieczeń, a mianowicie: »Petersburskiemu Towarzystwu ubezpieczeń od ognia oraz dochodów i kapitałów«, założonemu w 1858 r.¹⁾, któremu też wypłacono wartość zaciągniętych względem ubezpieczonych na życie zobowiązań, obliczoną na 146.056 rubli, z obowiązkiem odrębnego na pierwotnych warunkach prowadzenia przekazanego interesu, do czasu ekspiracyi wszystkich ubezpieczeń.

1870

W dniu 20 lipca 1870 r. zatwierdzoną zostaje opracowana przez Komitet urządzający ustawa »wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia budowli od pożarów« (Dz. pr. t. LXX). Rzeczona ustawa w zestawieniu z istniejącą przedtem instytucją wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia, tem się przedewszystkiem odznacza, że decentralizuje czynności asekuracyjne na okręgi gubernialne. Projekt b. Komisji rządowej spraw wewnętrznych przedstawiony namiestnikowi Królestwa 20 listopada 1867 r., przemawiający za utrzymaniem

¹⁾ Obecnie, jeneralną reprezentacją rzeczzonego Towarzystwa zarządza p. Teofil Marynowski. Z udzielonych mi uprzejmie przez sz. pana M. danych, okazuje się, że Towarzystwo St.-Petersburskie przejęło w 1870 r. ogółem 291 ubezpieczeń, zawartych w b. Dyrekcyi rządowej na sumę 958.261 rb., z których na rok 1900 pozostało jeszcze w mocy 24 ubezpieczeń na sumę 70.850 rb.

zasady wzajemności dla wszystkich budowli w całym kraju, nie pozyskał uznania Komitetu rządzącego. Ustawa z 1870 r. zachowała moc swoją, pomimo całej wadliwości, jaką wykazało przeszło 30-letnie doświadczenie, — a co najważniejsza, pomimo tymczasowości zasadniczej podstawy tej instytucji t. j. decentralizacji. Ukaz bowiem zatwierdzający ustawę wyraźnie zastrzegł w art. 2, aby z upływem pięcioletniego okresu, na jaki miała obowiązywać przepisana przez tę ustawę taryfa składek od ubezpieczeń, podane zostały wnioski co do »możliwości« ostatecznej decentralizacji przedmiotu działania tej instytucji na gubernie.

Od tego czasu upłynęło lat 30 i nic absolutnie nie zrobiono w tak ważnych i zasadniczych kwestiach jak taryfa opłat od ubezpieczenia obowiązkowego i system zarządu jego sprawami.

Artykuł 1 ustawy z 1870 r. stanowi: w miejsce istniejącego dotychczas w 10 guberniach Królestwa ubezpieczenia budowli od ognia, ustanawia się wzajemne gubernialne ubezpieczenie.

Stosownie do uwagi po artykule 1 ustawy, **asekuracja nieruchomości m. Warszawy pozostała nadal na dawnych zasadach, przepisanych ustawą z 1844 r.**, pod zawiadywaniem magistratu. Wszelako gmachy rządowe i inne budowle w Warszawie, kosztem skarbu Państwa wzniesione, wyłączono z pod ubezpieczenia¹⁾.

Wzajemnemu gubernialnemu ubezpieczeniu ulegają obowiązkowo budowle oszacowane nie wyżej nad 5.000 rubli, przewyżkę zaś wartości budowli dozwolono ubezpieczać w jednym z rosyjskich Towarzystw ubezpieczeń, z obowiązkiem wizowania polis w zarządzie powiatowym.

Wszakże według ustawy, wzajemne gubernialne ubezpieczenie przyjmuje także do asekuracji budowle oszacowane wyżej nad 5.000 rubli, do wysokości 10.000

¹⁾ Por. przepisy postanowienia Komitetu ministrów z d. 15 sierpnia 1886 r. w przedmiocie ubezpieczenia od ognia gmachów rządowych w państwie Rosyjskiem.

rubli w całej wartości, w razie życzenia właścicieli (§. 7 i 20). Nieruchomości w budowie będące nie należą do ubezpieczenia rządowego, albowiem w myśl ustawy, ulegają tej asekuracji budynki dopiero po ich ostatecznem wykończeniu i oszacowaniu na podstawie art. 21—22 ustawy.

Stosownie do art. 22 ustawy, za całą posesyę, podlegającą obowiązkowo wzajemnemu gubernialnemu ubezpieczeniu, do oznaczonej niniejszą ustawą wysokości uważa się: 1) w miastach i osadach: dom mieszkalny ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi i wogóle wszelkiego rodzaju budowle oddzielne, które razem z należącymi do nich budynkami, stanowiącemi jedną własność, oznaczone są jednym numerem hypotecznym albo policyjnym; 2) we wsiach: *a)* wszystkie budowle, stanowiące jedną osadę włościańską, kolonię itp.; *b)* dwór ze wszystkimi budynkami gospodarskimi, czyli tak zwanymi folwarcznymi, w jednej wsi lub folwarku; *c)* wszelkiego rodzaju fabryki, zakłady i w ogólności zabudowania przemysłowe, wraz z należącymi do nich domami mieszkalnymi, jako to: gorzelnie, browary, młyny, kuźnie, różne fabryki i zakłady, domy zajezdne itp.; *d)* wszelkiego rodzaju budowle instytucyjne, oddzielne od budowli prywatnych po wsiach¹⁾.

Według art. 68, 69 i 70 ustawy, wynagrodzenia przyznane za straty pogorzelowo budowli, wypłacone będą na żądanie ubezpieczonego, albo w całości na raz jeden, albo też częściowo, w miarę postępu odbudowy pogorzałej budowli, za potrąceniem w każdym razie wszelkich należności, przypadających do odzyskania za

1881

¹⁾ Decyzją ministra spraw wewn. z 12 grudnia 1881 r., polecono, aby «każdy rodzaj» zabudowań przemysłowych uważać za oddzielną nieruchomość, np. browar, kuźnię, szynk, gorzelnię, młyn, cukrownię itd., to jest ubezpieczać w całej wartości każdy z tych zakładów przemysłowych, jeżeli wartość onego nie przewyższa 10.000 rubli; jeżeli zaś przewyższa, to do sumy 5.000 rubli, i wtedy nawet, gdyby kilka różnych zakładów należało do jednego właściciela i znajdowało się w jednej i tej samej miejscowości (Nr. 14.841).

też budowie na rzecz funduszów wzajemnego ubezpieczenia.

Wynagrodzenie wypłaca się w całości na raz jeden, bez obowiązku odbudowy pogorzałej budowli, jeżeli ubezpieczony złoży dowód na to, że budowla pogorzała nie była obciążoną długami hipotecznymi, albo też, że wierzyciele hipoteczni zezwalają na wypłatę mu całkowitego wynagrodzenia.

Jeżeli właściciel nieruchomości obciążonej długami hipotecznymi, nie złoży wymaganego poprzednim artykułem zezwolenia wierzycieli hipotecznych, w takim razie obowiązany jest odbudować pogorzałą budowlę i wskutek tego, wypłata należnego mu z funduszów ubezpieczeń wynagrodzenia nastąpi w trzech równych częściach, a mianowicie: *a)* pierwsza jedna trzecia część wydaje się jednocześnie z przyznaniem wynagrodzenia; *b)* druga jedna trzecia część po przedstawieniu właściwego świadectwa miejscowej władzy miejskiej lub gminnej, albo też upoważnionego do tego przez władzę technika, że pierwsza część wynagrodzenia użyta została na odbudowę i *c)* pozostała część wynagrodzenia, po przedstawieniu świadectwa, że pogorzała budowla odbudowana została w wartości nie mniejszej od przyznanego za pogorzel wynagrodzenia. — Żadne reklamacje ze strony wierzycieli co do długów niezabezpieczonych hipotecznie na pogorzałej nieruchomości, nie wstrzymują wypłaty przyznanego ubezpieczonemu wynagrodzenia.

Zarząd ubezpieczeniami nieruchomości od pożarów ześrodkowuje się: 1) w zarządach powiatowych, 2) w rządzie gubernialnym i 3) w ministerstwie spraw wewnętrznych, w którym koncentruje się ogólny kierunek interesami ubezpieczenia gubernialnego.

Prawa i obowiązki tych zarządów są bliżej określone w ustawie (art. 75, 76, 77, 79 i 80).

O dodatkowym w Towarzystwie prywatnym ubezpieczeniu budowli od pożarów, ubezpieczony obowiązany jest zawiadomić zarząd powiatowy, pod utratą prawa do wynagrodzenia z funduszów wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia (art. 20 i 65, p. 1).

Zaznaczyć jeszcze wypada, że ustawa z 1870 r. utrzymała urząd »radców ubezpieczeń od ognia«. Na zarząd powiatowy, zawiadujący interesami ubezpieczeń w powiecie, włożony został mianowicie obowiązek wybierania z pośród właścicieli budowli ubezpieczonych w powiecie, kandydatów na urzędy radców ubezpieczeń i przedstawiania ich do zatwierdzenia rządu gubernialnego. Zarząd powiatowy wyznacza również kolej do uczestniczenia radcy na posiedzeniach zarządu (art. 75, punkt s).

Otóż, w każdej gubernii z grona ubezpieczonych wybierają się w sposób powyższy radcy ubezpieczeń na lat trzy, w liczbie od czterech do sześciu na każdy powiat, który odpowiednio do swojej rozległości i ludności, powinien dzielić się pomiędzy nich na okręgi, licząc po dwóch radców na okręg. — Radcy ubezpieczeń powinni uczestniczyć kolejno, z prawem głosu na posiedzeniach kollegialnych zarządów powiatowych w interesach ubezpieczeń; wzywani są również, »stosownie do uznania gubernatorów«, na posiedzenia w rządach gubernialnych z głosem doradczym w interesach ubezpieczeń swego powiatu, i wykonywują poruczone im przez zarządy tak gubernialne, jako i powiatowe, zlecenia w interesach tegoż rodzaju.

Radcy ubezpieczeń korzystają z praw i prerogatyw służby obywatelskiej z nominacyi rządu i przez czas pozostawania na tych urządach, zaliczają się do klasy VIII urzędów. Obowiązki swoje spełniają bezpłatnie, lecz pobierają z funduszków ubezpieczeń dyety i kosza podróży podług ogólnych zasad, w tym razie, gdy przybywają na posiedzenia zarządów gubernialnych i powiatowych, lub gdy są delegowani w interesach poza obręb swego okręgu (art. 14, 15 i 16 ustawy). Zatwierdzenie wypłaty dyet i kosztów podróży radcom ubezpieczeń leży w atrybucyi rządu gubernialnego (art. 78, punkt n).

Uwydatniliśmy powyżej przepisy dotyczące »urzędu radców«, ponieważ takowe dotąd nie przestały obowiązywać, a jednak w praktyce nie zupełnie ściśle są przestrzegane — i z tej prawdopodobnie przyczyny, oby-

watelski ten urząd zatracił powagę i blask, jakim go otaczało społeczeństwo za czasów b. Dyrekcyi ubezpieczeń.

Ustawa wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia idąc w ślad decyzji namiestnika z d. 15 listopada 1845 r. i rozporządzenia b. Dyrekcyi ubezp. z 22 stycznia 1864, również wyznacza za ujęcie lub wykrycie podpalaczy, nagrody w ilości od 75 do 150 rubli (art. 10).

Na zasadzie osiągniętych w każdej gubernii rezultatów finansowych, co każde lat 10 następuje rewizya ustanowionej pierwiastkowo taryfy składek i ustanawia się nowa odpowiednia taryfa (§. 40). Na kapitał rezerwowy wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia, stosownie do Ukazu z d. 25 września 1869 r. i uwagi do art. 48 ustawy, przekazane zostały wszelkie remanenta z funduszków ubezpieczeń nieobowiązkowych, pozostałe po ostatecznem wyłączeniu takowych z pod administracyi rządu i po zaspokojeniu wszystkich zobowiązań z tych ubezpieczeń wynikających. Z kapitału wzmiankowanego $\frac{1}{3}$ część może być użytą na ewentualny zasiłek dla ubezpieczenia budowli w mieście Warszawie¹⁾.

Ukazem z d. 21 sierpnia 1870 r. zatwierdzone zostają przepisy o tak nazwanem **uśmierzeniu księgosuszu bydła rogatego w guberniach Królestwa Polskiego** i o sposobie zarządu interesami w tym przedmiocie. Przepisy te zastąpiły dotychczasowe ubezpieczenie od pomoru na bydło, stanowiące jeden z działów b. instytucyi wzajemnych ubezpieczeń. Składki tak stałe, jak i dodatkowe, oznaczają się dla wszystkich gubernii w jednakowej wysokości, do oznaczenia której za zasadę przyjęto rozchód, obliczony ze średniego przecięcia za ubiegłe trzy lata, z doliczeniem 10⁰/₀ na kapitał rezerwowy (§. 4 i 7). Właścicielom bydła dozwolono ubezpieczać je od

1870

¹⁾ Szczegóły odnośnie do tej ustawy ob. w mojej z owego czasu: »Rzeczy o istocie i systematach ubezpieczeń z dodaniem wiadomości o działających w Król. Pols. instytucjach asekuracyjnych«. »Ekonomista« 1872 r., tudzież w późniejszym moim »Podręczniku ubezpieczeń od ognia z uwzględnieniem szczególnem naszych stosunków«. Warszawa, 1882 r.

pomoru i innych klęsk losowych w prywatnych Towarzystwach ubezpieczeń (§. 18).

Miejscowy zarząd interesami dotyczącymi uśmierzania księgosuszu, powierzono rządowi gubernialnym i zarządom powiatowym, przy udziale trzech włościan, właścicieli bydła, w charakterze biegłych w przedmiocie przyznania wynagrodzeń za bydło wybite (§. 9—17).

W czynnościach delegacyj oddziałowych komitetów księgosuszowych, pod względem przyznawania wynagrodzeń za bydło wybite, uczestniczą w gminach wiejskich, w charakterze biegłych, trzej włościanie z głosem stanowczym, mianowicie wójt gminy, ławnik i sołtys, albo dwóch ławników i sołtys, jeżeli wójt nie należy do stanu włościańskiego. — Zarząd interesami ubezpieczenia bydła od księgosuszu w m. Warszawie należy do rządu gubernialnego warszawskiego¹⁾ (art. 10, 13, Dz. praw. t. LXX).

1871

W d. 12 stycznia 1871 r., mocą postanowienia Namiestnika Królestwa, składka normalna od ubezpieczenia budowli m. Warszawy zostaje zwiększoną o 50⁰/₀ od ustanowionej ustawą z r. 1844, przyczem poleconem zostaje wszelkie pozostałości, jakie mogą być osiągnięte ze składek od ubezpieczeń wzmiankowanych budowli, przelewać do kapitału rezerwowego tegoż ubezpieczenia w m. Warszawie (Dz. praw. t. LXXI).

Wszystkie wyżej wskazane zmiany reorganizacyjne w wydziale ubezpieczeń wywołały w społeczeństwie szereg różnorodnych projektów, mających na celu zastąpienie byłej instytucji rządowej wzajemnych ubezpieczeń. Utworzył się przede wszystkim projekt przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypracowany, zawiązania pod swym kierunkiem instytucji wzajemnych ubezpieczeń.

Projekt ten nie pozyskał jednak zatwierdzenia rządu.

Wśród takich okoliczności, następuje wybitny fakt

1857

¹⁾ W przedmiocie delegacyj komitetu księgosuszowego, porównać post. Rady adm. z d. 9 czerwca 1857 r. (Dz. pr. t. L) i uzupełniające je post. Komitetu urządzającego z d. 19 czerwca

1868

1868 r. (Post. Kom. urz. t. XIII).

zawiązania pierwszej akcyjnej krajowej instytucji asekuracyjnej. Powstaje mianowicie »Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia«, którego ustawa w dniu 13 maja 1870 r. zatwierdzoną została ¹⁾). Kapitał zakładowy Warszawskiego Towarzystwa oznaczony został na 2,000.000 rubli, przez wypuszczenie 8.000 akcji, po 250 rubli każda. Wpłacony zaś kapitał Towarzystwa przez akcyonaryuszów po 125 rubli na akcję, wynosił w gotowiznie tylko 1 milion rubli. Niedostateczności tego kapitału należy głównie przypisać odmowę sfer miarodajnych co do utworzenia projektowanych przez założycieli tego Towarzystwa dwóch działów, t. j. ogniowego i na życie.

1870

Pierwszym prezesem Dyrekcyi Warszawskiego Towarzystwa obrany został hrabia ordynat *Tomasz Zamoyński*, który przewodniczył instytucji przez lat 14 († 1891 r.). Wśród pierwszych dyrektorów, najczynniejszym i najgorliwszym działaczem był *Leopold Kronenberg*, twórca i założyciel Warszaw. Towarzystwa ubezpieczeń, z którego też nazwiskiem powszechnie je łączono († 1878 r.).

Urzędy kasyera i głównego buchaltera instytucji spoczywają, od czasu jej założenia, w rękach p. *W. Rodysa* i *M. Hassfelda*.

Zarząd naczelny Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń złożono w r. 1872 w poważne ręce p. **Konstantego Górskiego**, który dotychczas chlubnie instytucją tą kieruje. Ziemianin z krwi i kości — jeden z najświatlejszych w kraju — otoczył z samego początku szczególną troskliwością ubezpieczenia rolne, nie zapominając, że siły elementarne stanowią jedną z wielu zapór dla rozkwitu bogatych własności przyrodzonych

1872

¹⁾ Por. zmiany i uzupełnienia w ustawie Warsz. Towarzystwa, wprowadzone w 1871 r. (Zb. praw ces. Ros. 1871, tom XLVI, str. 822), w 1873 r. (Zb. pr. i rozp. rz. Nr. 1 z r. 1873), tudzież w 1881 r. (Zb. praw Nr. 123 z r. 1881), wreszcie »warunki polisowe« tegoż Towarzystwa, zatwierdzone przez ministra spraw wewn. w d. 24 listopada 1882 r. (Zb. praw i rozp. rząd. Nr. 2 z r. 1883, poz. 8).

ziemi naszej. Jego też powaga i stanowisko społeczne nadały Towarzystwu od razu charakter pierwszorzędnej, obywatelskiej instytucji asekuracyjnej w kraju.

»*Rozumem prowadził. Serca zdobył sercem*« (1872 — 1897) — temi krótkimi, lecz dosadnymi słowy upamiętnili współpracownicy Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeniowego 25-letnie zasługi dyrektorskie p. Górskiego w medalu złotym, na cześć jego wybitym.

Z nastaniem r. b., przy boku zasłużonego jubilata zajął stanowisko p. o. dyrektora zarządzającego p. *Andrzej Świętochowski*, pracujący w Tow. od lat 30, a dziś niewątpliwie najwybitniejszy w kraju znawca w zakresie techniki asekuracyjno-ogniowej¹⁾.

Wraz z reorganizacją rządowej instytucji asekuracyjnej otworzyło się w Królestwie Polskiem, rzecz prosta, obszerne pole do współzawodnictwa dla prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeń, zdążających tu — niby do Mekki — ze wszystkich stron świata. Napływ mnóstwa wędrujących inspektorów, pokątnych agentów i pośredników obcych Towarzystw wywołał odnośne przedstawienie b. Komitetu rządzącego w Królestwie Polskiem, na skutek którego, ówczesny namiestnik Królestwa polecił wszystkim gubernatorom i prezydentowi m. Warszawy zasięgnąć wiadomości o zagranicznych Towarzystwach ubezpieczeń, utrzymujących bez dozwoleń rządowego agentury w guberniach Królestwa.

1870 W wykonaniu powyższego polecenia i po zniesieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, d. 17 grudnia 1870 roku zapadło postanowienie namiestnika, mocą którego na zasadzie p. 1 Ukazu z d. 25 września 1869 r. poleconem zostało zamknąć kantory 28 Towarzystw, funkcjonujących bez pozwolenia rządu. Jedno tylko Towarzystwo angielskie »*Imperial fire insurance company*« otrzymało podówczas pozwolenie; Towarzystwu zaś wzajemnych ubezpieczeń Krakowskiemu wręcz odmówionem zostało zezwolenie operowania w Kró-

¹⁾ O Warsz. Tow. ubezpieczeniowym, ob. mój »*Rys siedmioletniej działalności Warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia*«, 1878 r.

lestwie, jako niemającemu kapitału zakładowego, działało jednak nadal pod firmą »Imperial'u«, z którym łączył je stosunek reasekuracyjny. Gdy zaś Towarzystwo angielskie, skutkiem szerzących się klęsk pożaru, wycofało się z interesu ubezpieczeń w kraju naszym, »Towarzystwo Krakowskie« zawarło w 1873 r. umowę z założonym świeżo Towarzystwem ubezpieczeń »Jakor« w Moskwie¹⁾, a po expiracyi tejże w 1876 r. połączyło się stałym stosunkiem reasekuracyjnym z Warszawskiem Towarzystwem, które jednocześnie postanowiło przypuścić swoich ubezpieczonych ziemian do pewnego udziału w zyskach Towarzystwa osiąganym w dziale ubezpieczeń rolnych — a zarazem wzorując się na byłej Dyrekcyi rządowej, nadzór nad czynnościami Towarzystwa w dziale rolnym i czuwanie nad prawami ubezpieczonych rolników, powierzyło utworzonemu komitetowi z obywateli ziemskich²⁾.

Równocześnie z ostatnio wymienionem postanowieniem — dla rozwiązania wynikłej kwestyi o ustanowieniu kar na agentów zagranicznych Towarzystw ubezpieczeń, funkcjonujących bez koncesyi, namiestnik odniósł się do ministra spraw wewnętrznych, ale żadnej decyzji w tej mierze nie otrzymano. (Ob. cyrkularz Kom. urz. z d. 9 grudnia 1870 r. Nr. 198, ogłoszenie rządowe w rozkazie do zarządu miejskiego w Warszawie z 7 listopada 1871 r. Nr. 234 i do policyi wykonawczej z 13 listopada t. r. Nr. 305).

Niebawem, bo już 19 listopada 1871 r. wydane zostały nowe zasadnicze przepisy *o koncesyonowaniu Towarzystw zagranicznych ubezpieczeń*.

Oto najistotniejsze z warunków wskazanych w rzezonych przepisach, wydanych przez Najwyżej zatwier-

¹⁾ Zatwierdzone w 1872 r., z prawem zawierania ubezpieczeń ogniowych i życiowych.

²⁾ Taką organizację wyłącznie dla ubezpieczeń rolnych Królestwa Polskiego zastosowała również reprezentacya Warszawska Towarzystwa ubezpieczeń »Jakor«. Ob. »O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i jego zakładach« Br. Mayzla. Warszawa, 1874 r.

dzoną uchwałą komitetu ministrów (Zbiór praw, wydanych po zniesieniu w 1871 r. urzędowego wydania Dziennika praw Król. Pols., wydanie Wyzińskiego t. I):

1) Obowiązkowe złożenie w Banku państwa kaucyi pięciuset tysięcy rubli.

2) Obowiązek zabezpieczenia i oddzielnego utrzymywania wszelkich funduszków pochodzących od zawartych w kraju ubezpieczeń.

3) W czynnościach swoich stosować się do obowiązujących w kraju praw i przepisów.

4) Pod względem warunków ubezpieczenia i zasad wypłaty wynagrodzeń stosować się do przepisów ustawy jednego z miejscowych Towarzystw tego rodzaju.

5) Prowadzić czynności przez oddzielnych do tego upoważnionych agentów, których nazwisko i miejsce zamieszkania powinny być rządowi wiadome.

6) Ogłaszać corocznie tak całkowite sprawozdanie i bilans ze wszystkich czynności swoich, jak i szczegółowe sprawozdanie i bilans czynności w Rosyi (resp. Królestwie), — nakoniec

7) W razie sporów, poddać się wyrokom miejscowych instytucji sądowych¹⁾.

Warunki powyższe zachowały dotychczas moc obowiązującą względem zagranicznych Towarzystw ubezpieczeń, chcących operować w granicach państwa rosyjskiego. Przepisom jednak z 1871 r. nie poddało się wówczas żadne z Towarzystw zagranicznych i dopiero jak niżej zobaczymy, po upływie kilkunastu lat trzy Towarzystwa na warunkach powyższych uzyskały pozwolenie rządu.

1874

W dniu 17 kwietnia 1874 r. zatwierdzoną zostaje ustawa stemplowa, która w art. 11 nakłada opłatę stempla na dowody ubezpieczeń po kop. 40 od polisy. Postanowienie I-go Departamentu Senatu z d. 7 września

1885

¹⁾ Ob. także art. 1197 obow. kodeksu kar głównych i poprawczych (podług wydania 1885 r.), podług którego na założenie jakiegobądź Towarzystwa handlowego bez zezwolenia rządu lub uczynienia zadość ustanowionym w tym względzie przepisom, — oprócz zamknięcia Towarzystwa, winni ulegają karze grzywny do 500 rubli.

1876 r. interpretuje art. 11 powyższej ustawy. — Następnie gdy nadzwyczajne wydatki skarbu państwa, spowodowane wojną turecką, wywołały potrzebę ustanowienia nowych podatków — z mocy zdania Rady państwa, zatwierdzonego 26 grudnia 1878 r. nałożonym zostaje nowy podatek na ubezpieczenia, przyczem opłata stemplowa ustanowiona na 60 kop. od polisy. Nowe opodatkowanie ubezpieczeń w Królestwie Polskiem rozpoczęło się od 13 lutego 1879 r. normując się wysokością wartości ubezpieczonej, tudzież czasem trwania ubezpieczenia i wynosiło od każdego tysiąca rubli rocznie kop. 75. Ubezpieczenia jednak obowiązkowe, jakimi dla Królestwa są: asekuracja zabudowań m. Warszawy na dawnych zasadach przepisanych ustawą z 1844 r. i wzajemne gubernialne ubezpieczenie budowli od pożaru z 1870 r. oraz reasekuracja ubezpieczeń zwolnione zostały od nowego podatku ¹⁾. Opłata stemplowa od polis, początkowo po 40 kop., resp. 5 kop. (art. 11 ustawy stemplowej z d. 17 kwietnia 1874 r.), następnie ustanowioną została w trzech wysokościach a mianowicie: 60 kop., 10 kop. i 5 kop. (zdanie Rady państwa z d. 26 grudnia 1878 r. (Zbiór praw i rozp. rząd. Nr. 208/78) i wreszcie, uległa na podstawie zdania Rady państwa z d. 19 maja 1887 podwyższeniu na 80 kop., resp. 15 kop.

Nakoniec, zdanie Rady państwa zatwierdzone 17 maja 1895 r. ograniczyło istniejącą opłatę na rzecz skarbu do 50 kop. od każdego tysiąca rubli ubezpieczonej od ognia sumy, stanowiąc, że w ubezpieczeniach, w którychby podatek ten przenosił 20⁰/₀ od wnoszonej premii, pobiera się opłata skarbową tylko w stosunku 20⁰/₀ od składki. Wyż. przytoczone przepisy zniosły nadto pobie-

¹⁾ Bliższe szczegóły ob. »O nowym podatku« Br. Mayzla, 1880 r. Por. także post. senatu rząd. z dnia 12 maja 1882 r., wyjaśniające na żądanie ministra finansów, kwestyę stosowania prawa z d. 26 grudnia 1878 r. (Zbiór pr. i rozp. rz. Nr. 14/83 r.), tudzież najwyżej zatw. 4 kwietnia 1888 r. uchwałę ogólnego zebrania Rady państwa o wypadkach zwrotu opłaty skarbowej. (Zbiór praw i rozp. rząd. Nr. 59, 1888 r.).

raną dotychczas od ubezpieczeń życiowych opłatę skarbową po 25 kop. od każdego tysiąca rubli ubezpieczonego kapitału. (Zbiór praw i rozp. rząd. Nr. 102/95 r.).

1894 Na mocy jednak ustawy z 1894 r. o kontroli państwowej nad działalnością Towarzystw asekuracyjnych (o której niżej) ubezpieczenia na życie opłacają na rzecz skarbu podatek $\frac{1}{4}\%$ od wnoszonej premii (art. 14 ustawy).

1874 Powracając do 1874 r., z obowiązku kronikarskiego winniśmy zaznaczyć pojawienie się w tymże roku w kwestyi ubezpieczeń drukowanego słowa, pełnego podejrzeń, zjadliwych insynuacyj i nieuzasadnionych zarzutów, wymierzonych przeciwko »Warszawskiemu Towarzystwu ubezpieczeń od ognia«. Ujęte w broszurę tendencyjnie rozpowszechnianą po całym kraju, zarzuty te dotyczyły boleśnie młodą wówczas instytucję, która na tle wspomnień świeżo zwiniętej Dyrekcyi rządowej wzajemnych ubezpieczeń, z trudnością torowała sobie uznanie społeczeństwa. Rzeczą oparła się o kratki sądu kryminalnego, który dalszy obieg pamfletu asekuracyjnego zatamował. Jakkolwiek broszura owa, skreślona zarówno tendencyjnie jak nieudolnie, nie była w stanie podkopać zaufania do instytucyi i jej zarządu — to jednak wyrządziła mu wiele przykrości i wywołała obszerną, gruntowną, choć z pewnem wyniosłem namaszczeniem napisaną, odpowiedź Dyrekcyi, wydaną w formie »cyrkularza« do agentów Towarzystwa (Nr. 22).

Z kolei chronologicznej notujemy tu:

1877 Zdanie Rady państwa z d. 11 stycznia 1877 r., mocą którego upoważniono rządu gubernialne wydawać z funduszków wzajemnego ubezpieczenia pożyczki bezprocentowe gminom wiejskim na zakupienie narzędzi ogniowych po warunkiem, aby ogół pożyczek na gubernię nie przewyższał 10,000 rubli i aby pożyczka była oddana w przeciągu czterech lat. — (Zb. post. i rozp. rząd. 1877 r., Nr. 189).

W tym czasie powstaje w Petersburgu, myśl urządzenia zjazdu przedstawicieli Towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w granicach Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Rezultatem zjazdu tego było zawarcie

wzajemnego układu, polegającego na zniesieniu oddzielnych dla każdego Towarzystwa taryf i zaprowadzeniu wspólnych konwencyjnych premij. Odtąd wszystkie bez wyjątku Towarzystwa ogniowe w Królestwie obowiązane są stosować jedną i tę samą taryfę, bez prawa jakiegobądź ustępstwa od niej na korzyść ubezpieczonych ¹⁾.

Kiedy jednak konwencya petersburska nie poprzestając na ujednostajnieniu taryf, ujawniła następnie dążność do systematycznego podnoszenia składek — zjawił się przeciw niej w 1883 r. prąd reakcyjny.

1883

Historya tej reakcyi jest charakterystyczną dlatego, że wyszła z łona tych sfer Królestwa Polskiego, które zazwyczaj pomawiane są o brak szerszej inicjatywy w sprawach społeczno-ekonomicznych kraju i powtórę dlatego jeszcze, że dotyczyła ona ubezpieczeń rolnych w Królestwie, które właśnie nieomal od założenia Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń stały się jakby Benjaminskiem jego dyrektora głównego i dzięki staraniom tegoż na mocy uchwał konwencyi wyłączone zostały z pod taryfy wspólnej, wskutek czego ześrodkowały się niemal wyłącznie w rękach dwóch Towarzystw mianowicie: »Warszawskiego« i moskiewskiego »Jakor«.

Ponieważ jednak nie było pewności, czy konwencya petersburska w przyszłości i tego działu ubezpieczeń nie ogarnie i w ogóle czy taryfę rolną można uważać za osłonioną od dalszych podwyżek — obmyślono więc z inicjatywy ziemian lubelskich zawiązać wzajemne poręczenie strat ogniowych i następnie grupami ubezpieczać się do połowy wartości w istniejących Towarzystwach ubezpieczeń.

W ten sposób zawiązanem zostało przez akt umowy rejentalnej z d. 14 Czerwca 1883 r. wzajemne poręczenie ziemian lubelskich...

1883

»Z powodu nieistnienia Towarzystwa rządowego

¹⁾ Ob.: moją broszurę: »O konwencyi petersburskiej Towarzystw ubezpieczeń działających na gruncie tutejszym«. Warszawa, 1883 r.

ubezpieczenia *ruchomości* od ognia — opiewa §. 1 umowy — oraz z uwagi na ciągłe podwyższanie składek przez Towarzystwa asekuracyjne prywatne, stawający, nie zawiązując żadnego Towarzystwa ani spółki, zawierają jedynie umowę, mocą której poręczają sobie wzajemnie wynagrodzenie za szkody, wskutek ognia wyniknąć mogące w inwentarzach, ziemiopłodach i przerobach rolniczych, znajdujących się w posiadanych przez nich majątnościach, z wyłączeniem okowity; poręczenie to będzie miało ten skutek, iż z funduszków niniejszą umową przewidzianych wypłacone będzie w razie pogorzeli wynagrodzenie za straty z tego tytułu wynikłe, w sposób i według zasad umową przewidzianych i jedynie na rzecz osób umowę zawierających lub do niej w przyszłości przystąpić mogących».

Za przykładem związku lubelskiego, zaczęto zawiązywać umowy wzajemnego poręczenia ogniowego coraz liczniej w różnych okolicach kraju, odstępując pewną część przyjętego na się ryzyka w reasekurację temu lub owemu Towarzystwu.

1891

W 1891 r. każda już z gubernij posiadała swoją grupę asekuracyjną. W stosunkach swych z Towarzystwami ubezpieczeń, grupy pozyskały dla siebie taryfę o 15⁰/₀ obniżoną i udział $\frac{3}{4}$ lub $\frac{2}{3}$ w czystym zysku Towarzystwa osiągniętym na grupie — a rozwijając się stopniowo połączyły się w jeden ogólno-krajowy związek ubezpieczeń t. z. *wyborowych*.

Od owego czasu, Towarzystwa ubezpieczeń uprawiające dział ubezpieczeń rolnych, upatrujące w doborze współubezpieczonych w związkach rolniczych poprawę działu ubezpieczeń, który stale narażał je na znaczne straty pogorzelowe — przyjmują ubezpieczenia rolne tylko od grup właścicieli, nie zaś jak poprzednio, od obywateli pojedynczych.

W tej mniej więcej dobie, w Petersburgu zaczęto krzątać się około zawiązania Towarzystwa reasekuracyjnego, któreby powstrzymało odpływ milionów rubli, wychodzących corocznie zagranicę pod formą reasekuracji, bez której Towarzystwa ubezpieczeń nie są zdolne

poręczać znaczniejszych ryzyk ogniowych. Owocem tych zabiegów, było zatwierdzenie już w 1889 r. ustawy »Wszechrosyjskiego Towarzystwa reasekuracyjnego« z kapitałem zakładowym 10,000.000 rubli, które wszakże faktycznie nie ukonstytuowało się, lecz weszło w życie dopiero 1895 r., o czym niżej notujemy. 1889

W tym czasie (1888 r.) »Gazeta sądowa warszawska«, w uznaniu potrzeby spełnienia obywatelskiego obowiązku względem naszego społeczeństwa, wśród którego »w przedmiocie ubezpieczeń, nietylko w szerszych kołach publiczności ale nawet pomiędzy prawnikami, napotyka się brak jasności poglądów«, tudzież ze względu »że ubezpieczenie od ognia stanowi stosunek prawny bardzo rozpowszechniony i mający przed sobą widoki dalszego rozwoju« — ogłasza konkurs prawny na dzieło popularne »O ubezpieczeniu od ognia«¹⁾. 1888

Kiedy na polu ubezpieczeń ogniowych ruch odbywa się w tym i w owym kierunku — ubezpieczenia życiowe tymczasem spoczywały jeszcze wciąż w objęciach Morfeusza.

W działalności rozwiniętej na tutejszym rynku asekuracyjno-życiowym przez trzy rosyjskie Towarzystwa akcyjne ujawniły się z samego początku: nieumiejętność wyzyskania swego stanowiska, brak jakiegobądź inicjatywy i zabiegliwego dążenia do rozszerzenia klienteli. Im większa zaś była nieudolność kierownictwa owych Towarzystw i ospałość społeczeństwa, nie pojmującego należycie potrzeby stworzenia własnej instytucji, tem oczywiście śmielszą i skuteczniejszą propa-

¹⁾ Ob. w tej mierze polemiczny artykuł mój »Chybiony konkurs« (»Kur. warsz.« 1888 r. Nr. 67). Skoro mowa o konkursie, to godzi się współrzędnie zaznaczyć, że świeżo, bo w 1899 r. i Uniwersytet warszawski ogłosił dla studentów wydziału prawnego konkurs na pracę asekuracyjną na temat. »Ubezpieczenie robotników, jako środek walki z ubóstwem«. Autor pracy uznanej za najlepszą otrzyma medal złoty. 1899

W sposobie opracowania tematu uwzględnioną być powinna historia powstawania ubezpieczenia robotników, jego stan terażniejszy, rodzaje i rezultaty, zarówno w państwach zachodnich, jak w Rosyi.

ganda przyjezdnych akwizytorów zagranicznych Towarzystw ubezpieczeń życiowych.

1881 Zwrot ku lepszemu rozpoczyna się dopiero od roku 1881.

Oto, utworzone w Petersburgu młode Towarzystwo ubezpieczeń »Rosssya« rozwija swoją działalność w Królestwie Polskiem w dziale ogniowym i życiowym od 1881 października 1881 r., szerząc niezmiernie płodną działalność w zakresie zwłaszcza asekuracji życiowej, czemu sprzyjał trafny i szczęśliwy wybór reprezentanta Towarzystwa na Królestwo w osobie p. **Henryka Barylskiego**.

Odtąd też właściwie datuje realniejszy postęp w kraju ubezpieczeń na życiu ludzkim opartych.

W tych czasach pojawiły się też na rozległym polu asekuracji życiowej różnorodne projekta specjalnych Stowarzyszeń asekuracyjnych, w samym zarodku jednak niepraktyczne, albo niewczesne.

1882 I tak w 1882 r. powstał w łonie warszawskiego ciała lekarskiego projekt »kasy zabezpieczenia kapitału pośmiertnego dla wdów i sierot« przy istniejącej kasie wsparcia podupadłych lekarzy.

W 1884 r. z grona pierwszorzędnych przemysłowców warszawskich, wyszedł projekt »Towarzystwa ubezpieczenia wzajemnego robotników fabrycznych na życie i od wypadków«.

Później nieco wytworzył się znowu projekt specjalnego »Towarzystwa ubezpieczeń od choroby«.

Żaden z tych projektów nie oblekł się w ciało ¹⁾.

Ożywienie się interesu asekuracyjnego nie ukróciło jednak szerzonej tajemnie i prowadzonej nieuczciwie propagandy zagranicznej. Owładnęła ona już nietylko działem życiowym, lecz i ubezpieczeniami ziemiopłodów od gradobicia, ponieważ siły miejscowe nie zdobyły się

¹⁾ Ob. artykuły moje: »Słówko o nowych projektach« (»Kur. Codz.« 1884 r., Nra 87—89—93) i »Ubezpieczenia od choroby« (»Kur. Warsz.« 1890, Nr. 351). Przewidywana tam bezowocność omawianych projektów ziściła się w zupełności.

dotąd na utworzenie tego działu asekuracji, tak niezbędnej w kraju przeważnie rolniczym.

Doprowadziło to do środków represyjnych, pod formą znanej interwencji władz policyjno-sądowych w r. 1886. 1886

Z powodu tego zdarzenia, które w wysokim stopniu zainteresowało szerokie koła publiczności polskiej i obcokrajowej, autor kroniki niniejszej pisał wówczas ¹⁾:

»W dążeniu do położenia tamy działalności takich spekulantów niema i nie może być nic zdrożnego, zapobieganie bowiem uszczerbkowi interesów krajowych, surowe karanie każdego na jakiem bądź polu objawiającego się szwindlerstwa jest sprawą pierwszej konieczności. W każdym też kraju nie ścierpiano by całej falangi obcokrajowców, całego napływu nieznanymi, często podejrzanych indywidualiów, wyłudających tajemnie pieniądze, na rzecz nie więcej znanych, a jak się zdarzało, nawet wcale nie istniejących przedsięwzięciach zagranicznych.

Żadne zdrowo myślące społeczeństwo nie tolerowałoby pośród siebie przez tak długi szereg lat szajki wydrwigroszów, których nie wiążą z krajem ani przepisy prawa, ani poczucie obowiązków obywatelskich, ani wreszcie jakibądź nadzór ze strony władzy państwowej. Wszędzie też przepisy o zagranicznych Towarzystwach ubezpieczeń najściślej były i są przestrzegane. U nas tymczasem doszło do tego, że podczas gdy z wysokości trybuny parlamentarnej w Berlinie rzucono gromy Jowiszowe na obywateli polskiego pochodzenia — w tej samej chwili jeszcze, w naszym mieście niejeden »ausländer« operował sobie najspokojniej, zbierając na rzecz berlińskich, albo wiedeńskich akcyonaryuszów, obfite żniwo rubli...

A śmiałość tych panów przechodzi nieraz wszelkie granice.

Pod pozorem jakoby ulg czynionych pragnącym ubezpieczyć się, jedni — pod pozorem potrzeby tylko »for-

¹⁾ W szeregu artykułów o »Ubezpieczeniach życiowych u nas«, zamieszczonych w »Kuryerze Warszawskim«, na które odpowiedział napaścią na autora zagraniczna prasa asekuracyjna.

malnego« jakoby zabezpieczenia »ewentualnych strat Towarzystwa«, drudzy — wyłudzą od łatwowiernych weksle *in blanco*, takowe sami wypełniają, i z nimi następnie przychodzą do sądu.

W ten sposób umożliwiają sobie ściąganie należności w drodze egzekucyi sądowej — którego to prawa w innej formie byliby pozbawieni.

Ubolewać tylko należy, że między świeżo ujawnionymi akwizytorami i pośrednikami zagranicznych Towarzystw, pociągnięto do odpowiedzialności i takich, którzy w najlepszej wierze i zaufaniu czynili akwizycje na rzecz instytucyi poważnych i otoczonych największem uznaniem¹⁾; sądzimy wszakże, iż w dalszym przebiegu tej sprawy, łatwo będzie odróżnić działalność wprost szkodliwą od działalności pożytecznej, jakkolwiek może niezupełnie formalnej i że w ostatecznem rozstrzygnięciu uwidocznili się to rozróżnienie.

Wyrażając tę nadzieję, przestrzedz jeszcze raz musimy publiczność, aby nie dała chwycić się na wędkę złudnych obietnic, czynionych przez zagranicznych agentów, a głównie niemieckich »reisenderów«.

Dla inteligentnej i dojrzałej publiczności zbyteczną może jest nasza przestroga; ta bowiem publiczność potrafi odróżnić plewy od ziarna i tak łatwo obałamucić się nie daje. To też doświadczenie nauczyło, że taki »ausländer« ofiaruje swe usługi przedewszystkiem tym warstwom, które mniej świadomemi będąc rzeczy, nie są w możności radzić sobie same. Te właśnie warstwy wyzyskiwanych ostrzegaliśmy i ostrzegać będziemy przed owemi o szumnych nazwach, a podejrzanej gwarancyi przedsiębiorstwami z nad Sprei i Dunaju, wysyłającemi do nas swoich rycerzy, po omacku jak nietoperze polujących na kieszenie łatwowiernych. Od spełnienia tego obowiązku nie wstrzymują nas żadne osobiste napaści pisemek rewolwerowych wiedeńskich, których żaden szanujący się człowiek nie może uznać za godne odpowiedzi.

¹⁾ Mowa o instytucyi Krakowskiej.

Nie pragniemy bynajmniej utrzymania monopolu dla miejscowych Towarzystw, przeciwnie, chętnie powitamy na naszym terytorium każdą, choćby zagraniczną instytucję asekuracyjną, byleby dała nam dowody materialnej gwarancyi, byle uczciwie pracować i do warunków miejscowych zastosować się chciała«...

Wystąpienie dziennikarstwa w połączeniu z zarządzeniem w 1886 r. represaliami, usunęły nareszcie przedsiębiorstwom zagranicznym grunt pod nogami; i dotychczasowa ich w kraju naszym egzystencya została odtąd zachwiana. Nie pozostało nic innego, jak ustąpić, albo też uczynić zadość przepisom rządowym z r. 1871. Większość Towarzystw kapitulowała; trzy tylko, a mianowicie dwa Towarzystwa amerykańskie i jedno francuskie wyjednały zezwolenie rządu rosyjskiego na warunkach przepisów z 1871 r.¹⁾

Fakt ulegalizowania w kraju działalności trzech zagranicznych Towarzystw ubezpieczeń na życie, stał się bodźcem dla konsorcyum kapitalistów warszawskich do wprowadzenia w czyn myśli, z którą społeczeństwo nosiło się już oddawna, t. j. założenia krajowego Towarzystwa ubezpieczeń życiowych.

Projekt statutu Towarzystwa założyć się mającego w Warszawie, skreślił i zatwierdzenie jego wyjednał w sferach rządowych dnia 17 kwietnia 1891 r. wytrawny znawca stosunków asekuracyjnych p. *S. Kalinowski*, b. naczelnik wydziału ubezpieczeń w Komisji rządowej spraw wewnętrznych²⁾. Nowa ta instytucya krajowa p. f.: »Towarzystwo ubezpieczeń **Przezorność**«, z dnia

1891

¹⁾ »New-York«, »Equitable« i »L'Urbaine«. — Ob. post. kom. ministrów z d. 10 października 1885 r., z d. 19 lipca 1889 i z d. 14 czerwca 1889 r.

1885
1889

²⁾ O zatwierdzeniu ustawy ob.: Zbiór praw i rozp. rząd. Nr. 48, poz. 490, 1891 r. Przepisy zaś polisowe Towarzystwa ubezpieczeń »Przezorność« zatwierdził minister spraw wewnętrznych w d. 13 maja 1892 r. (Zb. praw i rozp. Nr. 59, poz. 605, 1892 r.). Por. także uzupełnienie ustawy tegoż Towarzystwa przez post. ministra spr. wewn. z d. 1 października 1891 r. (Zb. praw i rozp. Nr. 102, poz. 1051).

łami ubezpieczeń na życie i od nieszczęśliwych wypadków, jest akcyjno-wzajemna, z kapitałem zakładowym 500.000 rubli. W tem się różni od innych spółdzielających u nas miejscowych Towarzystw ubezpieczeń życiowych: 1) że kapitał zakładowy podlega amortyzacyi z przeznaczonej na to części zysków Towarzystwa, tak, iż z biegiem czasu stanie się ono czysto wzajemnem; 2) że zanim to nastąpi, ubezpieczeni na określonych ustawą warunkach, uczestniczyć mogą na równi z akcyonaryuszami w zarządzie sprawami Towarzystwa i 3) że korzystają oni z zysków osiąganych na interesie, według rezultatu finansowego Towarzystwa.

Działalność swoją rozpoczęło Towarzystwo w pierwszej połowie roku 1892. — Na prezesa Dyrekcyi powołany został p. *Konstanty Górski*. Ster zarządu Towarzystwem — po paru nieudatnych próbach — obecnie dzierży p. *Wł. Andrychiewicz*.

1892 W tym czasie, z inicjatywy kilku fachowych specjalistów asekuracyi w Warszawie, zakrzętnięto się myślą około założenia wydawnictwa poświęconego sprawom ubezpieczeń. Powstał więc w 1892 r. »Tygodnik asekuracyjny«, lecz dla braku prenumeratorów, wychodził tylko przez rok jeden.

Ożywiające się coraz silniej operacye w zakresie ubezpieczenia na życie, obudziły niemniej czujność władzy rządowej nad uregulowaniem spraw ubezpieczeniowych w całym państwie. Przedewszystkiem została zakwestyonowana pewna kombinacya, uprawiana przez świeżo koncesyonowane Towarzystwa ubezpieczeń na życie amerykańskie, a która dzięki niedopatrzaniu, weszła do warunków polisowych, zatwierdzonych przez rząd rosyjski. — Z polecenia ministra finansów, członek uczonego komitetu przy ministerjum, p. *B. Maleszewski*, zajął się bliższem zbadaniem tej sprawy.

1893 W wyczerpującym raporcie swoim z d. 19 września 1893 r., p. M. przyszedł do wniosku, że nazwany przez Towarzystwa amerykańskie systemat »akumulacyi zysków«, jest niczem innem, jak »*tontyna*«, niemającą nic wspólnego z ubezpieczeniem na życie. Tontyna podobna ze

względu na nader powikłane wyliczenia, nie poddaje się faktycznej kontroli; wznieca natomiast w uczestnikach uludną nadzieję, że w razie dożycia do pewnego terminu, można się wzbogacić na koszt przedwcześnie zmarłych uczestników tej samej grupy. Tego rodzaju ubezpieczenie życiowe — mówi p. M. — staje się operacją czysto spekulacyjną, zasadzającą się na grabieży wdów i sierót, na ogołoceniu osób wciągniętych do umowy przez sztuczne rozbudzenie w nich namiętności do łatwego zysku ¹⁾).

Oto pobudki, któremi kierując się Komitet ministrów, na podstawie najw. zatw. uchwały w d. 18 kwietnia 1894 r., postanowił wzbronić Towarzystwom asekuracyjnym, działającym w państwie Rosyjskiem, zawierania umów z tak zw. »systemem uzbierania zysków«, czyli operacji tontynowych i pół-tontynowych. Rozporządzenie powyższe postawiło kwestyę szerszej, bo skierowane zostało również do wszystkich Towarzystw rosyjskich, którym odtąd zezwolono na asekuracje życiowe z udziałem w ogólnych zyskach Towarzystwa, nie inaczej jednak, jak pod warunkiem »corocznego« wydawania wzmiankowanych zysków uczestnikom, po upływie trzech lat wnoszenia składki asekuracyjnej.

1894

Rok 1894 upamiętnił się jeszcze w dziejach ubezpieczeń wprowadzeniem nowych zasad »kontroli rządowej« nad działalnością Towarzystw asekuracyjnych wogóle. Fakt ten pierwszorzędny jest znaczenia. W tym celu utworzoną została, według wzorów prawodawstwa zagranicznego, przy departamencie gospodarczym ministerjum spraw wewnętrznych, władza specjalna, pod nazwą »Komitet ubezpieczeniowy«, którego bezustannej, faktycznej kontroli podlegają wszystkie operacje Towarzystw ubezpieczeń działających na terytorjum państwa Rosyjskiego.

1894

¹⁾ Te same zasady o tontynie w ubezpieczeniach życiowych, piszący te słowa wypowiedział jeszcze w r. 1886, z okazji ówczesnej walki konkurencyjnej Towarzystw amerykańskich, operujących w Królestwie bez upoważnienia rządowego. — Ob. »Kur. Warsz.« Nr. 70 i nast. 1886 r.

Wprowadzenie tego prawa przyspieszył prawdopodobnie fakt, niebywały dotychczas w kronice asekuracyjnej państwa, a mianowicie niewypłacalność prawie równoczesna, bo w 1893 i 1894 r. aż trzech nowoorganizowanych Towarzystw w Cesarstwie: Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych oraz transportów »*Rosyanin*«, takiegoż Towarzystwa ubezp. »*Oticzczestwo*« i Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych »*Moskwa*«, które podjęły konkurencyę z innymi Towarzystwami przy niższych premiach, aniżeli konwencyjne. — Znaczna część niezaspokojonych zobowiązań przypadła i na kraj tutejszy, gdzie Towarzystwa te rozwinęły zrazu gorączkową działalność w kierunku ubezpieczeń ogniowych.

1894 Zasady nadzoru rządowego, zatwierdzone w dniu 18 czerwca 1894 r., zawierają w sobie szczegółowe przepisy: 1) o organizacyi Komitetu ubezpieczeniowego; 2) o jego obowiązkach i sposobie prowadzenia czynności; 3) o opłatach na pokrycie wydatków kontroli ubezpieczeniowej; 4) o obowiązkach Towarzystw ubezpieczeń względem Komitetu; 5) o rewizyi Towarzystw ubezpieczeń; 6) o likwidacyi Towarzystw ubezpieczeń akcyjnych, bez postawienia ich w stanie upadłości; 7) o likwidacyi ich wskutek upadłości.

1894 Z kolei zamieszczamy notatę, że tegoż roku, w następstwie porozumienia się z Bankiem państwa, Towarzystwa ubezpieczeń od ognia ułożyły szczegółowe przepisy dla ubezpieczenia płodów rolniczych, przyjmowanych przez Bank państwa pod zastaw dawanych pożyczek.

1895 W r. 1895 utworzonym zostaje w Petersburgu centralne »*Towarzystwo reasekuracyjne*« z kapitałem zakładowym 6,000.000 rubli, ustawę którego zatwierdzono w dniu 21 czerwca 1895 r. (Zbiór praw i rozp. rząd. Nr. 145).

Na kapitał zakładowy tej pierwszej w państwie instytucyi reasekuracyjnej złożyły się przeważnie miejscowe Towarzystwa ubezpieczeń, a w liczbie ich »*Warszawskie Towarzystwo ubezp. od ognia*«. To ostatnie na mocy najw. zatwierdzonej zmiany §. 17 ustawy, z funduszków swoich ulokowało w akcyach »*Tow. reasekura-*

cyjnego« 300.000 rubli, pozyskując zarazem w gronie rady nadzorczej owego Towarzystwa swego przedstawiciela.

W rządzie ostatnich rozporządzeń rządowych z dziedziny asekuracyjnej, przytaczamy ustawę normalną kas emerytalnych dla urzędników prywatnych Towarzystw kredytowych, przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, oraz Towarzystw ubezpieczeń, zatwierdzoną w dniu 25 czerwca 1897 r.; dalej, przepisy o sposobie lokacji i przechowywaniu funduszków akcyjnych Towarzystw ubezpieczeń, zatwierdzone d. 23 maja 1898 r.¹⁾ i o sprawozdaniach Towarzystw akcyjnych ubezpieczeń z dnia 25 kwietnia 1898 r.

W roku następnym, a mianowicie 27 marca 1899, miasto Łódź pozyskuje zatwierdzenie »Towarzystwa akcyjnego łódzkiego składów towarowych, oraz ubezpieczenia towarów i wydawania na nie zaliczeń«, z kapitałem zakładowym 1,875.000 rubli, z których 500.000 rubli służy na zabezpieczenie operacji asekuracyjnych. (Zb. pr. i rozp. Nr. 43, poz. 600). Na zasadzie §. 39 ustawy, Towarzystwu temu przysługuje prawo towary przyjęte na skład lub w komis, ubezpieczać od ognia, tudzież strat wyniknąć mogących podczas transportu towarów lub na miejscu składu.

Dalej, wprowadzone zostają przez ustawę Rady państwa, zatwierdzoną w d. 15 maja 1899 r., ubezpieczenia na życie urzędników i ofycyalistów kolejowych²⁾. Na mocy tej ustawy, utworzone zostały na kolejach rządowych wydziały ubezpieczeń życiowych, prowadzone przez kasy emerytalne kolejowe, z niejakimi udogodnieniami dla pracowników dróg żelaznych, w ustawie bliżej określonymi. Przepisy określające sposób prowadzenia operacji ubezpieczenia na życie przez tę nowoorganizowaną instytucję rządową, tudzież taryfy składek, zatwierdził minister komunikacji w d. 13 lipca 1899 r.

¹⁾ Zbiór praw i rozporządzeń rządowych z dnia 16 czerwca 1898 r. Nr. 70 i Nr. 127 z r. 1899.

²⁾ Zbiór praw i rozp. rząd. z d. 17 sierpnia 1899, Nr. 97.

W 1899 r. świat asekuracyjny warszawski ponosi dotkliwą stratę przez zgon dzielnego na polu asekuracji pracownika ś. p. *D. Karola Rozenbluma*, długoletniego przedstawiciela najstarszego w Cesarstwie Towarzystwa ubezp. od ognia (z 1827 r.).

Z działalności wewnętrznej Towarzystw ubezpieczeń, zaznaczamy jeszcze fakt wprowadzenia w 1899 r. przez reprezentowane w osobie p. A. Odechowskiego Towarzystwo rosyjskie z 1835 r., pożytecznej innowacji, zasadzającej się na przyjmowaniu bez świadectwa lekarskiego t. z. *ubezpieczeń na życie ludowych*, zawieranych na drobne sumy i z opłatą składek miesięczną.

1899

Nakoniec, w dniu 21 października 1899 r. zatwierdzone zostają przepisy zezwalające na udzielanie przez Towarzystwa ubezpieczeń pożyczek hipotecznych na nieruchomości m. Warszawy, obciążone pożyczką Towarzystwa kredytowego, tudzież szczegółowe prawidła, odnoszące się do sprawozdań rocznych akcyjnych Towarzystw ubezpieczeń, które, poczynszy od r. b., powinny zawierać, oprócz bilansu i rachunku zysków i strat, tablice do sprawdzenia prawidłowości obrachunku pojedynczych pozycji, oraz dane o wytoczonych Towarzystwu sprawach sądowych. (Zbiór praw i rozporz. rząd. Nr. 127).

Na przytoczeniu ostatniego z wydanych po chwilę obecną rozporządzeń, zamykamy stuletni blisko proces rozwoju dziejowego sprawy asekuracyjnej w kraju naszym.

Nie roszcząc sobie pretensyi do wyczerpania całkowicie olbrzymiego materiału, nie będziemy jednak dalecy prawdy twierdząc, iż w niniejszem zestawieniu źródeł i faktów na polu wiekowego okresu asekuracji, z wyjątkiem prac prawodawczych, będących dopiero w fazie projektów — zgromadziliśmy całą rozległą dziedzinę prawodawstwa asekuracyjnego, dotyczącego specjalnie Królestwa Polskiego i zaznaczyliśmy wszystkie z wydarzeń wydatniejszych.

Dokładnego obrazu prac prawodawczych około obowiązkowego ubezpieczenia państwowego klasy robo-

czej, jako jeszcze nie ukończonych¹⁾ — dać nie mogliśmy.

Prawodawstwo rosyjskie w tej dziedzinie znajduje się dopiero w fazie pożądanego urzeczywistnienia. — Istnieje już zasadnicza ustawa przemysłowa rosyjska (wyd. 1893 r., dalszy ciąg 1895 r. Zb. praw t. XI, cz. II), obowiązująca obecnie na całym terytorium państwa; okólnik ministra finansów i ministra spr. wewn. z d. 25 kwietnia 1895 r. Nr. 8536, wyjaśniający art. 100 rzonej ustawy w tym sensie, że ubezpieczenie robotników dozwala się wyłącznie na rachunek fabrykantów, bez wszelkich na ten cel potrąceń z płacy zarobkowej; prawo o inspekcji fabrycznej z d. 26 marca 1894 r., — instrukcja dla urzędów inspekcji fabrycznej z dnia 23 czerwca 1894 r. (Zbiór praw i rozp. rz. Nr. 104), — prawo o długości dnia roboczego z dnia 14 czerwca 1897 r. (Goniec urzędowy Nr. 129). Istnieją projekta o ubezpieczeniu robotników, ministra finansów Wittego, z d. 27 marca 1893 r., — cyrkularze urzędu Warszawskiego do spraw fabrycznych, — ustawa ryskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rzemieślników i fabrykantów (zatwierdzona w dniu 30 stycznia 1898 r.) i uznana przez komitet ministrów za normalną (Zbiór praw i rozp. rządowych Nr. 25, 1898 r.), — wreszcie prawo z 19 czerwca 1899 r., ustanawiające urzędy gubernialne do spraw fabrycznych i górniczych przy departamencie handlu i przemysłu (Zb. pr. i rozp. rząd. Nr. 74, 1899 r.) — i na koniec, nowy nakaz do urzędów inspekcji fabrycznej z d. 21 lutego 1900 r., znoszący dotychczas obowiązującą instrukcję z 1894 roku (Zbiór praw i rozp. rz. Nr. 23).

Ale obrady Rady państwa toczone się od r. 1881 nad kwestyą zasadniczą upaństwowienia asekuracji robotników od wypadków nieszczęśliwych, — a dalej nad

¹⁾ Również pominieliśmy w szkicu niniejszym nasze piśmiennictwo, niezmiernie zresztą ubogie w materji asekuracyjnej. W danej kwestyi jednak, pod rubryką »Bibliografii«, umieszczamy na oddzielnem miejscu zbiór prac asekuracyjnych wydanych w języku polskim.

kodyfikacją ubezpieczeniową i wydaniem normalnych warunków polisowych — dotychczas jeszcze żadnego owocu nie wydały.

Celem zaś pracy niniejszej było wskazanie tego, co już zrobionem zostało, oraz tego co jest, co już istnieje.

Wprawdzie i opracowanie bliższe stanu obecnego instytucyj ubezpieczeniowych w Królestwie Polskiem leżało w zamiarach piszącego, ze względu jednak na rozmiary, jakieby przybrała praca ta, okazało się ono na teraz niemożliwe.

Z pomocą Boską, dopełnimy go w niedalekiej przyszłości...



ANNEKS I.



A) Pożary w Królestwie Polskim (1843—1891).

System zarządu ubezpieczeniem	Lata	Zapewną liczbę lat		Rocznie		
		Liczba pożarów				
		Wogóle	Z podpalenia	Wogóle	Z podpalenia	‰
Przy centralizacji zarządu	1843—1866	43.870	5.402	1.823	225	12·3
	1861—1866	9.675	930	1.935	186	9·6
	1866	2.078	139	2.078	139	6·7
Przy decentralizacji zarządu na gubernie	1867—1871	9.965	1.792	1.993	358	12·7
	1872—1876	12.311	2.239	2.462	448	18·5
	1877—1881	15.513	2.313	3.103	463	15·0
	1882—1886	20.997	4.103	4.239	821	19·6
	1887—1891	21.151	4.067	4.230	813	19·2

B) Liczba pożarów i podpaień za ostatnie 7-miolecie w każdej z 10-ciu gubernij Królestwa.

Gubernia	Liczba pogorzeli			Gubernia	Liczba pogorzeli		
	Wogóle	Z podpalenia	‰		Wogóle	Z podpalenia	‰
Suwalska	3.930	236	6·0	Radomska	3.298	676	20·5
Kaliska	3.182	275	8·7	Płocka	1.984	410	20·6
Warszawska	3.403	356	10·0	Kielecka	4.033	873	21·6
Lubelska	2.603	296	11·4	Piotrkowska	3.857	1.157	30·0
Łomżyńska	1.591	219	13·8	Siedlecka	2.355	848	38·5

ANNEXS II.

Rezultaty działalności Towarzystw ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem za ostatnie lat 13 (1884—1896 r. wł.).

Miejscowość	Budowle			Ruchomości i machiny (względnie inwentarz)			Towary (względnie krescencya)			Ogółem		
	Premie	Straty	%	Premie	Straty	%	Premie	Straty	%	Premie	Straty	%
Królestwo Polskie (oprócz Warszawy i Łodzi) Warszawa	523,940	178,575	34	730,487	479,237	65'6	1,228,324	636,544	51'8	2,482,751	1,294,356	52'1
	57,744	14,495	25'1	798,830	319,394	40'0	2,252,394	1,372,028	60'9	3,108,968	1,705,917	54'9
B) W dziale ryzyk fabrycznych.												
Królestwo Polskie (oprócz Warszawy i Łodzi) Warszawa	3,869,786	1,651,201	42'7	3,884,877	3,137,064	80'8	2,104,007	1,728,296	82'1	9,858,670	6,516,563	66'1
	25,018	21,641	86'5	734,842	453,349	61'7	407,357	817,704	200'7	1,167,217	1,292,694	110'8
C) W dziale ryzyk przy fabrykach.												
Królestwo Polskie (oprócz Warszawy i Łodzi) Warszawa	339,891	105,024	30'9	248,548	37,078	14'9	742,766	207,914	28'0	1,331,205	350,016	26'3
	2,645	1,451	54'9	133,158	14,937	11'2	107,464	131,863	122'7	243,268	148,251	60'9
D) W dziale ryzyk rolnych.												
Królestwo Polskie	2,126,126	2,088,113	98'2	2,469,619	1,481,341	60'0	6,062,623	5,657,086	93'3	10,658,368	9,226,540	86'6

ANNEKS III.

Rezultaty działalności Towarzystw ubezpieczeniowych od ognia
w m. ŁODZI za lata 1888 — 1898.

W dziale ryzyk miejskich i fabrycznych			
Rok	Premia	Straty z pogorzeli	
	w rublach		%
1888	417.202	248.496	60
1889	492.979	210.178	43
1890	536.370	1,301.551	243
1891	553.329	712.481	129
1892	588.543	508.119	87
1893	662.866	559.216	85
1894	727.796	968.832	133
1895	833.082	723.180	87
1896	842.524	979.964	117
1897	1,015.174	500.345	49
1898	1,141.793	880.417	78
Razem	7,811.658	7,592.779	101

W dziale ryzyk fabrycznych			
Rok	Premia	Straty z pogorzeli	
	w rublach		%
1888	287.801	239.512	75
1889	342.058	155.426	45
1890	377.587	1,270.554	337
1891	366.851	653.952	178
1892	396.371	446.748	113
1893	448.901	438.978	98
1894	491.803	796.339	162
1895	565.134	552.833	98
1896	521.327	849.559	165
1897	673.884	357.869	53
1898	746.346	699.549	94
Razem	5,218.063	6,461.319	129



SKOROWIDZ ALFABETYCZNY DO »PRZEGLĄDU HISTORYCZNEGO«.

- Administracya generalna str. 2.
Ajenci str. 24, 34.
Akwizytorzy zagraniczni str.
34, 58, 59, 60, 61.
Andrychiewicz Wł. str. 62.
Anneksa, ob. Tablice.
Areszta str. 26.
Badeni J. str. 32.
Barylski Henryk str. 58.
Budynki str. 12, 16, 25.
Cyrkularz, ob. Odpowiedź
Warsz. Tow. ubezpiec.
Czempiński str. 22.
Decentralizacya inst. wzaj. u-
bezpiec. str. 28, 33, 34, 35.
Deficyt str. 14, 16.
Departamenta poaustriackie
str. 13, 15.
Doskonałość ustaw str. 28.
Drugie rosyjskie Tow. z 1835 r.
str. 41.
Dyrekcye główne: Warszaw-
ska i Poznańska str. 12.
Dyrekcya jeneralna str. 14, 15,
16, 17.
Dyrekcya ubezpieczeń str. 22,
23.
Edykta Fryderyka Wilhelma
III. str. 11, 12.
Emerytalne kasy kolejowe str.
65.
»Equitable« str. 61.
Fałsze, ob. Proces.
Górski Konst. str. 49, 50, 55, 62.
Grupy wyborowe str. 66.
Hassfeld M. str. 49.
»Imperial fire insurance Com-
pany str. 50.
Interwencya władz policyjno-
sądowych str. 59.
»Jakor« str. 51, 55.
Jubilat, obacz Górski K.
Kalinowski S. str. 38, 61.
Kasa oszczędności str. 23, 27, 34.
Kapitulacya str. 61.
Keller hr. str. 32.
Kodeks cywilny i handlowy
str. 13.
Kodeks karny str. 27, 30,
37, 52.
Komitet ubezpieczeniowy str.
63.
Koncesyonowanie Towarzystw
ob. Zagraniczne Towarzy-
zstwa.
Konkursu str. 57.
Kontrola handlowa str. 24.
Konwencya petersburska str.
54, 55.
Krakowskie Tow. str. 50, 60.
Kronenberg Leopold str. 35, 49.
Księgi rejestrów str. 24.
Księstwo Warszawskie str. 12.
Kurtz A. str. 32.

- Lapsus calami str. 37.
 Lubelski Związek str. 55, 56.
 Ludowe ubezpieczenia str. 66.
 Łaszczyński radca tajny str. 22.
 Łódź — aneks III i str. 65.
 Łuszczewski Wacław str. 32.
 Magistrat m. Warszawy str. 19, 20, 23, 34, 43.
 Maleszewski B. str. 62.
 Marynowski Teofil str. 42.
 Moskiewskie Tow. ub. str. 41.
 »Nadzieńda« Tow. ub. transp. z 1847 r. str. 41.
 Nadzoru rządowego zasady str. 63, 64.
 Nagrody str. 20, 27, 47.
 Napaści prasy rewolwerowej str. 59, 60.
 »New-York« str. 61.
 Niewypłacalność³ trzech Towarzystw str. 64.
 Odechowski A. str. 66.
 Odpowiedź Warsz. Towarz. str. 54.
 Opłaty stemplowe str. 52, 53.
 Opłaty skarbowe str. 52, 53, 54.
 Pamflet asekuracyjny str. 54.
 Pierwsza instytucja ubezpieczeń budowli str. 11, 12.
 Pierwsze Towarzystwo krajowe ubezpieczenia ruchomości str. 17.
 Pierwsze rosyjskie Tow. ub. z 1827 r. str. 41, 66.
 Piśmiennictwo str. 67.
 Podpalenia str. 27, 40.
 Pół-tontyny ob. Tontyny.
 Posurzyński Jan str. 32.
 Pożyczki hipoteczne str. 66.
 Proces Augustowski str. 29, 30.
 Projekta str. 35, 48, 58.
 »Provinzial - Feuer - Societät« str. 12.
 »Przezorność« str. 61, 62.
 Przymus asekuracyjny str. 12, 15, 25, 43.
 Radców urząd str. 22, 23, 32, 33, 34, 35, 46, 47.
 Reakcyja, ob. Grupy.
 Reasekuracyja str. 29, 51, 56, 64.
 Reorganizacyjne prace b. Dyrekcyi ubezpieczenia str. 31, 32, 33.
 Rezultaty 24-letniej działalności Dyrekcyi ub. str. 38, 39.
 Robosz Jan str. 19.
 Rodys W. str. 49.
 Rolne ubezpieczenie str. 17, 50, 55, 56.
 Rosenblum D. str. 66.
 »Rossya« str. 58.
 Rosyjskie Tow. ubezpieczenia z 1835 r. str. 41, 66.
 Rosyjskie Tow. ubezpieczenia transportowe z 1844 r. str. 41.
 Rublowa jednostka str. 21.
 Rudnicki Jan str. 18.
 Ryzyko ubezpieczonego str. 24.
 Rządy pruskie str. 11, 12.
 Ruskie Tow. ubezpieczenia z 1867 r. str. 41.
 »Salamandra«, Tow. ubezpieczenia str. 41.
 Skarbek hr. Fr. str. 22.
 Składki asekuracyjne str. 12, 14, 15, 16, 17, 25, 36, 48.
 Słonimski Józef str. 32.
 Straże ogniowe str. 19, 20.
 St. Petersburskie Tow. ubezpieczenia str. 41, 42.
 Świętochowski Andrzej str. 50.
 System uzbierania zysków, ob. Tontyny.
 Tablica operacyjna Tow. ubezpieczenia w Król. (aneks II) str. 70.
 Tablica operacyjna Tow. ubezpieczenia w Łodzi (aneks III) str. 71.
 Tablica pożarów w Królestwie 1843—1891 (aneks I) str. 69.
 Tontyny str. 62, 63.
 Towarzystwa ubezpieczenia amerykańskie str. 61, 62.
 Tow. ubezpieczenia francuskie str. 61.
 Towarzystwa kredytowe str. 16, 17.
 Tow. ubezpieczenia dla miast i wsi str. 12.
 Tygodnik asekuracyjny str. 62.

- Ubezpieczenia na życiu ludz-
kiem oparte str. 26, 42, 58,
61, 62, 63.
- Ubezpieczenia nieruchomości
od ognia str. 12, 15, 16, 25,
36, 42, 43, 44, 45, 48.
- Ubezpieczenia od gradobicia
str. 21, 27, 58, 59.
- Ubezpieczenia od pomoru na
bydło str. 22, 27, 36, 37,
47, 48.
- Ubezpieczenia od strat trans-
port. str. 22, 24, 27, 41, 65.
- Ubezp. robotników. str. 66, 67.
- Ubezpieczenia ruchomości od
ognia, str. 17, 23, 24, 41.
- Ukazy cesarza Mikołaja I str.
21, 23.
- Ukazy cesarza Aleksandra II
str. 28, 35, 37, 40, 41.
- Ustawy wzaj. ubezpiecz. nierucho-
mości od ognia str. 25, 42—47.
- »Urbaine« str. 61.
- Warszawskie Tow. ubezpiecz. str.
49, 50, 51, 54, 55, 64.
- Wierniewicz S. str. 22, 32.
- Wojna polsko-rosyjska, str. 16.
- Wypłata wynagrodzeń za po-
gorzele str. 12, 26, 44, 45.
- Wzajemne gubernialne ubez-
pieczenie str. 42, 43, 44, 45,
46, 47.
- Zamoyski hr. Tomasz str. 49.
- Zagraniczne Towarzystwa u-
bezpieczeń str. 18, 25, 36,
41, 50, 51, 52, 58, 59, 60, 61.
- Zieliński Dominik str. 32.
- Zbiór urzędzeń i wiadomości
tyczących się ubezpieczeń
w Królestwie Polsk. str. 22.





OBRAZ BIBLIOGRAFICZNY POLSKIEJ LITERATURY ASEKURACYJNEJ. — —

Odtworzenie dokładne literatury asekuracyjnej polskiej przedstawia pewne trudności, nie dlatego, ażeby była bogatą; przeciwnie, dział ten należy stanowczo do najuboższych w piśmiennictwie naszym — i mierzyć go skalą literatury asekuracyjnej europejskiej niepodobna. Wzmiankowana zaś powyżej trudność pochodzi stąd, iż zbywa zupełnie na materyałach, któreby zestawienie owo ułatwiły, oraz dlatego, że wobec małego zainteresowania się szerszego ogółu sprawami ubezpieczeń, prace w tym przedmiocie wydawane są zazwyczaj w niewielkiej liczbie egzemplarzy lub drobne są rozmiarami tak, że nawet do katalogów księgarskich rzadko zaciągane bywają; powtórę zaś dlatego jeszcze, iż większość prac traktujących o zabezpieczeniach pomieszczaną u nas bywa w artykułach czasopiśmienniczych i nie zawsze z przedrukiem w oddzielnej odbitce. — Z katalogów więc księgarskich materyału do badań bibliograficznych naszego przedmiotu zaczerpnąć nie można. Dzięki tylko długoletniemu i uważnemu śledzeniu w tym kierunku, jesteśmy w stanie przedstawić tu bibliografię asekuracyjną polską, w której zanotujemy wszystkie znane nam prace, choćby najdrobniejsze i bez względu czy odpowiadają wymaganiom naukowym, czy nie. Z czasem albowiem, gdy i u nas — czego spodziewać się należy — ruch naukowy kiero-

wanym zostanie ku dziedzinie asekuracyjnej, stanowiącej dzisiaj jeden z najdzielniejszych motorów zażegnania kwestyi socyalnej, — sądzymy, że świadomość bibliografii asekuracyjnej polskiej stać się może jednym z bodźców do podjęcia poważniejszych prac na tem polu. Tymi względami powodowani zamieścimy poniżej dokładny spis prac oryginalnych, traktujących o ubezpieczeniach, lub z niemi styczność mających.

Dodać przedtem należy, że kto w tej specjalnej dziedzinie podjąłby studia i skierował je zapragnął ku zbadaniu stosunków miejscowych, ten jeszcze znajdzie w bogatych archiwach krajowej instytucyi, jaką jest »Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń«, zasoby umożliwiające i ułatwiające pracę na tem polu.

Nagromadzono tam przez długi szereg lat nie mało danych statystycznych, technicznych i ogólno-ekonomicznych, — przedstawiających zarówno dla statystyka lub matematyka, jak dla prawnika lub ekonomisty nietknięte dotąd źródło dla samodzielnych działań specjalnych. Sporą garstkę materyałów rozświecających istotę stosunków asekuracyjnych w kraju, zaczerpnąć też można z dorocznych przemówień prezesa dyrekcji owej instytucyi, publikowanych wraz ze sprawozdaniami z ogólnych zgromadzeń akcyonaryuszów.

Dowodem pewnej już dążności miejscowego społeczeństwa w kierunku powstawania i publikowania prac naukowych w zakresie asekuracji są od czasu do czasu zjawiające się temata konkursowe, z których jeden, ogłoszony w 1888 r. przez »Gazetę sądową« i drugi przez Uniwersytet warszawski w 1899 r.¹⁾ Wreszcie, zapowiedziana reforma prawodawstwa asekuracyjnego, wywoła bez wątpienia większe zainteresowanie się kwestyami asekuracyjnemi, choćby z punktu widzenia prawnego i zarazem przyczynić się musi do pożądanego rozwoju piśmiennictwa ojczystego w zakresie ubezpieczeń.

W odleglejszej zaś przyszłości »ubezpieczenia« za-

¹⁾ Wspomnieliśmy o nich na właściwem miejscu w naszym »Przeglądzie historycznym«.

liczone zostaną może także u nas do programowych wykładów w szkołach handlowych i wyższych zakładach technicznych, jak to już dzisiaj ma miejsce w Anglii i w Niemczech.

Tam, młodzież pragnąca poświęcić się zawodowi asekuracyjnemu, ma możliwość odbycia specjalnych studyów jak n. p. w Londynie w instytucie aktuariuszów«, albo w Getyndze w »Seminaryum asekuracyjnem«, przy tamecznym uniwersytecie. Celem tych zakładów jest dać przyszłym urzędnikom instytucyj asekuracyjnych, państwowych czy prywatnych — specjalne przygotowanie naukowo praktyczne.

Lecz ze sfery postulatów wrócimy na pole obrachunku przeszłości.

Oto więc spis prac asekuracyjnych polskich i nazwiska ich autorów:

About Edmund. »Zabezpieczenie (Asekuracja)«. Przekład z franc. K. Forstera. Berlin, 1867 r.

Adjukiewicz Bron. »Podręcznik o ubezpieczeniu robotników od wypadków i o kasach dla chorych, do użytku przedsiębiorców, pomocników i robotników. Część I. o ubezpieczeniu robotników od wypadków«. Lwów, 1890.

Banzemer Jan dr. »Instytucje Przeważności w Królestwie Polskiem«. Warszawa, 1878.

Babrzycki Józef dr. »Szkice statystyczne o śmiertelności w Austrii z lat ośmiu (1875—1882) ze szczegółowym uwzględnieniem Galicyi i W. Ks. Krakowskiego«. Rzeszów, 1886.

Biliński Leon dr. »Ubezpieczenie od kredytowania towarów«. »Ekonomista lwowski« Nr. 1—3. 1878.

— »Wzajemne czy akcyjne Towarzystwa ubezpieczeń?« Prawnik. 1870.

— »System ekonomii społecznej« (t. II: »Usługi ku ubezpieczeniu wytworów, czyli nauka o zakładach asekuracyjnych«) (str. 121—169). Lwów, 1882.

Bresiewicz T. dr. »O przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia«. Lwów, 1896.

- Chwatow J.** »Książka informacyjna o wzajemnem gubernialnem ubezpieczeniu budowli od ognia w Królestwie Polskiem«. Włocławek, 1885.
- Ciesielski Władysław.** »Slavia, bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze i jego czynności w Galicyi«. Lwów, 1880.
- Chotowski Bolesław.** »Rzecz o Towarzystwach zabezpieczeń od ognia i zabezpieczenia bytu«. Toruń, 1868.
- Dydyński Antoni.** »Projekt statutu kasy chorych przy Stowarzyszeniach przemysłowych, na podstawie ustaw z dnia 15 marca 1883, Dz. u. p. Nr. 39 i z d. 30 marca 1888, Dz. u. p. Nr. 33, jako też na podstawie reskryptów i wskazówek przez ministeryum spraw wewn. wydanych«. Lwów, 1889.
- Dziędzielewicz A. dr.** »Uszkodzenia osób na austryackich kolejach«. Lwów, 1882.
- Danielewicz Bolesław.** »Ubezpieczenie kapitału z rentą«. »Wiadomości matematyczne«. Tom II. Zeszyt 1—2. Warszawa, 1896.
- »Podstawy matematyczne ubezpieczeń życiowych«. Warszawa, 1896.
- »Z dziedziny statystyki matematycznej«. Warszawa, 1884.
- Dargun Lotar dr. prof. uniw.** »O zabezpieczeniu robotników w teorii i najnowszem ustawodawstwie«. Kraków, 1888.
- »O ubezpieczeniu robotników«. Lwów, 1884.
- »O ubezpieczeniu robotników w Rosyi i w najnowszem ustawodawstwie Austrii i Niemiec«. Kraków, 1888.
- Dobrski Konrad dr.** »Instrukcyja dla lekarzy w przedmiocie ubezpieczeń na życie«. Warszawa, 1892.
- »O stosunku lekarzy do Towarzystw ubezpieczeń na życie«. Warszawa, 1897.
- »**Ekonomista**«. Czasopismo miesięczne, redagowane przez Antoniego Nagórnego od 1865—1868 r., później pod redakcyą Wiktora Somera, a po jego śmierci († 1874), wskrzeszone jako pismo tygodniowe pod

redakcją Nagórnego — pomieszczało, zwłaszcza za czasów redakcyi Somera, wiele cennych artykułów z dziedziny ubezpieczeń, dotyczących przeważnie stosunków miejscowych.

Ehrenfeucht Feliks. »Warszawski rocznik ubezpieczeń«. Warszawa, 1872.

Hopcas Józef. »Floryanka, jak ona poradziła ludziom w czarnych biedach«. Lwów, 1884.

Jakubowicz Józef. »Rzecz o emeryturze oficyalistów prywatnych«. Lwów, 1862.

Jeziorański Józef. »Ubezpieczenia rolne i Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń«. Przedruk z »Wieków«. Warszawa, 1894.

— »Stan i przyszłość ubezpieczeń rolnych w Królestwie Polskiem«. Warszawa, 1897.

Kostecki Antoni. »O zabezpieczeniach czyli asekuracyach wogóle, a w szczególności o zabezpieczeniach w naszym kraju«. Kraków, 1862.

Konic H. i Olszewski Fr. »Podręcznik dla władz gminnych« (Policya ogniowa str. 652). Warszawa, 1883.

»**Krótkie objaśnienia** o zabezpieczeniu na życie«. Wydanie Dyr. Tow. wz. ubez. w Krakowie. — Kraków, 1869.

»**Kilka słów** o straży ogniowej«. Przedruk z »Tygodnika Ilustrowanego«. Warszawa, 1869.

Koryzna W. »Poznańskie instytucye wsparcia i zabezpieczenia«. Poznań, 1883,

»**Kuryer kolejowy**«, wydawnictwo informacyjne międzynarodowe (zamieszcza od czasu do czasu artykuły w kwestyach ubezpieczeniowych). Warszawa.

Kramszyk Feliks. »Prawo fabryczne obowiązujące i ubezpieczenie robotników w niektórych państwach europejskich«. Warszawa, 1896.

Kirsztot-Prawnicki J. »O oszczędności, kasach i Stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych«. Warszawa, 1898.

Langie Kazimierz. »Ubezpieczenia a tontyny«. Odb. z »Przeglądu«. Lwów, 1885.

— »O ubezpieczeniu od szkód z pożaru i gradu i na

- wypadek śmierci«. Dla członków kółek rolniczych. Lwów, 1887.
- Langie Kazimierz.** »O ubezpieczeniu od szkód z pożaru i gradu i na wypadek śmierci«. (Dla braci Szlązaków). Kraków, 1889.
- »Amerykańskie pokusy«. Warszawa, 1885.
- Litwin.** »Duch czasu czyli rozwiązanie kwestyj społecznych i politycznych na zasadzie ludzkości«. Lwów, 1873.
- Linford D. F.** »Odezwa do pań«. (Z angielskiego). Kraków, 1882.
- Lewicki Bolesław.** »Rocznik asekuracyjno-ekonomiczny«, wydawany od 1891 (dotąd tomów VII). Lwów.
- Malarski P.** »Kasy emerytalne czy kasy przezorności«. Warszawa, 1882.
- Mayzel Bronisław adw. prz.** »Rzecz o istocie i systemach ubezpieczeń, z dodaniem wiadomości o działających w Królestwie Polskiem instytucjach asekuracyjnych«. Warszawa, 1872.
- »Zasady wynagradzania szkód pożarem zrzędzonych«. Warszawa, 1872.
- »O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i jego zakładach«. Wydanie drugie. Warszawa, 1874.
- »O zabezpieczeniu bytu rodzinie za pomocą ubezpieczeń życiowych«. Odczyt miany w Sali Ratuszowej dnia 7-go marca 1875 r. na korzyść Osad Rolnych. Warszawa, 1875.
- »Rys siedmioletniej działalności Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia«. Warszawa, 1878.
- »O nowym podatku (na ubezpieczenia)«. Warszawa, 1880.
- »Podręcznik ubezpieczeń od ognia, z uwzględnieniem szczególnem naszych stosunków«. Warszawa, 1882.
- »Słówko o stanowisku kobiety na polu ubezpieczeń życiowych«. Warszawa, 1882.
- »O konwencji petersburskiej Towarzystw ubezpieczeń działających na gruncie tutejszym«. Warszawa, 1883.

Tegoż autora prace asekuracyjne, drukowane w różnych czasopismach:

(w »Echu«, w »Ekonomiście«, w gazetach: »Handlowej«, »Polskiej« i »Sądowej«, w Kuryerach: »Codziennym«, »Kolejowym« i »Warszawskim«, w »Kraju«, w »Przeglądzie Asekuracyjnym«, w »Wiekui«, w »Tygodniku« i innych),

nie wydane w odbitce książkowej.

- »Warszawski Rocznik Ubezpieczeń«. 1872.
- »Początek i koniec ubezpieczeń«. 1873.
- »O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie«. 1873.
- »Działalność Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i pożogi w Królestwie Polskiem«. 1875.
- »O ubezpieczeniach na życiu ludzkim opartych«. 1874.
- »Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia«. 1876.
- »Polisy«. 1876.
- »Składka nad wartość«. 1878.
- »Posiedzenie akcyonaryuszów Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia«. 1880.
- »Rzecz o ubezpieczeniach od ognia«. 1881.
- »Projekt Stowarzyszenia asekuracyjnego lekarzy warszawskich«. 1883.
- »W obronie zasady wzajemności w ubezpieczeniach«. 1883.
- »Słówko o nowych projektach: 1) Kasy zabezpieczenia kapitału pośmiertnego dla wdów i sierot po lekarzach; 2) Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia robotników fabrycznych na życie i od wypadku; 3) Instytucji ubezpieczeń kapitałów przez częściowe oszczędności. 1884.
- »Zbyteczna przestroga«. 1884.
- »Ubezpieczenia życiowe u nas«. 1886.
- »Jeszcze o ubezpieczeniach życiowych«. 1886.
- »Chybiony konkurs«. 1888.
- »Ekonomiczne i społeczne znaczenie ubezpieczeń życiowych«. 1888.

- »Krajowe siły asekuracyjne«. 1888.
- »New-York«. 1889.
- »W sprawie ubezpieczeń«. 1889.
- »Ubezpieczenie i loterya«. 1889.
- »Ubezpieczenie maluczkich«. 1890.
- »Ubezpieczenia od choroby«. 1890.
- »Zasady płacenia premij w umowie ubezpieczeń na życie«. 1890.
- »Z Towarzystwa ubezpieczeń«. 1890.
- »Ubezpieczenie od wypadków losowych«. 1891.
- »Czy ubezpieczenie od chorób jest możliwe?«. 1892.
- »Przypadek składek«. 1892.
- »Epidemia a przezorność«. 1892.
- »Posag w polisie«. 1894.
- »Zagraniczne polisy ubezpieczeń wobec prawa obowiązującego«. 1896.
- »Floryanka krakowska«. 1897.
- »Ubezpieczenie a moralność« (Luźne refleksye). 1897.
- »O naturze prawnej umowy ubezpieczenia życiowego oraz o prawach osób przez nią uposażonych«. 1897.
- »Skutki prawne zadatku i zaliczenia w ubezpieczeniach od ognia«. 1899.

Małaczyński Al. dr. »Ustawa o zabezpieczeniu robotników od wypadków, wraz ze wszystkimi odnośnemi rozporządzeniami, tudzież Statut Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie«. Lwów, 1889.

Merunowicz Teofil. »Kilka słów o ubezpieczeniach w Banku asekuracyjnym Slavia«. Lwów, 1883.

Michalewski Korczak Kazimierz. »Ubezpieczenie od gradów i potrzeba reformy taryfy gradowej«. Odbitka z II tomu »Ekonomisty Polskiego«, 1890.

Mrażek Józef. »Monografia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie«, skreślona dla upamiętnienia 25-ej rocznicy istnienia tego Towarzystwa, przypadającej w dniu 1 maja 1886 r. Kraków, 1886.

— »Opis obchodu uroczystości jubileuszowej 25-letniej działalności Towarzystwa wzajemnych ubez-

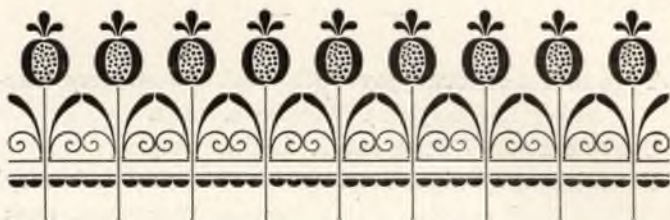
- pieczeń w Krakowie, święconej w dniu 8 czerwca 1886 r.». Kraków, 1886.
- Mrażek Józef.** »Niec o zabezpieczeniu na życie«. (Odbitka z »Przeglądu«). Lwów, 1891.
- »**Nowe prawo robotnicze w Rosyi i jego następstwa w Królestwie Polskiem**«. Warszawa, 1892.
- Orłowski M.** »Przepisy budownicze i ogniowe dla obszarów dworskich i gmin wiejskich, zebrane i uzupełnione orzeczeniami Trybunału administracyjnego«. Gorlice, 1891.
- »**Objaśnienie urzędzeń co do zabezpieczenia ruchomości w Towarzystwie ogniowem krajowem**«. (Wydanie Dyrekcyi generalnej Towarzystwa ogniowego). Warszawa, 1833.
- »**O położeniu obecnem ubezpieczeń rolnych w Królestwie Polskiem**«. Płock, 1886.
- »**Odpowiedź Dyrekcyi War. Tow. ubez. na broszurę Świerczkowskiego**«, w formie cyrkularza do agentów Towarzystwa. (Nr. 22). Warszawa, 1874.
- Okolski Antoni dr. prof.** »Wykład prawa administracyjnego«. Zarząd ubezpieczeń (t. I, str. 143 i 252). Środki przeciwko nieszczęśliwym wypadkom (t. II, str. 255). Zabezpieczenie własności od wypadków losowych (t. III, str. 96 i nast.). Warszawa, 1884.
- »**Przepisy ubezpieczenia ruchomości w Towarzystwie ogniowem, obowiązujące od początku roku 1842**«. (Wydanie Dyrekcyi generalnej Towarzystwa ogniowego). Warszawa, 1842.
- »**Przewodnik Ekonomiczny**«. Pismo poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń. Rok I. Kraków, 1870.
- Piltz Erazm.** »O Stowarzyszeniach emerytalnych i zaliczkowo-wkładowych przy drogach żelaznych«. Warszawa, 1874.
- Plewako.** »Pogląd na stanowisko społeczne oraz wskazówki dla przyszłości ubezpieczeń ogniowo-rolnych«. (W »Gazecie Rolniczej«). Warszawa, 1876.
- Piotrowski E. P.** »Studia z dziedziny ubezpieczeń«.

- (Przedruk z kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego). Kraków, 1896.
- Piotrowski E. P.** »W sprawie ubezpieczenia bydła od zarazy«. Lwów, 1896.
- »**Prawo fabryczne** obowiązujące i ubezpieczenie robotników«. Przepisy dotyczące się budownictwa fabrycznego z planem Warszawy. Przepisy o kotłach parowych i oświetleniu elektrycznym. Warszawa, 1897.
- »**Ruch społeczno-ekonomiczny**«, dwutygodnik. Rok I. Poznań, 1873.
- Rejewski J. dr.** »Banki zabezpieczenia na życie podstawą dobrobytu«. Poznań, 1873.
- Romanowicz Tadeusz.** »O znaczeniu ekonomicznym instytucyj ubezpieczeń wogóle, a w szczególności o znaczeniu tak zwanych ubezpieczeń na życie«. Kraków, 1877.
- Rozejewski E.** »Czem są wzajemne Stowarzyszenia na przeżycie?«. Warszawa, 1879.
- »**Referat** w sprawie asekuracyi cerkwi i budynków erekcyonalnych, przedłożony g. k. metropolitalnemu Konsystorzowi we Lwowie na posiedzeniu d. 15 stycznia 1889 r.«.
- Rutowski Tadeusz dr.** »Pożary i ubezpieczenia w Galicyi«. Lwów, 1887.
- Rozmarynowicz Teofil.** »Matematyczne podstawy ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy w zastosowaniu do urzędzenia kas emerytalnych«. Warszawa, 1886.
- Słomiński.** »Rachunek taryf obowiązujących«. Warszawa, 1843.
- Świerczkowski N.** »Krytyczny rozbiór operacyj War. Tow. ubez. od ognia«. Warszawa, 1874.
- Świątkowski A. S.** »O budownictwie włościańskim«. (Przedruk z »Czasopisma techn.«). Lwów, 1887.
- Szumańczowski L.** »Vade mecum dla detaksatora ziemskich posiadłości«. Kraków, 1886.
- Szyszkiewicz Andrzej.** »Ubezpieczenia jako podstawa dobrobytu indywidualnego i społecznego«. Lwów, 1891.

- »**Tygodnik asekuracyjny**«. (Dodatek do »Gazety losowań«; 12 zeszytów). Warszawa, 1892.
- »**Ubezpieczenia i tentyemy**«. Lwów, 1885.
- »**Ubezpieczajmy się**«. Pogadanki z dziedziny asekuracji życiowej, podług L. Bergerana. Warszawa, 1893.
- Wiegand August.** »Katechizm ubezpieczenia życia«. Poznań, 1860.
- Wrotnowski Antoni.** »Wynagradzanie urzędników wychodzących ze służby«. (Odbitka z »Przeglądu«). Lwów, 1892.
- »**W sprawie asekuracji cerkwi i budynków erekcyjnych**«. Lwów, 1884.
- Waliszewski K.** »Wiadomość o kasach zaopatrzenia dla urzędników, oficyalistów, sług i robotników«. Warszawa, 1876.
- Wikarski Witold dr.** »Rys historyczno-statystyczny straży ogniowej warszawskiej od początku jej założenia aż po dzień dzisiejszy, z uwzględnieniem stanu higienicznego i sanitarnego«. Warszawa, 1897.
- Xiądz Wojciech z Medyki.** »Pogadanka o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie«. Dla nauki ludu naszego. Przemysł, 1866.
- Zdziarski Bolesław.** »O najważniejszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficyalistów, oraz o środkach zapewniających im samym i ich rodzicom byt w razie starości lub kalectwa«. Warszawa, 1889.
- »**Zbiór urzędzeń i wiadomości** tyczących się ubezpieczeń w Królestwie Polskiem«. (Wydawnictwo b. Dyrekcyi rządowej ubezpieczeń, zeszytami około 5-ciu arkuszy zawierającemi, w terminach nie oznaczonych). Warszawa, 1844—1866.

B. M.





UBEZPIECZENIA OD NIESZCZĘ- ŚLIWYCH WYPADKÓW. / / /

Pośród różnych gałęzi ubezpieczeń tak pomyślnie rozwiniętych w naszym kraju przez Warszawski Oddział Towarzystwa »Rossya«, dział ubezpieczeń od wypadków poważne bardzo zajmuje miejsce. Szczególną zwłaszcza uwagę ze względu na społeczną ich doniosłość, zwraca niezmiernie szybki rozwój »zbiorowych ubezpieczeń robotniczych«, dzięki którym, paląca kwestya zabezpieczenia bytu robotników dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami została jak najpomyślniej rozwiązana, jeśli nie przez wszystkich jak dotąd przedsiębiorców, to przynajmniej przez tych, którzy kierując się zarówno dbałością o dobro robotników, jak i dobrze zrozumianym własnym interesem, do ubezpieczenia tego przystąpili. A ilość ich, jak przekonywa przytoczona poniżej tablica, wciąż wzrasta. Już w 1888 r., t. j. w pierwszym roku funkcjonowania tego działu, przystąpiło do ubezpieczenia zbiorowego od wypadków 13.035 robotników z roczną robocizną 2,440.000 rubli. Jak o tem świadczą deklaracje przechowywane w archiwum Warszawskiego Oddziału Towarzystwa »Rossya«, ilość pozyskiwanych nanowo, lub zmodyfikowanych ubezpieczeń wzrastała z każdym rokiem o pokaźną cyfrę.

I tak, od roku 1888 przybywa corocznie:

Rok:	Przedsiębiorstw:	Robotników:	Robocizna roczna:
1889,	65,	8.090,	1,316.000.
1890,	39,	4.800,	984.000.
1891,	41,	5.028,	982.000.
1892,	72,	6.840,	1,325.000.
1893,	83,	15.511,	2,730.100.
1894,	77,	8.349,	1,579.300.
1895,	103,	7.095,	1,614.300.
1896,	110,	14.785,	2,991.400.
1897,	133,	17.515,	3,737.000.
1898,	153,	20.304,	4,215.700.

Przodujące miejsce co do ilości fabryk, które ubezpieczyły swych robotników w Warszawskim Oddziale Tow. »Rossya«, zajmuje niewątpliwie miasto Łódź.

Zebrane przez Warszawski Oddział deklaracje ubezpieczeniowe świadczą, iż z liczby łódzkich fabrykantów umowy tego rodzaju zawarło:

W roku:	Fabryk:	Zatrudn. robotnik.:	Z roczną robocizną:
1888,	38,	6.295,	1,172.000.
1889,	25,	2.465,	530.000.
1890,	20,	3.150,	733.000.
1891,	15,	3.158,	659.000.
1892,	26,	3.276,	740.000.
1893,	17,	1.644,	364.700.
1894,	24,	3.317,	721.000.
1895,	28,	2.375,	577.900.
1896,	35,	4.828,	1,062.000.
1897,	59,	9.668,	2,130.000.
1898,	73,	11.378,	1,952.000.

Nie łatwo znaleźć w ciągu tego okresu fabrykę łódzką, któraby na dłuższy lub krótszy czas nie powierzyła ubezpieczenie swych robotników Warszawskiemu Oddziałowi Towarzystwa »Rossya«. Na liście fabryk obecnie lub dawniej w Warszawskim Oddziale ubezpieczo-

nych, znajdujemy najpoważniejsze firmy i jednocześnie drobnych przemysłowców zatrudniających 2—3 robotników. Zbiorowe bowiem ubezpieczenie robotników okazało się również niezbędnem dla drobnego fabrykanta zatrudniającego kilku robotników, jak i dla potentatów przemysłowych, dostarczających zarobek kilkutyсяcznej robotniczej rzeszy.

Przy pobieżnem nawet przejrzeniu przytoczonych powyżej dwóch tablic, uderzyć każdego musi zastanawiający wzrost tego działu ubezpieczeń, poczynając od 1895 roku. Bo też rok ten był przełomowym w historii rozwoju tego działu, ze względu na przyjęcie przez Towarzystwo »Rosssya« tak zwanej »odpowiedzialności sądowej«. Podczas gdy do tego czasu odpowiedzialność Towarzystwa była z góry ograniczoną i nie przekraczała zazwyczaj 1500-krotnego dziennego zarobku robotnika na wypadek śmierci i 2000-krotnego dziennego zarobku na wypadek stałej niezdolności zarobkowania, to od roku 1895 Towarzystwo »Rosssya« za dodatkową, względnie nieznaczną dopłatą, rozszerzyło swą odpowiedzialność i na wypadki, w których poszkodowany nie poprzestając na sumie odszkodowania umówionej w polisie, żąda od przedsiębiorcy wyższego wynagrodzenia na drodze polubownej lub sądowej. Zasadnicza ta reforma przekonała o potrzebie tego rodzaju ubezpieczeń wszystkich tych, którzy do tego czasu mieli jeszcze jakieś pod tym względem wątpliwości. Całe gałęzie przemysłowe jak przemysł cukrowniczy, przemysł metalurgiczny, kopalniany, powierzać poczynają Towarzystwom ubezpieczeń rozwiązanie kwestyi odpowiedzialności przedsiębiorców względem swych robotników, a na liście ubezpieczonych w Warszawskim Oddziale Towarzystwa »Rosssya« widzimy najpotężniejsze przedsiębiorstwa w naszym kraju.

Pomyślnie również, jakkolwiek nie w tak szybkim tempie, rozwija się dział ubezpieczeń »jednostkowych« od wypadków, obejmujący zarówno ubezpieczenia oddzielnych osób od wszelkich wypadków, a nie tylko od wypadków zawodowych, jako i ubezpieczenia pasażerów od wypadków w czasie podróży czy to kolejną, czy na

parostatku, czy wreszcie na tramwayach konnych czy elektrycznych. Zwłaszcza przed rokiem wprowadzone »ubezpieczenia dożywotnie kolejowe«, za jednorazowym wniesieniem nieznacznej stosunkowo opłaty — wobec coraz częstszych w ostatnich czasach katastrof kolejowych — wstępnym bojem zdobyły sobie uznanie publiczności.

H.





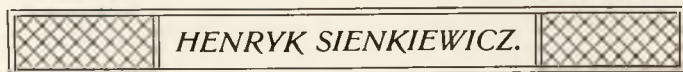
ODGŁOSY ASEKURACYJNE W BELLETRYSTYCE I POEZJI POLSKIEJ. / / / / / /

ZEBRAŁ B. M.

Ulotne wzmianki, bądź luźne uwagi, dotyczące jakiegokolwiek dziedziny wiedzy, chociażby rzucone bez pretensyi do ścisłości naukowej, udzielają przecież snop światła na społeczne poglądy i wyobrażenia o omawianej sprawie potrzeb życiowych.

Tym względem powodowani, przytaczamy tu gwoli charakterystyki owych pojęć, zebrane przez nas »odgłosy asekuracyjne« z utworów literatury swojskiej.

W myśl maksymy francuskiej, która głosi: »*A tout seigneur — tout honneur*«, zaczynamy od genialnego pisarza, który tylko w słowie żartobliwem potrafił mimochodem o asekurację.



HENRYK SIENKIEWICZ.

»W życiu literackim dzieje się wiele rzeczy tak nagłych a niespodzianych, jak śmierć, od której zastrzegamy się w suplikacjach, lub asekurujemy w naszych Towarzystwach ubezpieczeń«...

(Wstęp do »Listów z podróży«).

BOLESŁAW PRUS.

... »Myli się ten, kto sądzi, że od burzy nie można przejść do kwestyi społecznych, — straty bowiem, jakie w wielu miejscowościach spowodował grad, są także kwestyami społecznymi.

Myli się i ten, kto sądzi, że damy mu dokładny a malowniczy opis burzy gradowej, jak również i ten, kto przypuszcza, że wezwiemy ogół do składek dla dotkniętych klęską biedaków. Nie o składki nam bowiem chodzi, ale o środki zabezpieczające przeciw podobnym nieszczęściom.

Od najdawniejszych czasów ludzie asekurowali się od gradobicia.

Pobożni ojcowie nasi, wierząc w to, że wszystko od Boga pochodzi, na granicach majątków swoich zakopywali sól św. Agaty, a w czasie burzy obnosili po domu obrazy i dzwonki loretańskie.

My, ukształceni następcy ich, w pierwszych latach naszego gospodarstwa radziliśmy sobie inaczej. Wierząc w to, że grad od elektryczności pochodzi, zakopywaliśmy na polach wysokie drągi, celem ściągnięcia fluidu elektrycznego z chmur na ziemię. W domach zaś zamykaliśmy drzwi, kominy i okna dla usunięcia cugów, sprowadzających pioruny.

Środki te jednak okazały się niepraktycznymi. Bez względu na nasze wiadomości z zakresu fizyki i nasze anti-elektryczne drągi, grad nas bił, jak i naszych ojców, a skutki zostawiał po sobie nierównie gorsze. Gdy bowiem tamtym w razie nieszczęścia pomagali sąsiedzi, nam, którzyśmy wszystkiego zapomnieli i niczego się nie nauczyli, nie pomoże nikt i będzie miał rację.

Dziś każdy przedewszystkiem dba o siebie, ponieważ sam ma niewiele; dawniejsza jednostkowa, a jednak skuteczna ofiarność, niemożliwa jest z powodu ubóstwa jednostek, do ofiarności ogólnej nie przywykliśmy — musimy więc cierpieć.

Cóż bowiem znaczy ofiarność w tym wypadku?... Czy może generalne składki, kwesty, deklamacje po pismach? Nie, jest to po prostu zabezpieczenie się od gradobicia w któremkolwiek z odpowiednich Towarzystw.

Podobne zabezpieczenie jest korzystne, ponieważ w razie klęski, powraca nam straty; wymaga jednak poczucia potrzeby ofiarności ogólnej, ponieważ każdy płaci, choć tylko jeden zyskuje.

Reasumując to, co powiedzieliśmy dotychczas, wypada, że nawet przeciw gradom istnieją lekarstwa. Wiemy o nich oddawna, nie zabezpieczaliśmy się jednak, nie zabezpieczamy i zabezpieczać nie będziemy, ponieważ dla kogoś tam pracować nam się nie chce, a o siebie znowu jesteśmy spokojni, pamiętając o przysłowiu, że Bóg opiekuje się«...

(«Kroniki» 1875—1878 r.).

...»Przechodzę do **oszczędności**.

Do przemawiania w tej kwestyi posiadam nierównie większe kwalifikacje: szczerę się bowiem tytułem członka Kasy przemysłowców warsz., dziś lub jutro ubezpieczę swoje drogocenne życie, a co najważniejsza, zaoszczędziłem już z literackich dochodów rs. 7 kop. 13 i dwa numizmaty. Tu więc nietylko słowem, ale i przykładem świecić mogę.

Ludu warszawski i wy mieszkańcy 10-ciu gubernii Królestwa Polskiego!

Wiecie wy, skąd to pochodzi, że społeczeństwa ucywilizowane, mimo tu i owdzie trafiających się nieurodzajów, nie wymierają z głodu? A wiecie wy, skąd się biorą owe olbrzymie składy wełny, żelaza, drzewa, płótna, a zresztą i pieniędzy?... Oto z dwu źródeł:

1. Stąd, że są ludzie, którzy wydobywają więcej: żelaza, zboża, drzewa, wełny, złota, niż sami potrzebują.

2. Stąd, że są i tacy, którzy mniej zjadają, mniej wypijają, mniej wypalają — niż mogą.

Ta trudna lecz prosta sztuka pozbawienia się dziś

pewnej części wygody lub przyjemności i odłożenia jej na jutro, lub później — nazywa się **oszczędnością**.

Wszystko oszczędzić można, zaczawszy od zboża, lnu i drzewa, a skończywszy na siłach fizycznych i moralnych; wszystko też oszczędzać należy.

Dzięki wynalazkowi monety, zwanej przez osoby mające wodę w głowie: »mamoną« albo »złotym cielcem« — ty, poczciwy szewcze, krawcze, kancelisto, towarzyszu sztuki drukarskiej i t. d., nie potrzebujesz oszczędzać: wołów, koni, lnu, siana i t. d., lecz tylko pieniądze. A dlaczego tak robić musisz, wyłuszczy ci się poniżej.

Dajmy na to, że masz lat trzydzieści, żonę i jedno-rocne dziecko.

1. Kiedy dojdiesz do 50 roku życia, staniesz się już niedołęgą i będziesz pragnął wówczas posiadać np. kapitałik 500 rs. Otóż na ten cel składać musisz miesięcznie w jakimś Towarzystwie ubezpieczeń rs. 2.

Za tę uprzejmość, Towarzystwo w razie twej śmierci, zapłaci pozostałej wdowie także rs. 500, choćbyś jedną ratę wniósł i na drugi dzień umarł.

2. Na edukację dziecka od 10 do 16 roku jego życia, musisz wydać ze 300 rs., a tem samem już od dziś dnia składać do kasy oszczędności przynajmniej po rs. 2 kop. 50.

3. Ponieważ syn twój, skończywszy szkołę i termin, ma na własną rękę coś zacząć, na co będzie potrzebował ze 300 rubli, musisz zatem na jego benefis odkładać do Towarzystwa ubezpieczeń przynajmniej rs. 1 miesięcznie.

4. Ponieważ możesz być jakiś czas chory lub pozbawiony roboty, musisz więc i na swój benefis choć ze 3 rs. miesięcznie wносить do kasy oszczędności.

5. Ponieważ najniezawodniej kiedyś umrzesz, na co ci mogą nawet dać zapewnienie rejentalne, i, ponieważ pogrzeb twój z plakatami, ogłoszeniem w »Kuryerze« i śniadankiem dla żyjących, kosztować będzie co najmniej rs. 50, na ten więc cel powinienesz składać

znowu w Towarzystwie ubezpieczeń przez jeden rok po rs. 1 kop. 50 miesięcznie.

Oto są wydatki, które nikogo nie miną; musi więc zawczasu przygotowywać się do nich, a tem samem oszczędzać co najmniej (opuściwszy paragraf 5) po rs. 8 kop. 50 miesięcznie, czyli rs. 102 rocznie.

Jeżeli wydatek ten, dobry człowiecze, odejmiesz od swych dochodów, pozostanie ci reszta, którą obrócić możesz na jedzenie, mieszkanie, na frak dla siebie, balową suknię dla żony i t. d.

Jeżeli zaś tego nie uczynisz, wówczas w razie twej śmierci, żona pójdzie na łaskę krewnych, a syn zostanie ulicznikiem. Gdy zaś Bóg Najwyższy nie powoła cię do chwały swej w sile wieku, wówczas na starość zostaniesz dziadem, albo kataryniarzem, albo będziesz u żydów w dzień szabasu w piecach palił i wodę kułbami nosił.

Hic jacet veritas! co znaczy: w tem jest sęk!...

Wiem, o duszo pobożna! że z natury jesteś lekko-myślną, że lubisz oglądać dno kufla, albo grać w kości z takimi jak i ty sam frantami. Otóż, dla łatwiejszego zrozumienia prawd, które ci powyżej, jak łopatą wyłożyłem, pomyśl: żeś dziś umarł, że twój syn jutro będzie pełnoletnim i, że na cały ten kram zostawiłeś trzy ruble w domu.

— A co, dobrze ci, grzeszniku?... Poprawże się więc i naucz oszczędzać!«...

(»Kroniki 1875—1878 r.).

»POSEŁ PRAWDY«.

Omawiając twierdzenia predykanta angielskiego, Mahafi'ego, głoszącego cudowne skutki celibatu, a między niemi, że bezżeństwo potęguje... wymowę — i nawiązując uwagi swe z wydaną właśnie w tym czasie broszurką »O stanowisku kobiety na polu ubezpieczeń życiowych« — »Poseł prawdy« kładzie w usta młodej pary dyalog następujący:

... »Żona, upatrzawszy stosowną chwilę, posadziła obok siebie na sofie męża i uściskawszy go, rzekła:

— Wierzysz, że ja cię bardzo kocham?

— Och, bez wątpienia.

— Że pragnę, ażebyś żył jak najdłużej?

— Także.

— A wierzysz, że czasem cegła spada na głowę przechodniowi?

— Bywają wypadki.

— Że człowiek najzdrowszy nagle lub nie nagle zachoruje...

— I to się zdarza. Ale do czego to prowadzi?

— Mój aniołku, mój gołąbku, mój najdroższy, jak kochasz mnie i dzieci nasze, pokonaj przesąd, uspokój moją i swoją obawę...

— Co się stało?

— Ubezpiecz się!

Mąż oddycha swobodniej, wyciąga twarz smutnie, ale ponieważ żona pozbawiła go wymowy, więc ulega i idzie ubezpieczyć swoje życie«...

(»Prawda« Nr. 15, 1882 r.).

WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

... »Łódź się budziła...

.....
— Co słyhać na mieście?

— A nic, ino zaś na Gajerowskim rynku zażgali robotnika.

— Dosyć, ruszaj.

— Ale, spaliła się też fabryka Goldberga na Cegielnianej. Nasza straż jeździła, ale wszystko dobrze poszło, ostały tylko mury. Z suszarni poszedł ogień.

— Cóż więcej?

— A nic, wszystko poszło fein, na glanc — zaśmiał się rechocząco...

.....

— ...Wiesz, Goldberg się spalił dzisiaj w nocy i to zupełnie »na glanc«, jak Mateusz mówi...

— Dla mnie to nie nowina — odpowiedział, ziewając.

— Skąd wiedziałeś?

— Ja miesiąc temu wiedziałem, że on się potrzebuje spalić. Dziwiłem się nawet, że tak długo zwleka, przecież procentów mu nie dadzą od asekuracji.

— Miał dużo towaru?

— Miał dużo zaasekurowane...

— Bilans sobie wyrównał.

Roześmiali się obaj szczerze...

.....

— ...Nasza wczorajsza rozmowa na czym stała? — spytał spokojnie już Baum.

— Zakładamy fabrykę.

— Tak, ja nie mam nic, ty nie masz nic, on nie ma nic — zaśmiał się głośno.

— To razem właśnie mamy tyle, w sam raz tyle, żeby założyć wielką fabrykę. Cóż stracimy? Zarobić zawsze można — dorzucił po chwili. — Zresztą, albo robimy interes, albo interesu nie robimy. Powiedzcie raz jeszcze.

— Robimy, robimy! — powtórzyli obaj.

— Co to, Goldberg się spalił? — zapytał Baum.

— Tak, zrobił sobie bilans. Mądry chłop, zrobi miliony.

— Albo skończy w kryminale.

— Głupie słowo! — zachnął się niecierpliwie Moryc. — Ty sobie takie rzeczy gadaj w Berlinie, w Paryżu, w Warszawie, ale w Łodzi nie gadaj. To nieprzyjemne słowa, nam oszczędź ich...

.....

— ...Ładnie Łódź trzeszczy.

— Nastanie ciepły sezon.

— Tak, tak. Straż ogniowa będzie miała robotę.

— Zrobi się ciepłej, to wiosna prędzej będzie.

— Warto by, węgle takie drogie.

— Pan się śmieje zdrów, bo to pana nic nie kosztuje taka zabawa.

— Bywało tak, bywało. Połowa skręci kark, a druga połowa zarobi...

...
— ... Nie myślisz się układać?

— Nie, plajty nie zrobię, mogę tylko uczciwie zbankrutować.

— Znalazłyby się jeszcze inne sposoby ratunku.

— Daj je, przyjmę z rozkoszą.

— Mocno asekurowany jesteś?

— Dosyć, bo się przeasekurowałem jesienią, po tem nieudanem podpaleniu.

— Szkoda jednak, żeś się wtedy nie spalił. Ten robotnik, mszcząc się, zrobiłby ci naprawdę wielką usługę.

— Mówisz seryo?

— Zupełnie seryo, jak zupełnie seryo zwracam ci uwagę, że w tej chwili pali się Grosman, w nocy spalił się Goldsztrand, jutro spali się na pewno Feluś Fiszbin, A. Rychter, B. Fuchs i inni. Co na to mówisz?

— Że nie jestem i nie będę podpalaczem i złodziejem.

— Nie namawiam cię przecież do tego, pokazuję ci tylko współzawodników, ich sposoby trzymania się na powierzchni; z takimi nie wytrwasz...

...
— ... Co słyhać w mieście nowego?

— Co słyhać? Słyhać źle, zrobił się ładny deszcz z protestowanych weksli, można je będzie kupować na funty. Ale to wcale nic nie szkodzi.

— Jakto?

— Gałganów dyabli wezmą, a Łódź i tak zostanie. Panie Trawiński, ja już w Łodzi widziałem gorsze czasy. A że po złych nastają lepsze, to i teraz tak będzie, po co to z tego robić gwałt. Dla mądrych jest zawsze dobry czas.

— A kiedyż będzie dla uczciwych? — zapytał ironicznie.

— Sza, panie Trawiński, oni mają niebo, po co im dobre czasy.

— Grosman się podobno spalił.

— Bardzo porządnie, bardzo porządnie; dwieście pięćdziesiąt tysięcy asekuracyi jakby miał w kasie. Ale Goldstand, co się spalił w nocy, ma małe nieporozumienie z policyą. Dobrze mu tak, jak kto nie umie robić dobrze interesów, to niechaj się do nich wcale nie bierze...

...
— ... Zapomniałem ci powiedzieć, że ten mój dawny kolega uniwersytecki, którego w przeszłym roku poznałaś w Szwajcaryi, Grosman, spalił się dzisiaj.

— Jakto?

— Ano, spaliła mu się fabryka zupełnie, nic nie uratowano.

— Biedny człowiek! — zawołała ze współczuciem.

— Niema go co żałować, bo ten pożar go właśnie postawi na nogi.

— Nic nie rozumiem.

— Stał źle w interesach, był zachwiany, jak się n nas mówi, więc żeby się poprawić, urządził pożar fabryki i składów, które były wysoko zaasekurowane w kilku Towarzystwach. Odbierze asekurację, która mu w czwórnasób pokryje straty i będzie kpił sobie ze wszystkiego

— Umyślnie podpalił?! Ależ to zbrodnia! — wykrzyknęła z oburzeniem.

— Kodeks tak to nazywa i odpowiednio karze, ale w języku zwyczajnym nazywa się to dobrym interesem — mówił prędko, nie patrzył jej w oczy i w twarzy miał jakiś niespokojny, gorączkowy wyraz.

— I to zrobił on, który mi się wydał człowiekiem tak nadzwyczajnie szlachetnym; nie mogę wprost w to uwierzyć. Przypominam sobie, jego rozmowy tchnęły najwyższą etyką i sprawiedliwością.

— Cóż chcesz, jak mu ruina zajrzała w oczy, to dał spokój etyce, zostawił ją na później. Bez etyki żyć można, a bez pieniędzy nie — mówił twardo...

...
... Moryc Welt nic się nie odezwał, przyglądał mu się uważnie, patrzył również uważnie na całą fabrykę, na robotników, na część maszyn stojących pod grubemi oponami w dziedzińcu, pokręcił się po wszystkich ką-

tach, zajrzał raz jeszcze do Maksa, do składu cementu, gdzie Jaskólski rezydował, przypatrywał się wszystkiemu ze zdwojoną uwagą i coraz mniej mu się podobało.

— To ciasto, a nie wapno! — powiedział, przypatrując się murowaniu.

— Niech sobie inni murują na piasek, ja nie chcę, żeby mi się na łeb wszystko zważyło — odpowiedział Borowiecki.

— Wczoraj obliczałem, że te sklepienia Moniera będą nas kosztowały o dwa tysiące rubli więcej niż zwyczajne.

— Ale warte są co do wytrzymałości o cztery tysiące więcej. W razie wypadku ogień ich nie przepali.

— Dlatego tylko je zaprowadzasz? — zapytał Moryc cicho, wsadzając binokle.

— I dlatego, że jeśli się spali, to przynajmniej jedno piętro, a nie wszystko.

— Pi... czasem to nie jest takie... straszne.

Karol mu nic nie odpowiedział, bo odszedł spieszenie, a Welt pochodził jeszcze po fabryce i z irytacją spostrzegał wszędzie, że buduje się porządnie, że buduje się bardzo drogo...

... Trzeba się zabezpieczyć! — pomyślał Welt, wychodząc z fabryki...

... Pan wiesz jak place idą w górę, jak cegła podskoczyła, co?

— Wiem, bo my trochę robimy w placach. Zacznie się w Łodzi duży ruch. Słyszałeś pan co na mieście o Grosmanie? — zapytał nieco ciszej.

— Policya... tak...

Uśmiechnął się.

— Sza... sza... — syknął, obejrzał się na wszystkie strony, zajrzał do kantoru, czy kto nie podsłuchuje i mówił mu do ucha: — Jego wczoraj prawie przyaresztowali.

— Już wczoraj wieczorem o tem słyszałem, zaraz po przyjeździe, że go zupełnie aresztowali.

— Łódź to jest bardzo plotkarskie miasto. Oni się zaraz potrzebują interesować wszystkim. Co to komu do tego, co drugi robi! Grosmana denuncywali ale jemu nic nie zrobią, bo on jest czysty jak ja.

Moryc znowu się uśmiechnął dwuznacznie.

— Ale czy to potrzebne, żeby policya się mięszała do prywatnych interesów.

— Pan wysoko angażowany w tym interesie?

— Na całe trzydzieści tysięcy! on byłby się wyliżał trochę! No cóż, nieszczęścia chodzą i po fabrykach i po ludziach i po towarach, a asekuracja droga i płacić potrzeba zadarmo! Jak kto ma pech, to mu i ogień zdechł.

— Nic mu się nie stanie, Grosman uczciwy człowiek.

— Mówię to samo, jabym nawet za niego zaręczył, ale cóż pan poradysz, jest tyle łajdaków w Łodzi, co gotowi przysięgać, że widzieli jak on... bo ja już wiem, czego oni nie powiedzą..

.....

...Borowiecki zajmował się wykończaniem pozostałych oddziałów fabryki, również gorliwie i gorączkowo, bo chciał je puścić w ruch jeszcze przed zimą.

Moryc zaś zajmował się całą stroną handlową fabryki i częścią administracji.

Pracował również z zapalem, bo myślał, że pracuje dla siebie i coraz mocniejszymi nogami stawał na własności fabryki, która wciąż potrzebowała pieniędzy, a Karol nie miał gotówki, więc Moryc i osobiście i przez podstawionych ludzi, a najczęściej przez Stacha Wilczka, dostarczał pieniędzy na wypłaty i wydatki bieżące po cichu i również przez drugich, wykupywał weksle i zobowiązania Borowieckiego..

.....

...Karol już i tak zwracał na niego baczniejszą uwagę po ostrzeżeniu Cukiera i widział z obawą, że Moryc za bardzo się stara o pieniądze i za wiele ich włożył do interesu i przez to stawał się coraz pewniejszym, coraz częściej przeciwstawiał swoją wolę i swoje zapatrywania na prowadzenie interesu woli Borowieckiego.

Stawał się często nieznośnym, aroganckim, brutalnym, ale Borowiecki musiał zaciskać zęby i milczeć, bo czuł się bezsilnym wobec zależności od niego...

... Pożar fabryki Borowieckiego rozszerzał się coraz gwałtowniej. Przez rozerwane wybuchem mury, niby przez straszną ranę, buchnęły potoki ognia i dymów i z dziką wrzawą szafu ogarnęły wszystko krwawymi objęciami.

Pomimo wysiłonej pracy straży ogniowej, pawilony zapalały się od pawilonów, ogień jak żywa istota pełzał po murach, darł się po dachach, przesuwał się krwawymi pręgami nad dziedzińcem, aż się połączył i zwichrzonymi falami przewalał się po fabryce.

Grozę potęgowała noc bardzo ciemna i wiatr silny, który podsyczał płomienie i targał je jak włosy ogniste na wszystkie strony.

Dachy się zapadały, a wtedy słupy krwawej kurzawy, oślepiający deszcz ognia wytryskiwał w górę i leciał na domy sąsiednie, na miasto, w noc czarną.

Kłęby gryzącego dymu napełniały dziedziniec i okrywały mury jakby mgłą czarną, wskróś której wiły się z rykiem ogniste węże, goniły się potwory krwawe, wychylały rozwichrzone łby płomienie.

Piętra się waliły, wypalone wnętrza z hukiem wstrząsającym padały w morze ognia, mury pękały i sypały się w gruzy.

Ogień tryumfował, ludzie już odstępowali, bo musieli bronić sąsiedniej fabryki Trawińskiego i gasić pożar w fabryce Bauma.

Moryc ochrypnięty, spocony, rozgorączkowany jeszcze biegał i krzyczał, ale nikt go nie słyszał w tym chaosie dzikich krzyków, a przytem w podwórzu pełnem jeszcze rumowisk niedawnego budowania, gorąco było nie do wytrzymania, ogień był ze wszystkich stron i niby morze wzburzone huczał, opadał na chwilę, podnosił znowu straszną głowę, potrząsał nią z wyciem radosnem, a wtedy żagwie ogniste, płonące kłęby przędzy, przepalone szmaty materiałów wylatywały z głębin

i jak złowrogie ptactwo ogniste leciało z szumem w powietrze.

Taka była moc pożaru, że ludzie milkli i stali w osłupieniu, bezradni, ogłupiali i z trwogą niewytłumaczoną cofali się i coraz to zrywał się ze wszystkich piersi okrzyk zgrozy, ale ginął w chaosie szumów i trzasków, w bolesnym jęku maszyn zapadających się razem z salami, w huku murów pękających i w tej dzikiej rozszalałej, syczącej muzyce ognia.

Pożar wył tryumfalny hymn zwycięstwa, powiewał czerwonemi płachtami w ciemności nocy i tarzał się oszalały po budynkach, ryczał, świstał, huczał i gryzł krwawymi kłami mury, rozrywał maszyny, lizał żelaza, przepalał, targał, deptał jeszcze szczątki.

Nad ranem, gdy śnieg zaczął padać, ogień wyczerpał się z sił, stały już tylko gołe mury, bez dachów, bez pięt, bez okien, nagie szkielety o czarnych rozsypujących się ścianach, wielkie kwadraty podobne do skrzyń podziurawionych, dymiących wszystkimi otworami, na dnie których czołgały się jeszcze resztki ognia i niby polipy ssały krwawymi językami ostatki sił z trupa fabryki.

O szarym, smutnym poranku, zasypywanym coraz gęstszym śniegiem, przyjechał Borowiecki.

Wyskoczył z dorożki i pobiegł prosto na dziedziniec.

Stanął na środku wśród rumowisk i dymiących się głowni, które zalewano wodą, ogarnął wolno oczami te mury podarte, podobne do łachmanów przepalonych, prawdziwe cmentarzysko pracy jego i marzeń, kupy zgłiszcz rozpalonych i patrzył długo i spokojnie.

Ani jeden nerw nie drgnął mu żalem; zdenerwowanie, wszystkie obawy i niepokoje, któremi szalał w pościegu, pierzchnęły wobec rzeczywistości, na którą patrzył teraz oko w oko, patrzył coraz zimniej, twarz mu się powlekała surowością, a serce napełniać zaczęło uczucie złości, nienawiści i uporu.

Moryc przyszedł do niego z gromadą różnych ludzi, witał ich obojętnie i spokojnie, słuchał opowiadań o początku i przebiegu pożaru.

Nie pytał się o nic i poszedł do kantoru, który ocalał razem ze składami gotowego towaru, prawie pustymi.

Dach był tylko zerwany na tych niskich parterowych budynkach.

W kantorze jęczał stary Jaskólski, poparzony przy ogniu, opatrywał go Wysocki.

Borowiecki przez wybite okno patrzył jeszcze na dymiące gruzy, a potem powiedział przyciszonym, ale mocnym głosem do Moryca:

— No i cóż! trzeba zacząć na nowo.

— Tak, tak! A żebyś ty wiedział co ja przeszedłem! Jestem zupełnie chory, boję się o siebie... Co za nieszczęście, co za nieszczęście... Byłem w mieście, patrzę, jedzie straż, no, niech jedzie zdrowo, niech się spóźni, a tu ktoś mówi: Borowiecki się pali... Przyjechałem, już cała przędzalnia była w ogniu! Co ja przeżyłem, co ja przeżyłem!

Narzekał dalej płaczącym głosem, symulował rozpacz i wielką boleść, a bystremi oczami nieznacznie obserwował twarz Karola.

Borowiecki słuchał długo, aż w końcu znudzony tem opowiadaniem w kółko, nachylił się i szepnął mu bardzo cicho do ucha:

— Nie blaguj, to twoja robota!

Moryc odskoczył gwałtownie i zaczął krzyczeć:

— Ty jesteś waryat! Ty masz bzika, ty!...

— Powiedziałem...

... Moryc oświadczył wśród najczulszych zapewnień przyjaźni, że cofa swój wkład i kapitały, że już zrobił zastrzeżenie w Towarzystwie asekuracyjnym.

— Rozumiem cię, urządziłeś się sprytnie, aby mnie zgubić, ale czy myślisz, że ci się uda, że ja nie powstanę?

— Ty jesteś rozżalony, nie wiesz co mówisz, krzywdzisz mnie posądzeniami. Ja się cofam, bo nie mogę trzymać pieniędzy w martwym interesie. Ty dasz sobie radę i bezemnie, a ja muszę żyć, robię interes z teściem, mnie zaraz potrzeba gotówki!

Zaczął mu z wielką skwapliwością opowiadać swoje interesy, które go zmuszają do tego wycofania się ze spółki, tłumaczył się gorąco, rzucił mu się w końcu na szyję.

— Karol, ty nie patrz tak na mnie, ja cię kocham jak brata, mnie aż serce boli, kiedy myślę nad twojemi stratami, mnie cię tak żal, tak chciałbym pomódz ci czemkolwiek, że chociaż mi to na nic, kupiłbym od ciebie te place po fabryce i te resztki, jakie zostały. Ty wiesz, jakie ja mam serce dla przyjaciół. Zapłaciłbym gotówką, pożyczylbym, a zapłacił zaraz, miałbyś z czem zaczynać.

Karol, oburzony tym projektem, otworzył mu drzwi.

— Masz moją odpowiedź! interesy załatwiam w kantorze...

— Co! co! mnie?... Za moją przyjaźń, za moją życzliwość — wrzeszczał Moryc.

— Wynoś się, bo cię wyrzucić każę — zawołał porywczo i zadzwonił na Mateusza.

Moryc wyniósł się, a on usiadł do obliczeń, które długo trwały.

Wstał od nich blady i zdenerwowany, bo aseku-racja pokrywała tylko długi największe, a miał jeszcze do pokrycia masę drobnych, które mogły zjeść wartość placów, jakie miał, tak, że w rezultacie nie pozostawało mu nic...

... Poszedł do fabryki, bo już tam prowadzili ro-boty urzędnicy Towarzystwa asekuracyjnego...

... A potem?...

... Moryc Welt, jeden z firmowych, firmy Grün-span, Welt & Grosman, jeździł tylko powozem i już nie poznawał na ulicy ludzi, mających mniej niż pół miliona«...

(»Ziemia obiecana«).

WINCENTY KOSIAKIEWICZ.

...Julian Rumiński rzucił się do okna, z którego widać było jego fabrykę.

Płonęła cała, — jeden słup ognia...

...Julian szczerze był zmartwiony. Przywiązał się był tak do tej »budy«, w której część tak znaczną życia przepędził...

— Fabryka była asekurowana, oczywiście?

— Była naturalnie i to nieźle, bo na trzydzieści i osiem tysięcy rubli wraz z materyałem. Ale czy Stein opłacił składkę w swoim czasie?...

...Męczyła go przedewszystkiem — niepewność.

O jedenastej położył się do łóżka wyczerpany. Kiedy jednak miał już zakręcić światło, energiczne szarpnięcie za dzwonek zerwało go z łóżka. Był to Stein.

— Patrz pan, patrz pan! — mówił wchodząc.

— Jakże składka? — zawołał na wstępie Julian.

— Co za składka?

— Ogniowa! Czy zapłacona?

— Ależ, — naturalnie...

— Czyś pan przypuszczał, iż ja mogłem zapomnieć o takiej rzeczy.

— Zapomnieć? nie. Ale mogłeś pan umyślnie nie zapłacić. Tak nam trudno przychodzi wydobyć rubla...

...Ułożyli się nazajutrz ze Steinem, co do rozłożenia czekającej ich pracy. Stein miał likwidację interesu prowadzić i ściągnąć należności, Julian zająć się podniesieniem asekuracyjnej sumy.

Jakoż nie zwłóczęc, tegoż dnia wyjechał z Łodzi południowym pociągiem...

...Tak i dojechał do Koluszek.

Tu spotkał się z wychodzącym z wagonu znajomym kupcem Perlsteinem.

— Pan pewno po asekuracyjkę — rzekł Perlstein.

— Tak.

Perlstein zrobił grymas nawpół poufały a wpół złośliwy.

— No, no, udało się wam... powinszować.

Mina tak wiele do tych słów dopowiadała, że Julian, jak ukłóty, cofnął się krok.

— Co pan przez to rozumiesz?

— Co ja mam rozumieć? To co i pan także rozumie. Julian był rozdrażniony.

— To znaczyć ma, że ja spaliłem swoją fabrykę?!

— Kto to mówi takie rzeczy.

— Pan je insynuujesz...

— Aj! aj! jaki pan jest gorący — rzekł Perlstein trochę przestraszony tem otwartem i ostrem postawieniem tak »delikatnej« materii.

Ale po chwili uspokoił się i, odzyskawszy pewność siebie, rzekł:

— Ja tylko chciałem powiedzieć, że przecie jak kto nie chce mieć pożaru u siebie, no, to go niema...

.....

... Rumiński uczuł się jakby uderzonym...

Usiadł zaraz na krześle i zastanowił się. I odrazu stanął naprzeciw podejrzenia, które oblało go całego, jakby warem, a potem zmroziło, jakby lodem.

»Co? więc to może Stein spalił fabrykę?«...

.....

... »Tak, to on zrobił... niewątpliwie... inaczej być nie może«...

I dziwił się swojej naiwności dotychczasowej. Wszak ilekroć razy pożar wybuchał w fabryce człowieka, zachwianego w interesie, nikt inny nie mówił inaczej jak tylko: »ratuje się«. A jego, jego mieliby oszczędzać dlatego, że to *on*...

»Stein wyjechał wtedy... tej nocy był nieobecny... Ale są to znane sztuki. Ten sposób stał się klasycznym w sztuce podpalania«...

Julian wstał. Wyjął bilet swój do Warszawy, prze-
łamał go, rzucił na podłogę i pobiegł do kasy kolejowej:
— Do Łodzi, jeden, drugiej klasy...

...Szedł teraz do mieszkania Kańskiego...

— Musisz mi pomóc, musisz mi dać radę, mu-
sisz być ze mną szczerym. Odwołuję się do twojej ucz-
ciwości i do twojej przyjaźni. Mam podejrzenie, że fa-
bryka nie spaliła się sama, od przypadku. To samo
podejrzenie mają ludzie — i to podejrzenie czytam w ich
oczach, twarzach, ukłonach — ach! mówią mi otwarcie,
wprost w twarz »spaliłeś fabrykę«. Mam przekonanie, że
to rzeczywiście Stein puścił z dymem naszą fabrykę —
a to dla ludzi ma takie samo znaczenie, jakbym to ja,
po złodziejsku, podłożył zapaloną pochodnię pod mury
fabryczne. Muszę się więc dowiedzieć prawdy, muszę
się oczyścić.

...Kański nie odpowiedział mu wprost.

— Powiedz mi przedewszystkiem, co zamierzasz
robić? Czyś się dobrze zastanowił nad planem? Co zro-
bisz, jak się twoje podejrzenie sprawdzi, jak zyskasz
dowody? Czyż myślisz oddać Steina do kryminału?

— Może.

— Zastanowiłeś się, jakie stąd dla ciebie konse-
kwencye popłyną.

— Jakież?

— Towarzystwo nie zwróci wam sumy.

— Ja myślę.

— I ty zdecydowany jesteś na ruinę.

— Jestem zdecydowany zostać uczciwym człowie-
kiem, jak byłem dotąd.

— I nie podniesiesz asekuracji?

— Jeżeli to Stein spalił? Tożby to były pieniądze
kradzione, zbrodnią zdobyte...

...Julian wrócił do domu i oczekiwał niecierpli-
wie Steina. Nie czekał długo. O zmierzchu drzwi się
otwały i ukazał się współnik.

— Przykrą rzecz panu powiem, panie Stein. Zrujnowałeś pan mnie i siebie.

— Co? ja?

— Spaliłeś pan naszą fabrykę...

.....

— No, a jeżeli to ja zrobiłem, to co?

— To, — nic.

— Przecież pan mnie nie oddasz do kryminału?...

— Nie wiem.

— Toby pana kosztowało dwadzieścia tysięcy.

— Właśnie w tym celu sprowadziłem pana do siebie, aby panu powiedzieć, że nie mamy prawa podnosić tej sumy i prosić pana, abys się nie poważył na własną rękę jakichkolwiek robić w tym celu kroków.

— Co? co? pan nie podniesiesz...

— Byłyby to kradzione pieniądze, a pan wiesz, że firma, w której ja jestem — nie kradnie...

.....

...Stein umilkł. Krople potu wystąpiły mu na czoło.

— Panie Julianie — rzekł wreszcie pokornym, złamanym, prawie błagalnym głosem. — Nie niszczy pan mnie, nie bądź okrutnym.

— Panie Stein, tu słowa nic nie pomogą. Pan wiesz, że ja tracę tyleż co i pan, owoc wieloletniej pracy, że z tej wspólki wychodzę prawie jak żebrak, choć tyle w nią wkładałem. Jeżeli wobec tej klęski jestem nieporuszony, to dlatego, że inaczej postąpić nie jestem w stanie...

.....

...Wieść o szczególnem tem zdarzeniu rozeszła się, i to w krótkim czasie, po Łodzi...

Ludzie wierzyć nie chcieli. »Błaga« — mówili.

Ale kiedy wieści, idące z tak pewnego ogniska jak samo biuro Towarzystwa asekuracyjnego, potwierdziły ten fakt niezwykły, zaczęto komentować i dziwić się, i szydzić tu i owdzie — bez końca.

Ten i ów stary łódzki wyga mówił:

— Tego jeszcze nigdy u nas nie było — jak Łódź Łodzią...

(»Bawełna«).

QUIS. (M. GAWALEWICZ).

... »Druga książeczka, dla płci pięknej wydana z pewną elegancją formy, jest: »Słówko o stanowisku kobiety na polu ubezpieczeń życiowych« skreślone przez Brunona Lezyama. Pióro, znane już z niejednej rozprawy w przedmiocie asekuracyjnym, poruszyło w tej drobnej rozmiarami, ale ważnej treścią i dążnością broszurce — kwestyę przesądu, jaki kobiety w ogólności, a nasze szczególnie mają do ubezpieczeń na życie, które autor słusznie nazywa »prawem służącym żonom — a obowiązkiem sumienia mężów«.

W naszych stosunkach i przy naszych wadach charakteru, przy lekkomyślności i marnotrawstwie, troska o byt, o przyszłość rodziny, o zapewnienie dzieciom i żonie kawałka chleba na wypadek śmierci ojca i męża, bywa najczęściej ostatniem westchnieniem człowieka uczciwego. To egoistyczne zaś hasło: *Après moi le déluge*, bywa najfatalniejszym w skutkach dla pozostałej rodziny; pocóż jeszcze mu pomagać ma nieuzasadniony przesąd, niegodny ludzi oświeconych, iż jeden z najłatwiejszych środków zabezpieczenia tanim kosztem bytu rodzinie, jest zgubnym i przynoszącym niechybne... nieszczęście. Autor dobrze zrobił, że przeciw temu przesądowi wymierzył swoje argumenta i przyczynił się do rozjaśnienia kwestyi. Kto nie może oszczędnością zbierać dla swoich mienia, żyje z pracy, z dnia na dzień, z zarobków powolnych, ten niechaj idzie za radą autora, niech drobną kwotą zabezpiecza swoim przyszłość materialną, aby kiedyś do łez żalu po jego stracie nie domieszały się łyzy głodu i niedostatku sierot i wdowy. »Słówko« przekonałoby mnie zupełnie, chociaż tylko do kobiet zostało adresowane, gdybym z własnego przekonania o wiele wcześniej nie był ubezpieczył mego życia dla mojej rodziny«...

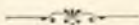
Oprócz wymienionych już pisarzy, kwestyą ubezpieczeń interesował się również znakomity nasz powieściopisarz:

J. I. KRASZEWSKI,

na dowód czego przytoczymy tu wyjątek z jego własnoręcznego listu, pisanego do autora niniejszych notatek, a datowanego z Drezna, 31 Nordstrasse, d. 17 kwietnia 1882 r.

Oto są słowa Kraszewskiego:

...»Radbym w tej ważnej sprawie powiedzieć kiedy jakie słowo, bo przypominam sobie, że niegdyś Auerbach, w swoim kalendarzu także pisał zachęcając do ubezpieczeń — ale dziś słowo niekompetentne w tej rzeczy małą ma wagę«...



Przejdźmy z kolei do poezji, bo asekuracja i w »parnasie polskim« posiada też swoich rzeczników, chociaż nielicznych i traktujących ją ze strony przeważnie humorystycznej lub satyrycznej. Co prawda, przedmiot sam z natury swej nie nadaje się do wyobraźni poetyckiej; świadczy o tem wymownie odpowiedź jednego z utalentowanych poetów, *Lucyana Rydla*, do którego zwracaliśmy się z prośbą o przesłanie »motto« dla idei asekuracyjnej wogóle:

...»Łudziłem się z dnia na dzień nadzieją — pisze poeta — że przecie zdołam skleić coś coby odpowiadało celowi, a zarazem wytrzymać mogło moją własną krytykę.

Widzę jednak, że z pośród wszystkich dwu i czterowersowych godeł, jakie sobie w notatniku naszkicowałem, żadne, ale to absolutnie żadne nie powinno się spotkać z czernidłem drukarskim. Napróżno suszyłem sobie głowę, żeby cośkolwiek, choćby tylko znośnego, wykrzesać z tematu, który jak przewidywałem — do

poezyi nie ma najmniejszego nawet materyału w sobie. Wszystko w tym wypadku obraca się około pojęć ekonomicznej, społecznej, a wreszcie etycznej natury. Wyobraźnia niema literalnie o co się zaczepić»...

WINCENTY POL.

Na rozpoczęcie czynności działu ubezpieczeń na życie przez instytucję wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w 1869 r., napisał autor »Pieśni o ziemi naszej« wiersz następujący:

Niech Oko opatrzne, co czuwa nad światem,
Nad mrówki i pszczoły robotą,
Osypie wasz żywot owocem i kwiatem,
Niech natchnie poczciwą ochotą!

Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy, i waży, —
A kiedy poczciwa uzbiera się miarka,
Niech miłość tą miarką szafarzy.

Wśród burzy żywota nie wyjdzie bezpieczny
Z tej walki, ni wielki, ni mały —
Lecz wyjdzie oględny, wytrwale stateczny,
Rozumnie serdeczny i dbały.

Więc licz się i z czasem, i z groszem, i z wiekiem,
Ćwicz w pracy i męstwie, i w cnocie,
Szczędź zdrowia i mienia, szczędź przyjaźń z człowiekiem,
A Bóg ci pomoże w robocie.

MIRON.

Midas po uszy brnie w błyszczącym złocie,
Plato mrze z głodu, lub chleb z błota grzebie,

Zbrodnia się śmieje w same oczy cnotcie,
I by grom nie spadł na jej podłg głowę —
Ma konduktory i banki ogniowe...
Cnota — czcze słowo. Gdzież jest krzyż Golgoty?
— Jest Bóg na świecie... O! jest — cielec złoty!...

(»Na dziś«).

M. RODOĆ.

BĘDZIESZ MIAŁ SEN SPOKOJNY.

Być może, były kiedy
Czasy miłości bratniej.
Lecz dziś, w epoce biedy,
Serca są mniej dodatnie.

To też każdemu powiem,
Powiem i radzę szczerze,
By rządził się przysłowiem:
»Strzeżonego — Bóg strzeże«.

Nawet i więcej zrobię,
Bo drugie tu położę:
»Człowieku, myśl o sobie,
A Bóg ci dopomoże«.

To znaczy: chcesz straszydło
Zażegnać desperacji?
Idź, udaj się pod skrzydło
Zacnej a s e k u r a c y i.

Będziesz drwił sobie z gradów,
Ognia, śmierci i wojny,
Będziesz drwił z złych sąsiadów,
Będziesz miał sen spokojny.

LEON GUSTAW DZIUBIŃSKI.

W MIODOWYM MIESIĄCU.

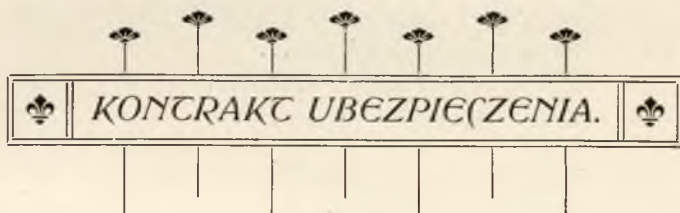
* * *

— Najdroższa ma pieszcotko,
Jedyne kochanie,
Wszystko dla ciebie zrobię,
Masz jakie żądanie?

— Mój drogi, gdy chcesz widzieć
W szczęściu moje lice,
Ubezpiecz się na życie
I daj mi policę.

(»Zbiór poezyi«. Lwów).

W końcu, zamieszczamy jeszcze piękny utwór rymowany, skreślony specjalnie dla niniejszego wydawnictwa przez znanego poetę i prawnika *K. J. Jasińskiego*, p. t. »Kontrakt ubezpieczenia«.



Najdzie możnać człek wszelaki,
Choćby plony miał najlichsze,
Garnąc ziarnka i trojaki:
Nabić snadnie trzos i spichrze.

Może w przyszłość patrzeć śmiało,
Nikt tej prawdzie nie zaprzeczy, —
Lecz by prawdą była cała,
Trzeba na to aż trzech rzeczy.

A więc *primo*, bagatelki:
Dokumenta mieć na stole,
Pokąd żyć nam Stwórca Wielki
Na tym każe łąz padole.

Pro secundo: Niezwalczonej
Trzeba woli zadobycia,
Wobec groźnej dla skarbonsy
Żądry życia i użycia.

Tertio: Moce stłumić w sobie,
Co zaciekle się szamocą,
Aby w czarnej życia dobie
Braciom swoim biedz z pomocą.

Z tych trzech rzeczy, w jednym rzędzie,
Gdy choć jedna się wysunie,
Radzi: lepiej zerwać będzie
Z marzeniami o fortunie.

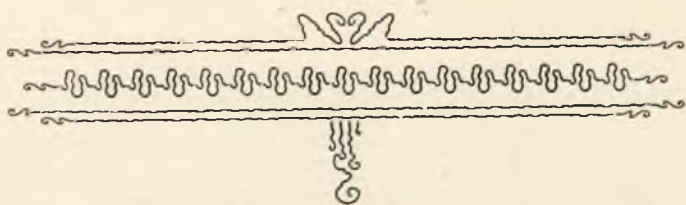
A że strach przed nędzą bladą,
W piekło ziemski byt zamienia,
Radykalną na to radą
Kontrakt jest ubezpieczenia.

Przy nim trzeba jak w zegarku
Punktualnie wnosić raty...
A dług dobrze mieć na karku,
Który zmusza do zapłaty.

Tak kropelka do kropelki,
Kapitalik się uzbiera.
Pomyśl jeno, żeś pan wielki,
Co własnego ma kasyera.

A niezbędnych brak trzech rzeczy
Mądry kontrakt ten załata, —
Byt rodziny zabezpieczy
I twe własne stare lata.

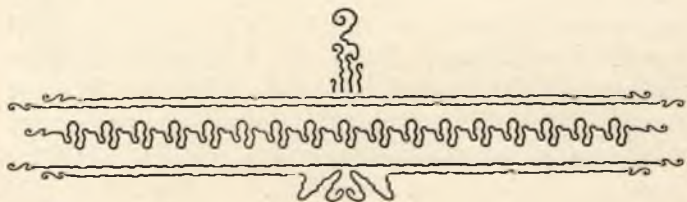
Kazmierz Julian Jasiński.



CZEM SĄ UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE? / / / / /

RZECZ OPRACOWANA POPULARNIE
PODŁUG RÓŻNYCH AUTORÓW.

WSTĘP. — I. UBEZPIECZENIE POŚMIERTNE. (ŚMIERĆ OJCA RODZINY). —
II. UBEZPIECZENIA NA DOŻYCIE. (POSAGI, NA CZARNĄ GODZINĘ STA-
ROŚCI). — III. UBEZPIECZENIE MIESZANE. (IDEALNA FORMA ASEKURACJI
ŻYCIOWEJ). — IV. UBEZPIECZENIE DOCHODÓW DOŻYWOTNICH. (EME-
RYTURY, PENSYE WDOWIE). — V. PUBLICZNOŚĆ NASZA WOBEC UBEZ-
PIECZEŃ ŻYCIOWYCH. (ODPARCIE ZARZUTÓW). — VI. UBEZPIECZENIE
ŻYCIOWE ZE STANOWISKA ETYKI. — VII. WYBÓR TOWARZYSTWA. (TO-
WARZYSTWO UBEZPIECZEŃ »ROSSYA«. JEGO ROZWÓJ I ORGANIZACYA
»ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO«. UBEZPIECZENIA OD NIESZCZĘŚLIWYCH
WYPADKÓW. UBEZPIECZENIE PASAŻERÓW).



W S T Ę P



»Któż jest ów zamożny pan, sypiący błyszczące talary i stawiający worki z pieniędzmi dla zebranej wokoło stołu rodziny, żałobą okrytej?« Przybywa on ze wsparciem pożądanem, w dom smutku i troski, gdzie właśnie sieroty opłakują śmierć ojca i żywiciela swego. Trzyma w ręku papier zapisany i zdaje się mówić do zdumionych jego przybyciem: »patrzcie, oto ludzie podpisani na tym papierze, przyrzekli zacnemu ojcu waszemu, wyliczyć wam po jego śmierci tysiąc talarów, a teraz przysłali mnie tu spełnić to przyrzeczenie. Nieboszczyk w cichości, bez waszej wiedzy, składał u mnie oszczędki swojej pracy, które wam teraz stokrotny owoc przynoszą. Weźcie więc i dobrze użyjcie tę spuściznę opatrznej jego dla was miłości, a chciejcie zwrócić mi dokument na to jemu wydany, który zapewne między papierami nieboszczyka znajdziecie.

...Nieboszczyk chciał z początku cząstkę dochodów swoich, zbywającą mu nad wydatki, wnosić do kasy oszczędności. Lecz obliczywszy się, znalazł, że gdyby corocznie do tejże kasy wnosił po 20 talarów, zaledwie po 30 latach uzbierać-by się mogło kapitału i procentów na 1000 talarów, któreby chciał rodzinie po swojej śmierci zostawić, na opędzenie pierwszych potrzeb i na szczupłe wyposażenie dla córek i synów. Niepewność, czyli tym sposobem dopnie swego celu, wielce go niepokoiła. »Czuję się teraz silnym i zdrowym, pomyślał sobie, ale czyż mogę być pewnym, że jeszcze 30 lat pożyję. Cóż się stanie z moimi, jeżeli wcześniej, jeżeli za lat kilka, lub w tym roku umrę, bo każde jutro nie nasze; oto zaledwie na kosztą pogrzebu wystarczyłaby oszczędność moja«...

Tak uidealizowaną przemową rozpoczęło artykuł swój p. t. »Zabezpieczenie życia«, pismo tygodniowe z drzeworytami, wychodzące od r. 1834 do 1842 w Warszawie, pod redakcją Kazimierza Brodzińskiego, autora »Wiesława«¹⁾. — Do artykułu dodano rycinę, przedstawiającą w sposób plastyczny chwilę, kiedy ów płatnik, w którym nie trudno domyśleć się przedstawiciela Towarzystwa ubezpieczeń na życie, wylicza w skromnej izdebce wdowiej talary²⁾ do rąk opromienionej majestatem żałoby i otoczonej liczną dziatwą matrony.

Nie ulega wątpliwości, że powyżej przytoczone słowa były pierwszymi w prasie polskiej, które poruszyły tyle popularną w epoce obecnej kwestyę asekuracji życiowej i dlatego właśnie, że znajdujemy w nich

¹⁾ »Magazyn Powszechny« (1836 r., str. 1112).

²⁾ Oznaczenie waluty w »talarach« pochodzi stąd, że w artykule przytoczonym mowa jest o niemieckim »Banku Gotajskim ubezpieczeń«, który w owym czasie operował w Królestwie Polskiem. Potężna ta instytucja asekuracyjna od ognia i na życie, założona w 1821 r., rozproszdziła wkrótce swe agentury na przestrzeń całej Europy. — Jak wiadomo, w kraju naszym znacznie później, bo dopiero w 1844 r., była Dyrekcyja rządowa wzajemnych ubezpieczeń wprowadziła dział asekuracji życiowej. W Cesarstwie zaś pierwsze rosyjskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie powstało w 1835 r.

pierwsze uznanie idei zabezpieczenia na życie po polsku ogłoszone, przytoczyliśmy urywek ten bez zmiany, zamieszczając podobiznę ilustrującej go ryciny.

Dzisiaj, jak wiadomo, idea ubezpieczenia na życie rozpowszechniła się już ogólnie, przyczyniając się znacząco do dobrobytu jednostek, rodzin i całej społeczności.

Ustawodawstwa też społeczne wszystkich nieomal cywilizowanych krajów, ożywione duchem rozwiązania naglącej sprawy socjalnej, szukają w asekuracji życiowej środków polepszenia bytu materialnego wielkich mas ludności. Dla niezliczonych bowiem milionów ludzi, zdolność pracy umysłowej albo fizycznej stanowi jedyne źródło zarobku i warunek egzystencji. Wraz z osłabieniem albo zanikiem tych sił, znika dla olbrzymiej masy ludu możliwość wyżywienia i dostarczenia środków utrzymania rodziny.

Ewentualność taką przewidywać potrzeba.

Jak mało jednakże ludzi w pełni sił swego życia pamięta o odłożeniu grosza na czarną godzinę starości! Gdyby podobny brak przeczności udało się sprowadzić do »minimum«, nędza ludzka byłaby niewątpliwie zła-godzoną.

Do takiego właśnie celu dąży asekuracja życiowa. Kombinacje ubezpieczeń życiowych są nader różnorodne.

Można ubezpieczyć kapitał na wypadek śmierci na korzyść rodziny (ubezpieczenie pośmiertne).

Można ubezpieczyć kapitał dla siebie samego albo dla dzieci, w razie dożycia do oznaczonego terminu (ubezpieczenie na dożycie).

Można ubezpieczyć kapitał, płatny po określonej z góry liczbie lat w razie dożycia, albo też niezwłocznie w razie przedwczesnej śmierci ubezpieczonego (ubezpieczenie mieszane).

Można wreszcie skutecznie przemianę kapitału w przychody (ubezpieczenie dochodów żywotnych).

Wyłożymy w dalszym ciągu pokrótce istotę każdego z powyższych zabezpieczeń.

I.

Ubezpieczenie pośmiertne.

Śmierć ojca rodziny.

Przez ubezpieczenie pośmiertne rozumie się, jak wiadomo, umowa, mocą której Towarzystwo ubezpieczeń za ustanowioną opłatą składki czyli premii, przyjmuje zobowiązanie wypłacić po śmierci ubezpieczonego oznaczony w polisie kapitał, bądź jego rodzinie, bądź osobie wskazanej przez ubezpieczonego, bądź okazicielowi polisy.

Asekuracja pośmiertna ma przeto na celu umożliwić ojcu rodziny pozostawienie po swej śmierci drogim jego sercu osobom kapitału, płatnego natychmiast z chwilą śmierci, gdyby nawet takowa nastąpiła nazastrz po uiszczeniu pierwszej raty miesięcznej.

Każdy człowiek, który pracuje, jest kapitałem.

Przedstawia on wartość mniej albo więcej znaczną, reprezentowaną przez dochody, jakie mu przynosi jego powołanie, jego przemysł, albo handel. Ale wartość ta jest tylko dożywczością, t. j. skazaną na zagładę, wraz ze zgonem tego, który produkuje.

W każdym społeczeństwie istnieją legiony jednostek, których całe mienie tkwi w nich samych, bo składa się na nie wyłącznie przychód z pracy, zdolności lub talentu tych osobników.

Otóż ubezpieczenie pośmiertne usuwając właśnie następstwa, jakie powoduje zgon przedwczesny głowy rodziny — dostarcza wdowie i sierotom pomocy materialnej niezwłocznie po zgonie tego, którego praca stanowiła jedyne dla nich utrzymanie.

Któż nie zna zacnych ojców rodziny, dla których szczytem szczęścia na tej ziemi jest pomyślność i zadowolenie ukochanego ogniska rodzinnego! Ogromna ich większość nie posiada jednak zasobów materialnych. W zdolnościach umysłowych lub fizycznych, w ich pracy

i energii spoczywa kapitał, zapewniający rodzinie zaspokojenie wszystkich potrzeb życiowych. Lecz mimowoli staje na myśli smutne pytanie, co stanie się z tem pięknie usłanem gniazdkiem, gdy nagle zabraknie żywiciela?

Do takiego właśnie ojca rodziny zwraca się p. Edmund About, znakomity pisarz francuski, znany z porywającego daru słowa.

»Czy byliście kiedy obecnymi przy spuszczeniu okrętu? — pyta autor.

Jest to piękna, lecz zawsze nieco smutna uroczystość. — Niemasz nikogo z obecnych, któryby sam siebie nie zapytał, czy ten piękny nowy statek zginie swym własnym zgonem? Każdy wie, że podlega burzom, a nikt nie wie, którego dnia i przy jakiej sposobności będzie musiał opłacić podatek. Może nigdy, może za tydzień wobec tego nadbrzeża, przy wyjściu z tego portu, w którym się narodził. — A ty sam, czytelniku, kiedy śniadasz z swą piękną żonką pośród różowych i tłustych dzieci, czyliż doznajesz rozkoszy bez żadnego zmieszania? Czy bardzo jesteś pewnym, że niemasz żadnej chmurki na horyzoncie tego pięknego nieba?

Jesteś młody i zdrowy, zarabiasz sowicie na życie; odkładasz cokolwiek każdego roku, tak jak to jest obowiązkiem człowieka: tyle na zapłatę pensyi twych synów, a tyle na posag twych córek. Ale gdyby tylko krzesło, na którym siedzisz, złamało się? Gdyby pestka winogrona wzięła mylną drogę i udławiła cię? To rzeczy, które się zdarzają. Gdybyś został tknięty apopleksyą? Gdyby mucha wleciała oknem i zaszczepiła ci karbunkuł? Jesteś podległym losowi, mój biedny przyjacielu; ma on tysiące tajemnic, aby cię zabić, a ty nie masz żadnej, abyś żył. Zapytałeś się więc, coby się stało z twą żoną i z twemi dziećmi na ziemi, gdyby utraciły wyborny i poświęcający się kapitał, który mają w tobie?«

Wyřęczymy autora wyż. przytoczonej apostrofy, dając czytelnikowi odpowiedź prostą i krótką.

Oto, pozostałaby młoda kobieta, przyzwyczajona do życia dostatniego, jeżeli nie zbytłownego, obarczona może

drobiazgiem, bez opieki i pracowitej dłoni, która ich żywiła.

Zmarły przedwcześnie opiekun, w natężeniu pracy umysłowej czy fizycznej, w krzepiących go siłach młodości i energii, nie pamiętał, że życie ludzkie jest grą w loteryę, mogącą zniweczyć jednym zamachem cały zarobek, kapitał — wszystko!

Drogą zwykłej oszczędności nie zdołał wytworzyć zasobów dostatecznych na zapewnienie egzystencji rodzinie, nie ubezpieczył swego życia, bo nie przejmowała go troska o strasznej chwili wiecznego rozstania się z rodziną.

Któż go teraz tam zastąpi? kto sieroty po nim wyżywi, przyodzieje i wychowa?

Kto usunie, a choćby złągodzi ciosy niezasłużonego nieszczęścia, jakie dotknęło rodzinę przedwcześnie zmarłego chlebowdawcy?

Na śmierć oczywiście niema lekarstwa; nie powstrzyma jej żadna instytucja społeczna.

Ale asekuracja odejmuje śmierci wpływ na naszą fortunę, na kapitał spoczywający w egzystencji nas samych i stawia możliwie ochronną zaporę od zaprzepszczenia tego kapitału, jaki rodzina nasza i my sami ulokowaliśmy na życiu naszym.

Asekuracja życiowa, opierając się na cyfrach, statystyce i tablicach śmiertelności, przejmuje niejako na siebie rządy »przypadku« i wbrew odwiecznemu przysłowiu: »Przypadek rządzi światem« — stawia za swoją dewizę: »Nie przypadek, ale cyfry rządzą światem«.

Chociaż tedy przypadek istotnie jest jakby współwłaścicielem tego, co, zdaje się nam, że posiadamy sami — za pomocą jednakże asekuracji życiowej możemy owego gościa nieproszonego wywłaszczyć, ponosząc pewną ofiarę, w formie składki asekuracyjnej.

Dla lepszego uplastycznienia idei asekuracyjnej, przedstawmy sobie jeszcze ojca rodziny, któryby opuścił ognisko domowe i zrywając węzeł, który był podstawą bytu jego całej rodziny, oddalił się hen, w dalekie strony, by żyć bez trosk i pieczy o swoich.

Ależ to nędznik! powiecie.

A jednak sytuacja ojca, który usuwa się od ubezpieczenia swego życia, jest analogiczną. Może on umrzeć jutro, za miesiąc, za rok i pozostawić rodzinę w nędzy, a pomimo to, odrzuca myśl o ubezpieczeniu.

W pierwszym wypadku, nieobecnemu ojcu przysługiwałaby jeszcze możliwość wspierać rodzinę chociaż zdala; marnotrawny może zresztą nawrócić się na łono rodziny. Ale ten, co opuszcza ją na wieki, pozbawiony jest nawet nadziei przyjścia jej z pomocą lub z wsparciem.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, okazuje się, że instytucji ubezpieczeń na życie nie zastąpi ani najgorliwsza praca, ani najskrzętniejsza oszczędność.

Można i należy niewątpliwie oszczędzać. Można także, bez zaprzeczenia, znaleźć dla swych oszczędności lokatę pewną i korzystną. Lecz czy w oszczędnościach tych znajdzie się zawsze dostateczna zaporą przeciw wszelkim ewentualnościom życia?

Rodzina powinna być zorganizowaną w taki sposób, iżby żyła całą niezachwianą nadzieją w przyszłość. Kasy oszczędności, banki, instytucje hipoteczne etc. przyjmują kapitały, procentują je, ale poza wniesioną sumą nie wytwarzają nowych kapitałów, słowem, nic nie poręczają — nic nie ubezpieczają.

Kapitały złożone w owych instytucjach, czy też ulokowane w papierach publicznych, przynoszących dochód, mogą być podniesione w każdej chwili braku lub urojonej potrzeby, i tym sposobem owoc oszczędności strwoniony.

Co zaś najważniejsza, do wytworzenia kapitału potrzeba czasu.

Ileż to lat potrzeba odkładać na procent składany, dajmy na to, po 250 rubli rocznie, aby zebrać kapitał 25.000 rubli? Podobno około lat czterdziestu. — Oszczędzając tedy po 250 rubli rocznie, nabywa się pewności zebrania kapitału 25.000 rubli, po upływie jakich 40 lat, o ile, oczywiście, w ciągu tego długiego czasu, przedwczesna śmierć nie zabierze oszczędzającego.

Gdy tem samem skuteczność oszczędności, jakie

można odkładać, jest niepewną, losową, to dobrodziejstwo asekuracji życiowej przedstawia wartość stałą, pewną, od chwili zawarcia umowy. — Towarzystwo ubezpieczeń bowiem zagwarantuje ten sam kapitał, poczynając od opłaty pierwszej składki, choćby miesięcznej, czyli inaczej, zapłaci z chwilą zgonu ubezpieczonego, nietylko kapitał, jaki i bez asekuracji mógłby być zaoszczędzonym, ale kapitał, wypływający z rekompensaty za przyjęte »ryzyko«, mocą którego Towarzystwo obowiązuje się po otrzymaniu jednej raty składki, wypłaci choćby nazajutrz, sumę oznaczoną przez zmarłego ubezpieczonego dzisiaj.

I tak np.: wedle taryf Towarzystwa ubezpieczeń »**Rossya**«, osoba 26-letnia dla zawarcia ubezpieczenia na wypadek swej śmierci, na sumę 25.000 rubli, winna płacić około 150 rubli kwartalnie, ażeby zapewnić rodzinie swej tak znaczny kapitał, płatny natychmiast po nastąpionym zgonie. — Przytem należy tu zauważyć, że przy zawarciu tego ubezpieczenia w Towarzystwie ubezpieczeń »**Rossya**«, wydatek ubezpieczonego, po trzech latach, zmniejsza się corocznie wobec udziału jego w zyskach Towarzystwa. — I tak, przypuszczając, że owa osoba ubezpieczyła się w 1895 roku, to ponieważ dywidenda Towarzystwa ubez. »**Rossya**« za ostatni rok sprawozdawczy 1898 wynosi 12⁰/₁₀₀ rocznej składki, przeto ubezpieczony otrzymałby w roku bieżącym 70 rubli, jako pierwszą dywidendę.

Wykazawszy istotę ubezpieczenia pośmiertnego, przejdziemy z kolei do kategorii ubezpieczeń na dożycie.

II.

Ubezpieczenia na dożycie.

Posagi. — Na czarną godzinę starości.

Pod nazwą ubezpieczenia na dożycie, rozumieć należy umowę, która stawia za warunek »przeżycie«. —

W zestawieniu więc z ubezpieczeniem na wypadek śmierci, dwie te kombinacje asekuracji życiowej są dyametralnie sobie przeciwne.

Mocą umowy asekuracyjnej »na dożycie«, Towarzystwo ubezpieczeń obowiązuje się wypłacić kapitał w terminie naprzód oznaczonym, bądź samemu ubezpieczonemu, bądź osobie imiennie wskazanej, bądź wreszcie okazicielowi polisy, jeżeli ubezpieczony dożyje tego terminu.

Do kategorii ubezpieczeń na dożycie zaliczamy i ubezpieczenia rent dożywotnych.

Na tem jednak miejscu będziemy mówić tylko o właściwem ubezpieczeniu na dożycie, w szczególności zaś o ubezpieczeniu kapitałów na korzyść dzieci i zabezpieczeniu własnej starości.

Ubezpieczenia na dożycie namacalnie przekonują, jak łatwo można w myśl przysłowia »ziarnko do ziarnka«, wytworzyć pokaźne sumy, drogą nawet drobnych, codziennych oszczędności w budżecie domowym, na pozór i w istocie swej małoznacznych.

Ubezpieczenia te, jak wyżej powiedziano, z jednej strony zdolne są wytworzyć dla każdego odpowiednie utrzymanie na starość, zapewniając mu spokój materialny na resztę życia.

Zbytecznem byłoby tutaj rozwódzić się, jak straszną i nad wyraz bolesną przedstawia się ta starość przy braku spokoju o chleb powszedni!

Z drugiej strony, wzmiankowane ubezpieczenie pozwala każdemu ojcu rodziny, po dowolnie wybranym przeciągu czasu, zebrać kapitał, bądź jako posag dla córek, bądź jako fundusz na rozpoczęcie zawodu dla synów.

Byliśmy wielokrotnie świadkami, jak rodzice o bardzo skromnych dochodach, wyposażali wszystkie dzieci swoje za pomocą polis asekuracyjnych. I mimowoli stawał nam wówczas przed oczyma ideał miłości rodzicielskiej.

Boć zaiste, odkładać dla dziecka, od pieluszek do pełnoletności, wytrwale i cierpliwie, przez długie pasmo



GMACH TOW. UBEZP. «ROSSYA» W WARSZAWIE.
(Rizalit od ul. Marszałkowskiej).

dni, tygodni, miesięcy, przez lata całe, odejmując sobie od ust może kęs chleba, odmawiając wszystkiego, co uprzyjemnia życie, — czyliż to nie świadczy o trudnej i rzadkiej cnocie wytrwałości, — czy nie dowodzi najczulszej troskliwości, na jaką stać człowieka!

Zanotujemy tu na chwałę ogniska rodzinnego, że podobna troska o przyszłość materyalną małych — jakkolwiek w ogólności słabo jeszcze rozwinięta w porównaniu ze społeczeństwami Zachodu — jednak w ostatnich czasach wzrosła wpośród nas już niepomierne.

I tak np. w samym Oddziale Warszawskim Towarzystwa ubezpieczeń »**Rossya**«, suma przedstawionych w ciągu ostatniego 1898 roku sprawozdawczego ubezpieczeń na dożycie z gubernii Królestwa Polskiego, dosięga ośmiu milionów rubli!

Publiczność przyszła już do przekonania, że oszczędność odosobniona, na własną rękę, może zdziałać bardzo mało. Lokując fundusze w kasach oszczędności, osiąga się procent nizki, bo 3, 6⁰/₁₀ rocznie, lokując je gdzieindziej, ryzykuje się często na pewności. Możliwość zresztą systematycznego kapitalizowania drobnych oszczędności, bez straty dnia i każdego grosza, przedstawia się pięknie w teorii, na papierze. W praktyce jednak jest rzeczą bardzo trudną. W postanowieniu takim można wytrwać kilka miesięcy, rok, ale nie lat kilka lub kilkanaście. Zbyt wiele okoliczności wpływa w życiu codziennym na złamanie tego pięknego postanowienia.

Przy pierwszej nadarzonej okazji, narusza się ów fundusz »nietykalny«, pomimo przysięg, że się nigdy go nie ruszy. — Trzeba się liczyć ze słabością ludzką.

Oto, dlaczego prawdziwie przezorny ojciec rodziny zwraca się do Towarzystwa ubezpieczeń, aby być zniewolonym do systematycznej oszczędności, którejby zaniedbywał, gdyby był pozostawiony sam sobie.

Trafnie mówią też Francuzi, że dobry administrator swego mienia »*ne met point tous ses oeufs dans le même panier*«.

Tak więc tylko Towarzystwa ubezpieczeń, przez umiejętną kapitalizację zbiorowych oszczędności, dają

możność rodzicom wytworzyć dla córek i synów kapitały, wypłacalne po dojściu do starszego wieku.

One tylko są w stanie ludziom nawet średniej za-
możności, jak np. steranej pracą klasie rzemieślniczej,
zapewnić na stare lata pewien fundusz, który zabezpie-
czy ich »czarną godzinę« po trudach i znojach tego
życia!...

W Towarzystwie ubezpieczeń »Rossya« można za-
wierać ubezpieczenia »posagowe« albo z warunkiem
opłaty składek do terminu naprzód oznaczonego, albo
też z warunkiem, iż opłata dalszych składek ustaje
z chwilą śmierci ubezpieczonego, a kapitał, pomimo to,
wypłaca się uposażonej osobie, gdy takowa dojdzie do
umówionego wieku.

W pierwszym wypadku ojciec życzący sobie za-
bezpieczyć dla dziecka, mającego rok życia, posag np.
5.000 rubli, płatny po dojściu dziecka do pełnoletności,
płaciłby Towarzystwu ubezpieczeń »Rossya« po 179 ru-
bli 50 kop. rocznie.

Wysokość tej składki ulegałaby jednak zmniejsze-
niu po upływie trzeciego roku ubezpieczenia, wskutek
wydawania zawierającym ubezpieczenia w Towarzystwie
»Rossya« corocznej dywidendy (50⁰/₀ czystego zysku,
otrzymywanego przez Towarzystwo z ubezpieczeń tej
kategorii).

W drugim zaś wypadku, ojciec liczący sobie np.
30 lat wieku, chcąc zabezpieczyć temuż dziecku ten sam
kapitał 5.000 rubli i w tym samym terminie (również
z udziałem w zyskach), płaciłby Towarzystwu ubezpie-
czeń »Rossya« po 232 rubli 50 kop. rocznie, bądź do
terminu naprzód oznaczonego, bądź tylko do chwili
śmierci swojej, z którą opłata dalszych składek ustanie.

I w tej kombinacji ubezpieczający po upływie
trzeciego roku ubezpieczenia, przyjmuje udział w roz-
dziale corocznej dywidendy.

Ta ostatnia kombinacja wchodzi właściwie już
w zakres ubezpieczenia mieszanego, istotę którego stre-
ścimy pokrótce w następnym rozdziale.

III.

Ubezpieczenie mieszane.



Idealna forma asekuracji życiowej.

Mieszana kombinacja asekuracyjna, inaczej »ubezpieczenie życia skrócone«, łączy w sobie dobrodziejstwa ubezpieczenia pośmiertnego i ubezpieczenia na dożycie.

Zawierający więc ubezpieczenie podług tej kombinacji, osiąga podwójny cel: z chwilą zawarcia umowy, zabezpiecza swoją własną przyszłość materyalną na późniejsze lata i jednocześnie przyszłość rodziny, na wypadek przedwczesnej swojej śmierci.

Tu przeto zabezpieczenie pośmiertne najściślej jest zespolone z zabezpieczeniem bytu dla własnej starości.

Towarzystwo ubezpieczeń w tej kombinacji zobowiązuje się bowiem wypłacić ubezpieczony kapitał w naprzód oznaczonym terminie samemu ubezpieczonemu, jeżeli tenże wówczas przy życiu pozostanie; w razie zaś wcześniejszej jego śmierci, wypłaci kapitał natychmiast po skonstatowanym zgonie, następcom, albo też posiadaczowi polisy.

Przykład objaśni najlepiej to twierdzenie.

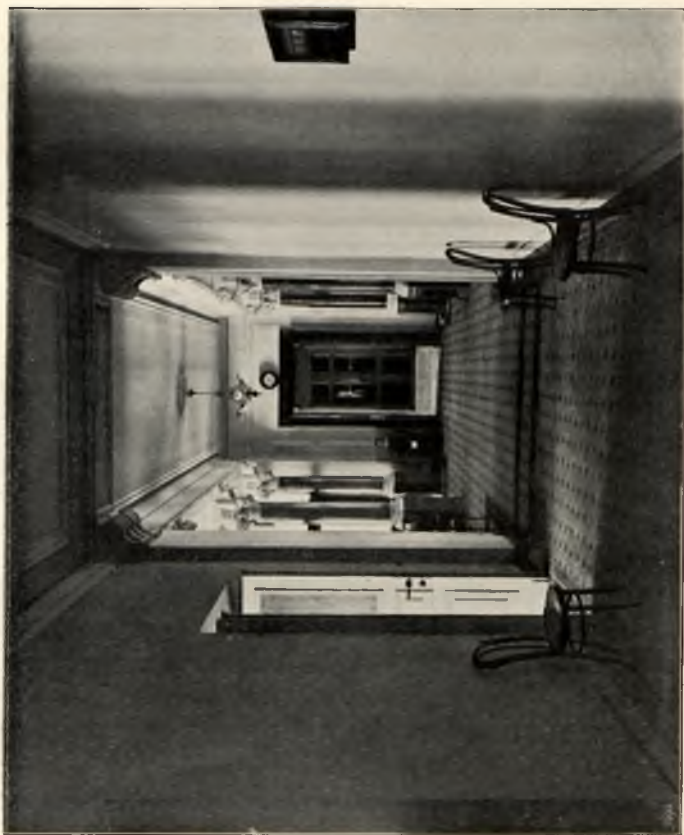
Trzydziestoletni handlowiec, o skromnych dochodach, pragnąłby po dojściu do 45 lat, otrzymać jakiś kapitał i zarazem zabezpieczyć swoją rodzinę od nędzy, na wypadek wcześniejszej śmierci.

Otóż zawierając podobne ubezpieczenie według taryf Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«, obowiązany będzie wносить tylko około 16 rubli kwartalnie, n. b. z udziałem w zyskach Towarzystwa, ażeby otrzymać już po upływie 15 lat, kapitał 1.000 rubli; na wypadek zaś jego przedwczesnego zgonu, pozostała wdowa i sieroty otrzymają tenże kapitał natychmiast.

W taki sposób, w sile wieku znajdujący się, bo dopiero 45 lat mający posiadacz wzmiankowanej polisy jeśli żyć będzie (co się godzi przypuścić), posiędzie już

kapitalik, skromny zapewne, lecz wystarczający na założenie sklepiku, czy warsztatu, zapewniającego mu niezawisłość bytu.

Ubezpieczony w podobny sposób, może pracować ze swobodną myślą, bez troski o przyszłość swoją i rodziny.



GMACH TOW. UBEZP. „ROSSYA. W WARSZAWIE.
(Westibul).

Drogą drobnych oszczędności nabywa kapitał. — W razie dożycia terminu oznaczonego, sam korzysta z owocu swej przeczności. Na wypadek zaś przedwczesnego osierocenia rodziny, przynajmniej ostatnie tchnienie umierającego wolnem będzie od troski nad materialną dolą pozostałych. I w tej najstraszniejszej chwili ostatniej, zbudzi się w nim błogie przeświadcze-

nie, że w miarę możności swej, spełnił obowiązek sumienia. Nie trwoży się już, by do osieroconej rodziny wdarła się nędza drzwiami, przez które wyniesiono śmiertelne szczątki chlebobdawcy; by ze łzami żalu po jego zgonie, polały się łyzy głodu i niedostatku pozostałych po nim sierot i wdowy.

Podług tej kombinacji ubezpieczają się też obszerne koła lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, inżynierów, niemniej najwybitniejsi kapitaliści wszystkich krajów, uważając ją za korzystną lokację swoich kapitałów i zarazem najpotężniejszy środek podźwignienia dobrobytu i pomnożenia majątku rodzinnego.

IV.

Ubezpieczenie dochodów dożywotnich.



Emerytury, pensje wdowie etc.

Z rozdziałów poprzednich, uważny czytelnik łatwo mógł wyprowadzić wniosek, że ubezpieczenie na życie, tak w kombinacji pośmiertnej jak na dożycie, jest niczem innym, jak wymianą przychodów, wnoszonych przez osoby ubezpieczające się, na kapitały, poręczone przez Towarzystwo ubezpieczeń, z domieszką elementu losowego, cechującego każdą umowę ubezpieczeniową.

Otóż ubezpieczenie rent dożywotnich jest kombinacją wręcz odwrotną.

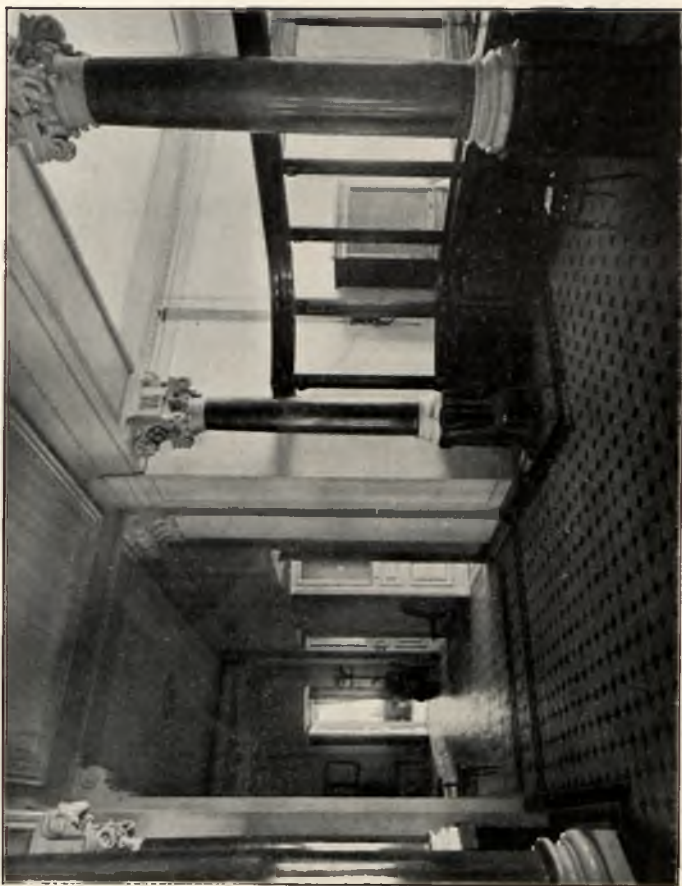
Przy tem ubezpieczeniu, Towarzystwo ubezpieczeń wzamian za wniesiony jednorazowo wkład, t. j. pewien kapitał, obowiązuje się za życia danej osoby, wypłacać corocznie pewien z góry określony dochód, czyli rentę. Ubezpieczenie rent dożywotnich jest więc przemianą kapitału w dochody.

Przepadek całego wniesionego kapitału z chwilą śmierci właściciela renty, stanowi właśnie cenę kupna renty dożywotniej.

Umowa ta powinna odpowiadać pewnym szcze-

gólnym warunkom, aby mogła być usprawiedliwioną i uprawnioną.

Dla zastosowania jej w życiu, niezbędnymi są trzy kardynalne warunki:



GMACH TOW. UBEZP. „ROSSYA” W WARSZAWIE.
(Wydział kasy).

Wiek osoby sprzedającej kapitał za przychody, powinien być *podessly*.

Ubezpieczenie bowiem dochodu dożywotniego dla osób młodych, nie przedstawiałoby przedewszystkiem żadnej korzyści materialnej.

Młodość przedstawia prawdopodobieństwo życia dłuższego, wobec czego Towarzystwo ubezpieczeń nie

mogłoby zapewnić młodemu większych dochodów niż te, jakie przynoszą zwykłe lokacje kapitału w papierach publicznych, na hypotecę i t. p. W podobnym wypadku sama zresztą myśl zaprzepaszczenia kapitału, pozostającego w rękach młodych i krzepkich, przedstawiających tem samem wieloraką szansę przysporzenia go i użycia na najrozmaitsze cele życiowe — byłaby poprostu nierozsądną.

Co innego starość. Ta ma pewne przywileje, tej należy się wywczas po długoletniej pracy ciernistego życia ludzkiego; tej się godzi ulżyć w trosce rządzenia swoim majątkiem — udogodnić warunki bytu na lata podeszłe.

Oprócz wieku sędziwego, osoba poszukująca renty dożywotniej, powinna być jeszcze *osamótnioną*, t. j. nie mieć sukcesorów, ani żadnych bliższych obowiązków względem osób trzecich. Ojciec rodziny bowiem, któryby dla zwiększenia swego dochodu, oddał swój kapitał na własność Towarzystwa za rentę dożywotnią, rozumując jak Ludwik XV, *»après moi le deluge«* — popełniłby zbrodnię na własnej rodzinie, ponieważ wyzułby ją ze wszystkiego po swojej śmierci.

Trzecim wreszcie z warunków, koniecznych dla uprawnienia renty dożywotniej, jest *średnia* zamożność sprzedającego swój kapitał za rentę. — Gdyby bowiem starzec, chociaż samotny, posiadał kapitał krociowy, to umieściwszy go nawet w papierach procentowych, zapewniłby sobie bez troski dochód, aż nadto mu wystarczający na życie nawet wielkopańskie.

Oddawać więc *»à fonds perdu«* kapitał krociowy Towarzystwu ubezpieczeń, — kiedy w braku krewnych i przyjaciół, można nim rozporządzić na niewyczerpane nigdy cele ogólnospołeczne, — byłoby operacją zarówno niedorzeczną, jak bezcelową.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, okazuje się, że ubezpieczenie renty dożywotniej przedstawia pewne korzyści dla ludzi w wieku podeszłym, na których nie ciąży żadne obowiązki względem osób trzecich i które posiadając względnie nie wielkie kapitały, pragnęłyby

z takowych otrzymać większe dochody, niż przynieść mogą zwykłe lokacye pieniędzy w papierach procentowych, nieruchomościach i t. p.

I tak np.: 70-letni mężczyzna posiada w papierach procentowych kapitał 25.000 rubli, który przynosi mu rocznie $4\frac{1}{2}\%$, czyli 1.125 rubli; życząc sobie dochód rzeczony powiększyć, ubezpiecza on natychmiastowy dochód dożywotni. — Otóż, Towarzystwo ubezpieczeń, dajmy na to, »Rossya«, za wniesiony kapitał 25.000 rubli, wypłacać będzie corocznie aż do śmierci właściciela, rentę 3.505 rubli, co stanowi przeszło 14% od wniesionego kapitału.

Lecz korzyści wypływające z ubezpieczenia dochodów, ujawniają się jeszcze dobitniej w innych kombinacjach tego zabezpieczenia. Wymieniać wszystkich tych kategorii, dla braku miejsca, nie możemy. — Należą tu między innymi: zabezpieczenie dochodu na wychowanie dzieci, pensye wdowie, ubezpieczenie dochodu dożywotniego od pewnego terminu i t. p.

Towarzystwa asekuracyjne, a w liczbie ich »Ros-sya«, zawierają wszelkie możliwe kombinacye ubezpieczenia dochodów.

V.

Publiczność nasza wobec ubezpieczeń życiowych.



Odparcie zarzutów.

Dlaczego, pomimo tak szczytnych zadań, leżących w zakresie działalności asekuracji życiowej, nie doznaje ona dotychczas należytego poparcia ze strony publiczności, zwłaszcza naszego kraju?

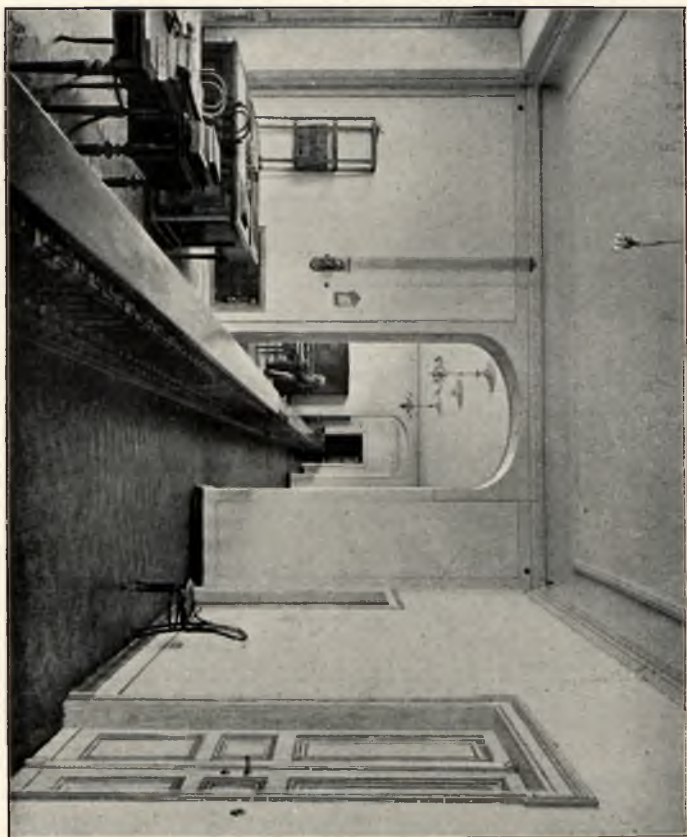
Dlaczego, choć każdemu obija się o uszy nazwa, rzecz sama dalej jest ignorowaną?

Składa się na to wiele przyczyn.

W pierwszym rzędzie, nieuniknioną, słabą stroną zabezpieczenia życiowego jest to, że w umowie owej

mowa jest o śmierci. — Tymczasem w wieku nerwowym, jakim jest obecne stulecie, ludzie ile możności usuwają ponure rozmyślenia na temat śmierci.

Drugą — wszędzie i zawsze drażliwą — stroną stanowi to, że asekuracja pociąga za sobą... wydatek.

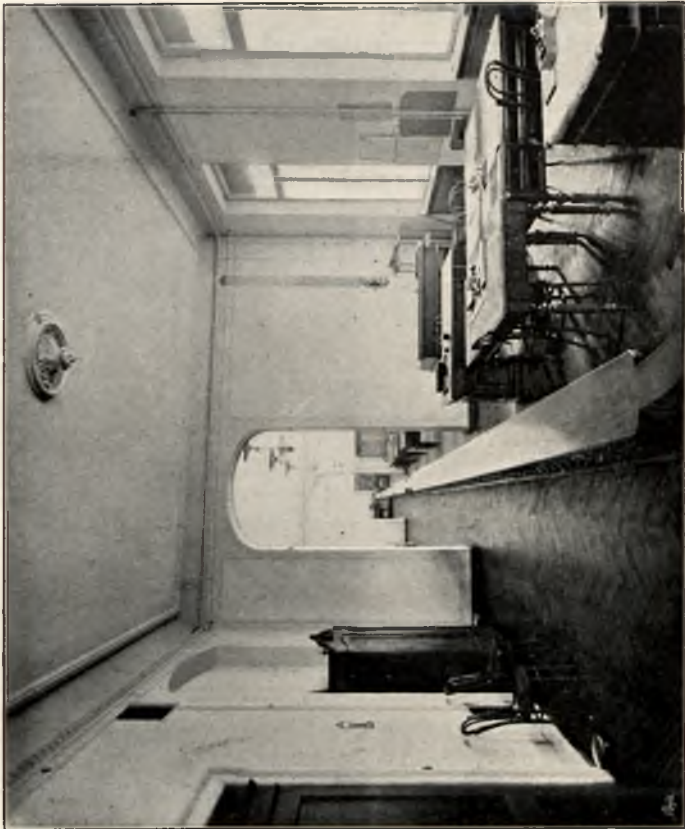


GMACH TOW. UBEZP. „ROSSYJA” W WARSZAWIE.
(Sala biurowa).

Czy jednak składki od ubezpieczenia życiowego słusznie podciągane bywają pod rubrykę »wydatku?»

Niema wątpliwości, że w asekuracji od ognia, gradu i t. p., premia, jaką okupujemy sobie »pewność« naszej własności, stanowi dla ubezpieczającego się pozycję »wydatku«, albowiem premia ta jest ceną za poręczoną przez Towarzystwo ubezpieczeń ewentualną klę-

skę pożaru albo gradobicia, i jako taka, zwrotowi nie ulega, chociaż ogień może nie zniszczyć budynku, a grad nie wybić ziemiopłodów. Lecz składek, wnoszonych za ubezpieczenie życiowe, podobnie jak lokacyi funduszów w papierach publicznych, albo w kasie oszczędności,



GMACH TOW. UBEZP. „ROSSYA” W WARSZAWIE.
(Sala biurowa).

nie można nazwać właściwie »wydatkiem«. Tu niechybną jest dla Towarzystwa wypłata zabezpieczonego kapitału, bądź w terminie oznaczonym w umowie, bądź z chwilą nastąpniej śmierci ubezpieczonego, która podług praw przyrody, jest tylko kwestyą czasu.

Obojętność na zabezpieczenie życiowe tkwi również w przyzwyczajeniu wielkiej liczby praco-

wników do vegetowania z dnia na dzień, bez myśli o jutrze.

Nawykliśmy odkładać do jutra, cośmy dzisiaj uczynić powinni. Tymczasem »czas upływa, a śmierć się zbliża«. Dobrze mówią też Anglicy, że »*Time is money*« a już w sprawie zabezpieczenia złotemi zgłoskami należałoby wypisać nasze polskie przysłowie: »Co masz jutro zrobić, zrób dziś — bo jutro niepewne«.

Z asekuracją życiową zwłaszcza zwlekać nie można. Im kto młodszy, tem taniej za ubezpieczenie płaci (składka ustanowiona w pierwszym roku ubezpieczenia, nie zmienia się w następnych latach), i tem wcześniej Towarzystwo wypłaci mu kapitał, zapewniony polisą na dożycie, czy ubezpieczenie mieszane. Przytem młodość nie przesądza pewności długiego życia, nie zabezpiecza przed zapadnięciem na zdrowiu, ani przed nieszczęśliwym wypadkiem.

Towarzystwa ubezpieczeń zaś z natury swojej działalności, obowiązane są zachowywać pewną ostrożność w zawieraniu zabezpieczeń na wypadek śmierci. Przyjmują więc w zasadzie tylko ludzi zdrowych, z czego znowu wynika, że polisa życiowa przedstawia dla każdej osoby przyjętej do asekuracji, niby urzędowy patent pożądanego stanu zdrowia.

Skądinąd, korzyść i potrzeba asekuracji wydaje się niekiedy na pozór problematyczną. W danej chwili, człowiek majątny i nie obarczony wielkimi obowiązkami, nie widzi jej użyteczności. Ale czyż można stąd wyprowadzić wniosek, że ta użyteczność nie przejawia się później? Gdzie pewność, że zamożny dzisiaj kupiec, nie obarczony ciężarami rodzinnymi, utrzyma ten majątek w przyszłości? że fortuna nigdy nie odwróci się od niego, że za lat kilkanaście będzie w stanie wyposażyć odpowiednio swoją córkę albo ustalić byt synowi? Gdzie pewność dla kupca, przemysłowca, że nie znajdzie się kiedyś w trudnościach płatniczych, że w epoce przesilenia handlowego, polisa życiowa nie stanie się dlań jedyną może deską ocalenia czci kupieckiej?

W czasach, kiedy rozwiemożnił się zgubny ha-

zard, pod formą gier w loterye, na giełdzie, w klubach i przy totalizatorach, — kiedy ogarnął on wszystkie niemal sfery społeczeństwa, — lokacya oszczędności w polisie ubezpieczeniowej chroni poniekąd od pokus łatwej zdobyczy zysku, co zniweczyły nie jedną fortunę, zła- mały nie jedno już życie!

...»Nikt nie powinien — mówi Say, znakomity ekonomista francuski z pierwszej ćwierci bieżącego stulecia — dowierzać bardzo losowi. Względy fortuny nie są przywiązane do naszej osoby, jak nasze dolegliwości i nasze potrzeby; względy fortuny mogą zniknąć, a dolegliwości i potrzeby pozostają. — Wystarczy wiedzieć, że te rzeczy nie są nieodstępniemi, ażebyśmy się nie mieli nie troszczyć, czy nas nie odstąpią. A jeżeli przyzwimy doświadczenie na pomoc rozumowaniu, czyliż nie widzieliśmy nigdy nieszczęśliwych, którzy nigdy nie spodziewali się być nieszczęśliwymi?«...

Są jeszcze tacy, którym ciężko pogodzić się z myślą unieruchomienia kapitału i przyjęcia obowiązku wpłacania składek asekuracyjnych przez czas dłuższy.

Nad tym przedmiotem wypada się nieco więcej szczegółowo zastanowić.

Wysokość składki, do opłaty której obowiązuje się ubezpieczony, nie powinna przekraczać pewnej normy, opartej na dochodach lub zarobku ubezpieczonego. Nie należałoby nawet dopuszczać, ażeby ubezpieczony przez zadeklarowanie znacznych sum, opłacał wysokie premie; albowiem okoliczność ta mogłaby ze szkodą jego wywołać tendencję ograniczenia najniezbędniejszych potrzeb życia, albo prowadzić do zbytniego natężenia pracy, gdy ani jedno, ani drugie nie leży w intencji asekuracyi.

Norma zatem składki rocznej nie powinna przewyższać w zasadzie dziesiątej części zarobku czy dochodu rocznego osoby ubezpieczonej. Chroniąc tę część zarobku od spożycia, pokryć nią powinniśmy koszta asekuracyi życiowej.

Pod tym zresztą względem, każdy może być sam sobie najlepszym sędzią.

Krótko mówiąc, wysokość sumy ubezpieczeniowej należy mierzyć skalą środków materialnych i tych potrzeb, jakich rodzina ma prawo spodziewać się od głowy domu.

W kwestyi składek asekuracyjnych należy jeszcze wyjaśnić, że każdemu ubezpieczonemu, po upływie pewnego oznaczonego w polisie terminu, służy prawo rozwiązać umowę ubezpieczenia.

I tak np. podług ogólnych warunków, ustanowionych przez Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya«, ubezpieczony już po wpłaceniu trzech rocznych składek, ma prawo otrzymać polisę spłaconą, wolną od dalszych opłat, na sumę odpowiednio zmniejszoną (*redukcya polisy*); ma dalej prawo otrzymać wartość polisy w gotowiznie (*wykup polisy*).

Niezależnie od tego, każdy ubezpieczony w Towarzystwie »Rossya«, może zaciągnąć zaliczkę z kapitału ubezpieczonego, na 6⁰/₁₀ rocznie, zwrot której może być odłożony aż do końca trwania ubezpieczenia. A ponieważ rezerwa składkowa co rok większej nabiera wartości, przeto i kredyt ubezpieczonego w Towarzystwie rośnie w ten sposób, że można wielokrotnie korzystać z pożyczek, pod zastaw jednej i tej samej polisy (*pożyczki na zastaw polisy*). Wreszcie z upływem również trzeciego roku ubezpieczenia, posiadacz polisy otrzymuje coroczną dywidendę (*ubezpieczenie z udziałem 50⁰/₁₀ w czystym zysku*).

W końcu do oponentów asekuracji życiowej należą niemniej ojcowie rodziny, którzy pokładając zbyt wielką nadzieję w dobrym stanie swojego zdrowia, wierzą w długowieczność swoją, odziedziczoną po przodkach.

Tym odpowiadamy argumentami statystycznymi: Wdów w ogólności więcej się znajduje niż wdowców. U nas w Królestwie Polskiem, na 100 wdowców przypada w przybliżeniu wdów 234! Oprócz tego, w żadnym kraju, jak wykazuje autor »Zarysów stanu moralnego naszego społeczeństwa«, nie napotyka się tak wielkiej śmiertelności osób w wieku średnim, t. j. ludzi młodych lub w sile wieku, jak u nas. Z 512 pozostałych przy

życiu po 5-tym roku życia, zaledwo 56 dochodzi końca wieku dojrzałego!

Ci zresztą, co wobec niezbadanych tajników przyrody uciekają się do wszelakiego rodzaju sofistycznych rozumowań, niechaj zapamiętają sobie słowa pięknej bajki *La Fontaine'a*:

...»Starzec, mąż, młodzian, czy dziecię,
Każdy jednaką ludzi się nadzieją,
Że choć śmierć wszystkich zabiera kolejną,
Jednak w ostatniej godzinie
Jego ominie«.

Ale »śmierć« nie patrzy, czy kto »gotów do ostatniej drogi« — i woła:

...»Dalej, Starcze! bez wykrętu:
Musisz iść za mną i kwita!
Bądź pewien, że w mem państwie nikt się nie zapyta,
Czyś umarł bez testamentu«.

»*Bez konosamentu*«¹⁾ dorymowałby może poeta na schyłku naszego stulecia. Lecz w epoce Ludwika XIV. ubezpieczenia życiowe spoczywały jeszcze w kolebce...

VI.

Ubezpieczenie życiowe ze stanowiska etyki.

Etyczne znaczenie asekuracji życiowej wybornie streściło jedno z fachowych pism asekuracyjnych w sposób następujący:

Ubezpieczenie życiowe wywiera w wysokim stopniu wpływ na uczucia moralne człowieka, nie dlatego, że zniewala do oszczędności i troski o własną starość — bo to rzecz ekonomii politycznej — lecz dlatego, że skłania ze szlachetnem samopoświęceniem do myślenia

¹⁾ Rodzaj świadectwa polisowego.

o swej rodzinie, w celu wytworzenia kapitału, który na wypadek przedwczesnej jego śmierci, uchroniłby ją od niedostatku i kłopotów, jakieby mogły spaść na jej barki. — Ubezpieczony, w celu złagodzenia niepewnej przyszłości dzieci swoich, chętnie pozbawia się wielu bezpośrednich przyjemności w ciągu życia. Tylko przez asekurację życiową człowiek osiąga świadomość swego położenia i moralnych obowiązków względem swej rodziny i znajduje moralną podniechęć w napomnieniach o tym długu. — W ten sposób uszlachetnia się ogół i podnosi się poziom moralności publicznej. — Jeśliby instytucja ubezpieczeń na życie nie spełniła nawet innych zadań i nie służyła dla innych celów, to samo już objawienie się tak wysoce etycznej świadomości, jaka wyraża się i wypływa z działalności Towarzystw ubezpieczeń, obejmującej wszystkie warstwy społeczne, naprowadzającej miliony ludzi na drogę, która łagodzi troski materialne i jakby wygładza nierówności i różnice stanowe — stanowiłoby już wielką instytucji tej zasługę.

Lecz ubezpieczenie życiowe, tysiącem przykładów świadczy o innych dobrodziejstwach; osusza ono łąz wdów i sierot; częstokroć bywa jedyną deską ochrony od nędzy i pokus; wyciąga dłoń pomocną do tych, których wraz z nieszczęściem utraty drogiej osoby, nawiedziły troski materialne.

Dostarczając możność zapewnienia bytu osieroconej rodzinie, wypełnia ono temsamem tę przepaść, jaką nieubłagana śmierć żywiciela-ojca i męża rozwarła między szczęściem a ludźmi. — I tak, asekuracja życiowa jest i pozostanie na zawsze najlepszym, najwierniejszym przyjacieleni całej naszej egzystencji. Bo ludzie, na przyjaźń których liczyliśmy, mogą oddalić się od nas, mogą nas zapomnieć; w dni trosk i nieszczęścia mogą od nas odwrócić się i tylko asekuracja życiowa, jaką zawarliśmy, pozostanie przy nas niezłomną, jak opoka. — Silną dłońią strzeże ona naszych oszczędności, daje nam zabezpieczenie dla celów naszego powołania, udziela pożyczek, gdy wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności takowych zapotrzebujemy, zapewnia nam zgon spokojny

bo pozwala zamknąć powieki ze spokojnem przeświadczeniem, że rodzina nasza nie pozostanie bez pomocy.

Ze wszystkich więc instytucyj, zabezpieczenie życiowe dościga najszlachetniejszego, wszechludzkiego celu, w całym niedoścignionem, etycznym tego słowa znaczeniu «...



GMACH TOW. UBEZP. «ROSSYA» W WARSZAWIE.
(Sala posiedzen gabinet Zarządzającego).

Dodajmy jeszcze, że ubezpieczony na życie wychodzi niejako z granic zacieśnionej swej egzystencji, rozszerza przestrzeń czasu życia, przez prawa natury zakreślona, bo unosząc z sobą przedwcześnie życie, ten kapitał społeczny, spłaca on niejako swój dług społeczeństwu i tem samem przestaje być istotą egoistyczną, rzuconą na ten świat przez »przypadek«, a którą śmierć

wykreśla z końcem doczesnego życia. Natomiast, staje się jednym z żywych, altruizmem przejętych ogniw tego wielkiego odłamu, jaki stanowi — ludzkość!

VII.

Wybór Towarzystwa.



Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya«. — Jego rozwój i organizacya »Oddziału Warszawskiego«. — Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. — Ubezpieczenie pasażerów.

Przy wyborze Towarzystwa ubezpieczeń, należy zwracać szczególną uwagę na rozwój interesów danego Towarzystwa, jego gwarancję, popularność i stopień zaufania wśród publiczności, jaki sobie zjednać potrafiło.

Rzecz prosta, że ani szumne ogłoszenia i reklamy, ani żadne pociski natury szowinistycznej, nie mogą zaciążyć na szali prawdziwych usług uczciwie funkcjonującej i prawidłowo zorganizowanej instytucji.

Do instytucyj, których działalność w kraju naszym nadzwyczajnie się podniosła i wyjątkowo pomyślnie rozwinęła, zalicza się bezsprzecznie Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya«.

Kapitały gwarancyjne tego Towarzystwa z dniem 1 stycznia 1899 roku dosięgły sumy 35,662.461 rubli! Suma ubezpieczeń życiowych, zawartych w tem Towarzystwie, z końcem 1898 roku moc prawną mających, wyraża się w olbrzymiej cyfrze 134 milionów rubli. Suma składek, zebranych za ubezpieczenia na życie w 1898 r., dosięgła wysokiej cyfry pięciu milionów rubli.

Towarzystwo to wypłaciło swym ubezpieczonym w dziale życiowym w 1898 roku, przeszło półtora miliona rubli.

Cyfry powyższe najwymowniej świadczą, że Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« stanęło już na gruncie pewnym i żyznym.

Świetny rozwój tego Towarzystwa w pierwszej linii jest zasługą p. Roberta Penla, naczelnego kiero-

wnika instytucji, biorącego od założenia Towarzystwa czynny i niespożyty udział w jego wszystkich najżywniejszych sprawach, i stanowiącego dziś jedną z największych powag asekuracyjnych w Państwie.

Popularność swoją zawdzięcza Towarzystwo nie tylko solidności swojej, ale liberalnym i wysoce dogodnym warunkom ubezpieczeń, przy należytem uwzględnieniu bezpieczeństwa operacyj Towarzystwa.

Dość będzie przytoczyć *modo exempli*, że Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« na polisy przez siebie wydane nie przyjmuje żadnych aresztów i ostrzeżeń; co więcej, Towarzystwo »Rossya« na żądanie ubezpieczających, wystawia polisy »na okaziciela« i wypłaca pieniądze osobie przedstawiającej Towarzystwu polisę, nie żądając od okaziciela wylegitymowania swej osoby.

Jako ułatwienie i ulgę przy wnoszeniu składek, Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« właścicielowi polisy, spóźniającemu się z opłatą we właściwym terminie, udziela dwumiesięczną zwłokę, w czasie której ubezpieczenie trwa w swej mocy, a zaległa składka może być wniesioną z dołączeniem procentu za czas opóźnienia.

Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« w ubezpieczeniach na dożycie, w razie śmierci ubezpieczonej osoby przed terminem oznaczonym w polisie, zwraca natychmiast wszystkie wpłacone składki, bez strącenia pierwszej całorocznej składki, i nie czekając terminu oznaczonego do wypłaty kapitału, jak to się praktykuje w innych Towarzystwach.

Przez udział w zyskach, jaki Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« zapewnia swym ubezpieczonym, składki, taryfami jego ustanowione, co rok faktycznie jeszcze się zmniejszają. Zyski te nie należą do urojonych mrzonek, lecz są rzeczywiste, powstałe mianowicie z osiągniętego na obrotach asekuracyjnych czystego zysku, po potrąceniu połowy (50⁰/₀), przeznaczonej dla akcyonaryuszów Towarzystwa i wydawane są ubezpieczonym w gotowiznie, jako coroczna dywidenda.

Znaczny rozwój czynności tego Towarzystwa w Królestwie, coraz liczniejsza klientela i rozgałęzione stosunki

asekuracyjne uwidomiły się w potrzebie urządzenia wzajemian reprezentacji Towarzystwa, filii, t. j. »Oddziału Warszawskiego« na Królestwo Polskie.

»Oddział Warszawski«, jak wiadomo, od pierwszego roku rozpoczęcia czynności w naszym kraju przez Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya«, pozostaje pod zarządem p. Henryka Barylskiego i dąży bezustannie do spełnienia zadań, jakie mu warunki miejscowe wskazują.

Dzięki doskonałej organizacji »Oddziału Warszawskiego«, niema w całym kraju miasta ani miasteczka, w którychby Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« nie posiadało swego agenta i zaufanego lekarza.

Najwymowniejszym dowodem rozrostu czynności »Oddziału« może służyć suma ubezpieczeń na życie, zawartych w ciągu kilkunastoletniej działalności Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya« w Królestwie Polskiem.

Z zestawienia, jakie mamy pod ręką, okazuje się, że kiedy w pierwszym roku operacyjnym 1882, zawarto ubezpieczeń życiowych już na sumę 3,500.000 rubli, to za rok 1897 cyfra ta dosięgła 7,400.000 rubli, — za rok zaś 1898, olbrzymiej na nasze stosunki sumy blisko dziesięciu i pół milionów rubli!

Ogółem, stan ubezpieczonych przez Towarzystwo »Rossya« kapitałów w Królestwie wykazuje imponującą cyfrę: 63,881.490 rubli.

Wobec świetnych rezultatów, osiągniętych przez Towarzystwo w Królestwie, wytworzono w siedzisku centralnego Zarządu Towarzystwa w Petersburgu specjalny »Wydział polski«, który zajmuje się rozpatrywaniem nadsyłanych Zarządowi wniosków z Królestwa, przygotowywaniem polis i szematów w języku polskim i t. p.

W celu ułatwienia ubezpieczonym akuratnego wnoszenia składek asekuracyjnych, Oddział Warszawski utrzymuje specjalnych inkasentów i zaopatruje klientów swoich w skarbonki oszczędnościowe, urządzone w taki sposób, że odpowiedni przyrząd automatyczny wskazuje w każdej chwili zawartość skarbonki i nie dopuszcza wyjęcia zawartości, dopóki nie uzbiera się odpowiednia suma do opłacenia należnej składki.



Na zakończenie przypominamy jeszcze, że Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« oprócz ubezpieczeń życiowych, zawiera ubezpieczenia od wszelkiego rodzaju *nieszczęśliwych wypadków*, zarówno *pojedynczych* osób, jak *zbiorowo* oficjalistów i robotników fabrycznych.

O rozwoju tego działu świadczą następujące cyfry: z końcem 1898 roku w Towarzystwie »Rossya« liczba osób, ubezpieczonych od wypadków, wynosiła 365.139, a mianowicie: na wypadek śmierci 269,969.693 rubli, na wypadek inwalidności tj. niezdolności do pracy na całe życie 372,020.887 rubli i na wypadek czasowej utraty zdolności do pracy dziennego wynagrodzenia 126.139 rubli.

Suma zaś składek zebranych za te ubezpieczenia dosięgła w 1898 r. do 1,164.593 rubli.

Wogóle, Towarzystwo wypłaciło poszkodowanym od nieszczęśliwych wypadków 2,125.842 rubli.

Niezależnie od powyższego działu, Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya« wprowadziło i znakomicie rozwija ubezpieczenie *specyjalnie pasażerów* na wypadek śmierci, albo cielesnego uszkodzenia, przy mogącym się zdarzyć wypadku z pociągiem drogi żelaznej albo statkiem parowym, w czasie podróży, albo przy wsiadaniu i wysiadaniu z wagonu, lub statku parowego.

Ostatnią zaś nowością w ubezpieczeniach tej kategorii są wprowadzone w 1898 r. »*dożywotnie ubezpieczenia*« na wypadek katastrof z pociągami kolei żelaznych lub z parostatkami. Ubezpieczenia te za opłatą *jednorazowej* składki, względnie nieznacznej, czynią To-

warzystwo »Rossya« odpowiedzialnem przez całe życie ubezpieczonego, w razie wypadku nieszczęśliwego podczas podróży bądź istniejącemi dla ogólnego ruchu pasażerskiego kolejami żelazno parowemi, konnemi, oraz elektrycznemi całego świata, bądź też podczas podróży parostatkami pasażerskiemi po rzekach i jeziorach Europy i Rosyi Azyatyckiej, po morzach Śródziemnem, Czarnem i Kaspijskiem, tudzież między portami europejskiemi.

Dla ułatwienia rozwoju ubezpieczeń wypadkowych, »jedynę« w całym państwie Towarzystwo ubezpieczeń »Rossya«, posiada na stacyach kolei żelaznych kioski, w których kasyerzy wydają bilety ubezpieczenia pasażerom, pragnącym otrzymać odszkodowanie w razie wypadku kolejowego.

Mimoходом zauważymy tu, iż zagranicą nadzwyczaj wielka liczba pasażerów korzysta z tego rodzaju asekuracyi, dzięki niesłychanie tam praktycznemu urządzeniu na dworcach kolejowych *automatów*, z których po wrzuceniu 10-cio fenigowej monety, wyciąga się momentalnie... gotową polisę asekuracyjną, z datą wydania już zamarkowaną.

Automaty owe, z wpadającemi w oko nadpisami: »*Versichert Euch!*« — »*Assurez vous!*« — »*Take Insurance Tickels!*« bywają też formalnie oblegane przed odejściem każdego pociągu przez pragnących zaopatrzyć się w polisę pasażerów. — Nasza atoli publiczność podróżująca, potrzeby takiego zabezpieczenia dotychczas należycie nie odczuwa, pomimo, że podróżuje może więcej, niż którakolwiek inna, i bez względu na to, że statystyka wykazuje, że liczba nieszczęśliwych katastrof na kolejach w granicach państwa Rosyjskiego stopniowo wzrasta. — Według wywodów statystycznych, jakie pod ręką mamy, podczas gdy w 1880 r., ogół ofiar (zabitych, bądź ranionych), wskutek rozbicia pociągów, wynosił 1.434, to w 1894 r. dosięgnął już cyfry 3.799, a w szczególności zabitych 726, ranionych 3.073.

Cyfry powyższe nie wymagają komentarzy.



CZEŚĆ II.



THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF COMPARATIVE ZOOLOGY
AT HARVARD UNIVERSITY
1280 DIVISION STREET
CAMBRIDGE, MASSACHUSETTS 02138



Personalia Towarzystwa Ubezpieczeń
»ROSSYA«.

1) GŁÓWNY ZARZĄD W PETERSBURGU:

Prezes Towarzystwa: A. PROSOROW.

Dyrektorowie: F. HOLM, D. PETROCOCHINO, W. POLLITZ,
N. v. SOLSKY, I. UTIN.

Dyrektor Zarządzający: R. PENL.



2) ODDZIAŁ TOWARZYSTWA W WARSZAWIE:

Zarządzający: HENRYK BARYLSKI.

Pomocnik Zarządzającego: FRANCISZEK MAJEWSKI.



RADCA PRAWNY:

Leon Aloizy Rotwand, Adwokat Przysięgły.



NACZELNI LEKARZE ODDZIAŁU:

Dr. Anders Ludwik, Zastępcy: Dr. Szumlański Witold,
Dr. Zawisza Konrad. Dr. Pruszyński Jan.



Biura Warszawskiego Oddziału liczą około 50-ciu urzędników, oprócz których, przy Oddziale Towarzystwa, funkcjonują z siedzibą w Warszawie inspektorowie, akwizytorzy i ajenci, w ogólnej liczbie stu kilkudziesięciu.



GŁÓWNE AJENTURY ODDZIAŁU:

Na Pradze: Wittenberg Karol.

W Łodzi: Landau & Co. Nadinspektor: Czarnomski Adam.

W Częstochowie: Sztencel Jakób.





Spis miejscowości Królestwa Polskiego,

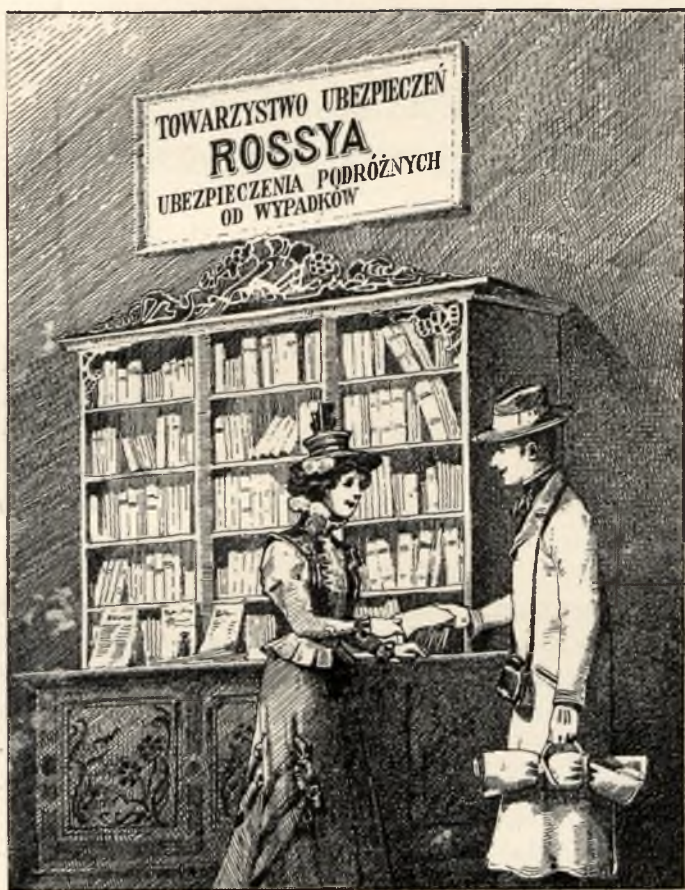
w których ustanowione są: Agentury Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń Rosyjska, oraz Lekarze upoważnieni do wystawiania świadectw lekarskich przy ubezpieczeniach na życie:

Aleksandrów.	Krasnystaw.	Płońsk.
Augustów.	Kutno.	Prasnysz.
Biała.	Kielce.	Pilica.
Biłgoraj	Kalisz.	Podębice.
Błaszki.	Konin.	Płock.
Białobrzegi.	Koło.	Piotrków.
Bieżeń.	Kraśnik.	Prażka.
Bzin.	Klimontów.	Póltusk.
Brzeziny.	Lipno.	Preny.
Chełm.	Lublin.	Piaski.
Chmielnik.	Łowicz.	Przedbórz.
Chęciny.	Łęczna.	Piaseczno.
Ciechanów.	Łuków.	Raciąż.
Ciechanowiec.	Łomża.	Rypin.
Dąbie.	Łęczycza.	Radom.
Dobrzyń n. Drwęcą.	Mława.	Rawa.
Działoszyce.	Mazowieck.	Radzymin.
Grodzisk.	Międzyrzec.	Suwałki.
Grajewo.	Miechów.	Skierniewice.
Garwolin.	Maków.	Sejny.
Gostynin.	Maryampol.	Sierpc.
Grójec.	Nowy Korczyn.	Stupca.
Hrubieszów.	Nowo-Mińsk.	Sieradz.
Iłża.	Nowo-Aleksandrya.	Sokołów.
Izbica.	Nieszawa.	Sandomierz.
Iwangród.	Nasielsk.	Staszów.
Janów Lubel.	Nowe-Brzesko.	Stopnica.
Janów Siedl.	Ostrołęka.	Siedlce.
Jędrzejów.	Opoczno.	Sochaczew.
Końskie.	Ostrowiec.	Szydłowiec.
Kozienice.	Opole.	Szczuczyn.
Kolno.	Olkusz.	Szczecbrzeszyn.
Kazimierza.	Ozorków.	Szczekociny.
Kalwarya.	Ostrów Łomż.	Turek.
Kłodawa.	Opatów.	Tomaszów Piotr.
Kałużyn.	Ostrów Siedl.	Tomaszów Lubel.

Wyszków.
Włoszczowa.
Włocławek.
Wieluń.
Władysławów.
Wołkowyski.

Włodawa.
Wieruszów.
Warta.
Wodzisław.
Wierzbnik.
Warka.

Zieluń.
Zamość.
Zduńska Wola.
Zwierzyniec.
Zawichost.
Żelechów.



Niezależnie od wyż. wyszczególnionych agentur Oddziału na główniejszych stacjach kolejowych i przystaniach wodnych specyjalni ajenci Oddziału Towarzystwa ubez. »Rossya«, w kioskach Towarzystwa lub przy szafach z książkami i gazetami, wydają pasażerom bilety na ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży kolejami żelaznymi lub parostatkami.



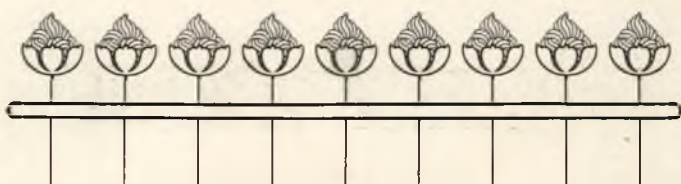
Zakres działalności
Towarzystwa Ubezpieczeń »Rossya«.



Towarzystwo zawiera:

- Ubezpieczenia życiowe**, t. j. kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendyum dla chłopców itp. z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.
- Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków** pojedynczych osób i zbiorowe ubezpieczenia oficjalistów i robotników.
- Ubezpieczenia pasażerów** od wypadków w czasie podróży koleją lub parostatkami dożywotnie, roczne i na krótsze terminy.
- Ubezpieczenia od ognia** ruchomego i nieruchomego majątku, budynków, maszyn, towarów, mebli itp.
- Ubezpieczenia transportów** na rzekach i morzach, po drogach żelaznych i lądowych.
- Ubezpieczenia szyb i lusterek** od stłuczenia i rozbicia.
- Ubezpieczenia walorów** przesyłanych drogą lądową lub morską.





WYKAZ NIERUCHOMOŚCI
będących własnością Towarzystwa Ubezpieczeń
»ROSSYA«.

O P I S A N I E	Wartość kupna (resp. budowy)	
	Ruble	kop.
Gmach w mieście Warszawie, z trzema frontami, od ulic Marszałkowskiej (Nr. 124), Moniuszki (Nr. 9/11) i Siennej (Nr. 2a/2b)	1,049.517	53*
Gmachy w Petersburgu:		
Prospekt Newski Nr. 44	606.134	96
Wielka Morska Nr. 37	610.887	87
Róg Bulwaru i Admiral. i per. Czarnom. Nra 6/2	409.218	04
Róg Prosp. Wozniesiensk. i ul. Każańskiej Nra 15/45	498.615	38
Prosp. Włodzimierski Nr. 10	320.565	73
Róg ulic Nadieżdzinskiej, Basejnej i per. Baskowa Nra 21, 20, 13	293.591	15
Ul. Nabieieżna Mojki Nr. 77	160.997	67
Prospekt Newski Nr. 139	253.528	65
Prospekt Litejny Nr. 9	619.340	12
Ul. Mochowa Nra 27/29	2,030.509	92
Gmachy w Moskwie:		
Róg ulic Wielkiej i Małej Łubianki i Placu Łubianskiego Nra 2, 1, 2	2,077.611	24
Do przeniesienia	8,930.518	26

*) W sumie powyższej mieści się wartość placu nabytego pod budowę gmachu oraz kosztu budowy tegoż gmachu tylko po dzień 31 grudnia 1899 roku.

#10553

O P I S A N I E	Wartość kupna (resp. budowy)	
	Ruble	kop.
Z przeniesienia . . .	8,930.518	26
Gmachy w Moskwie:		
Róg Małej Łubianki i Pl. Łubian- skiego Nra 2/3	112.047	56
Bulwar Sretieński i per. Frołowski i Mi- lutiński Nra 122/124, 3, 1/3 i 22	1,309.680	25
Róg ul. Twerskiej, per. Gazetn. i Dłu- giego Nra 15, 14 i 9	1,203.632	27
Gmach w Kijowie, Kreszczatik Nr. 25 i ul. Meringowska Nr. 3	1,406.699	95
Gmach w Charkowie, róg ul. Nikolskiej, Placu Targowego i per. Gorjanow- skiego Nra 13, 12, 13	607.304	53
Gmach w Odesie, róg ulic Deribasow- skiej i Richelieu Nr. 10	438.756	80
Gmach w Rydze, róg ulic Krepostnej i Mało-Kuzniecznej Nr. 107	50.278	60
Gmach w Irkutsku, ul. Wielka Nr. 18/20	62.281	24
Razem	14,121.199	46

Z powyższego zestawienia okazuje się, że wartość wszyst-
kich domów, stanowiących własność Towarzystwa ubezpieczeń
»Rossya«, z końcem 1899 roku wynosi ogółem około 15 milio-
nów rubli.





Jako najdoskonalszy sposób zapewnienia sobie i rodzinie przyszłości materialnej, uznano powszechnie ubezpieczenie na życie, t. j. ubezpieczenie z góry oznaczonego kapitału, płatnego po śmierci osoby ubezpieczonej, albo też wypłaconego jej samej po dojrzeniu do określonego umową wieku. Takie ubezpieczenie niezbędnem jest nie tylko dla osób niemających, które swą pracą utrzymują rodzinę — lecz zapewnia ono również wielkie korzyści ekonomiczne i osobom zamożnym, ponieważ polisa ubezpieczeniowa nie zależy od zmienności losu, jakiej podlega każda inna własność osobista.

Towarzystwo ubezpieczeń „Rossya“

ofiaruje swym klientom ubezpieczenia życiowe, oparte na najbardziej racjonalnych podstawach i najdogodniejszych kombinacjach.

Z pomiędzy wszystkich Towarzystw ubezpieczeń w Państwie, Towarzystwo »Rossya« zajmuje pierwsze miejsce pod względem wielkości swych operacyj.

W dniu 1 stycznia 1900 roku Towarzystwo »Rossya« liczyło 68.124 osób ubezpieczonych na życie, na ogólną sumę rubli 147,990.883.

Zarząd Towarzystwa znajduje się w Petersburgu (Wielka Morska, dom własny, Nr. 37). — Oddział Towarzystwa na gub. Królestwa Polskiego: w Warszawie (Marszałkowska, dom własny, Nr. 124). —

Ajentyry we wszystkich miastach Państwa.







SPIS RZECZY.

Słowo wstępne	Str. I
-------------------------	--------

CZĘŚĆ I.

Historia budowy gmachu Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya« w Warszawie, przez Δ	I
Przegląd historyczny rozwoju instytucji ubezpieczeń w Kró- lestwie Polskiem, przez Bronisława Mayzla	11
Obraz bibliograficzny polskiej literatury asekuracyjnej, skre- ślił B. M.	75
Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, przez H.	86
Odgłosy asekuracyjne w belletrystyce i poezji polskiej, ze- brał B. M.	90
Czem są ubezpieczenia na życie? Rzeczą opracowaną popu- larnie podług różnych autorów	111

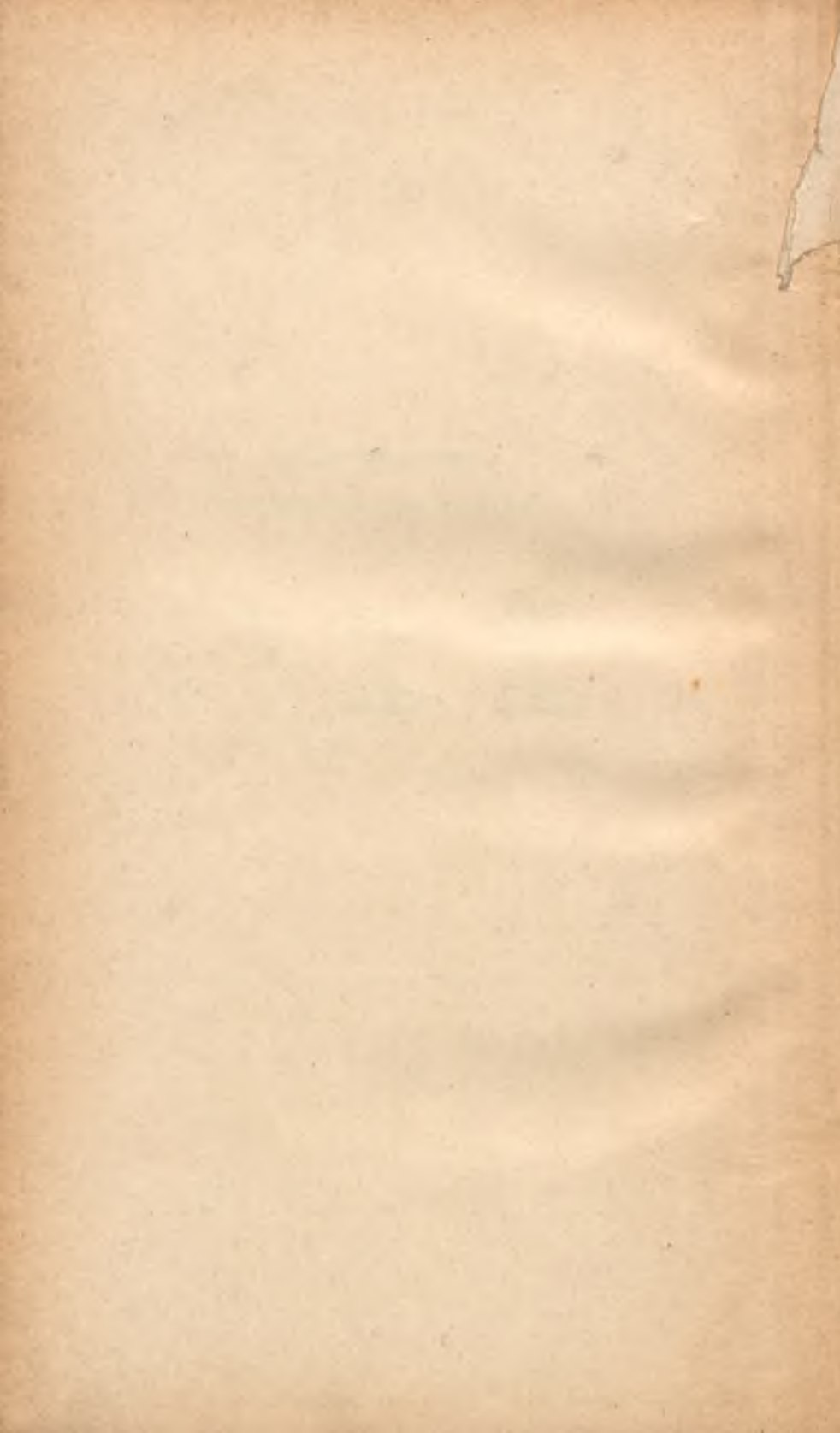
CZĘŚĆ II.

Personalia Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«	145
Spis miejscowości Królestwa Polskiego, w których ustano- wione są: Ajentury Warszawskiego Oddziału Towa- rzystwa Ubezpieczeń »Rossya«, oraz Lekarze upoważ- nieni do wystawiania świadectw lekarskich przy ubez- pieczeniach na życie	146
Zakres działalności Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«	148
Wykaz nieruchomości będących własnością Towarzystwa ubezpieczeń »Rossya«	149
Anons	151



SPROSTOWANIE
DOSTRZEŻONYCH OMYŁEK.

Str. :	Wiersz :	Zamiast :	Czytaj :
36,	17,	przypisy,	przepisy.
52,	35,	na,	za.
76,	19,	działań,	badania.
85,	5,	Bergerana,	Bergeron.



Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

450884 *le*

z. II 2000



1000808225

